POLACY ZAGRANICĄ



»Wiarą silni, ideą zjednoczeni, wpatrzeni w jasną dal, wyrębujemy drogi narodowej wielkości«.

»Młody Polak Zagranicą«.

Nr 6 · CZERWIEC 1938 · Rok IX

CENA 70 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Nr 6 CZERWIEC 1938 R. ROK IX

Numer poświęcony zagadnieniu wychowania młodzieży polskiej zagranicą

TREŚĆ:

SŁUŻBA NARODOWA MŁODZIEŻY

Zagadnienie właściwego wychowania przyszłych pokoleń w każdym społeczeństwie należy do spraw o znaczeniu decydującym. Tylko takie narody i społeczeństwa posiadają przyszłość przed sobą, które mają zabezpieczony dopływ nowych pokoleń, zapewniających nie tylko ciągłość istnienia, ale rozwój oraz dalszy rozkwit prowadzący do zdobywania nowych pozycji i wartości. Są to prawdy tak oczywiste, że nie wymagają żadnej argumentacji.

Każdy zorganizowany w ramach państwowych naród dąży do właściwego otoczenia opieką młodzieży, aby przez jej należyte wychowanie tworzyć kadry obywateli świadomych swych obowiązków względem państwa i narodu. Narody nie posiadające własnej struktury państwowej są w daleko gorszych warunkach, gdyż nie tylko, że nie posiadają wpływu na wychowanie swych przyszłych pokoleń, lecz często zmuszone są do biernego przypatrywania się, jak własne ich dzieci są wychowywane wbrew interesom narodu, do którego przynależą, a dla interesów państwa, w którego ramach zmuszone są egzystować. Takie narody posiadają interesy własne sprzeczne z interesami państwa i o dusze młodzieży toczy się wówczas walka, trwająca często przez wiele pokoleń. Walka ta dla poszczególnych narodów kończy się czasami tragicznie: znikaniem ich z powierzchni ziemi, lub też zwycięsko: powstawaniem nowych państw, których istnienie wywalczone zostało siłami niespożytymi narodów je tworzących.

Naród polski przez okres przeszło stuletniej niewoli wykazał swe prawa do bytu niepodległego. Niestety, nie wszyscy Polacy znaleźli się w granicach państwa polskiego. Przeszło 8 milionów Polaków bądź nie zostało wcielonych do politycznego obszaru Polski, bądź tuła się na ziemiach obcych. Polacy ci znajdują się w sytuacji podobnej do narodów nieposiadających własnego państwa, gdyż Polska nie zawsze może zabezpieczyć i zapewnić im takie warunki rozwojowe, jakie powinni posiadać. Ci więc Polacy, którzy są pozbawieni opieki państwowej dla właściwego rozwoju własnego życia narodowego są przedmiotem naszego zainteresowania w niniejszym artykule i o wychowaniu młodzieży przynależnej do tego społeczeństwa polskiego chcemy mówić.

Przede wszystkim winiśmy sobie uświadomić, jakie cechy należy wyrabiać w młodzieży polskiej z zagranicy.

1. Przyznawanie się do należenia do narodu polskiego nie jest wystarczającym dowodem patriotyzmu. Poczuciu przynależności winno zawsze towarzyszyć poczucie d u m y i g o d n o ś c i n a r o d o w e j. Poczucie to nie może być jednak tylko zewnętrznym objawem. Musi być ono głęboko zakorzenione i instynktowne. Musi wypływać z głębi świadomości, a przejawiać się winno we właściwym i poważnym ocenianiu obowiązków jakie z tego wypływają. Tych, którzy wstydzą się swego pochodzenia polskiego należy uświadamiać, tych zaś, którzy świadomie polskości się zapierają należy piętnować. Tchórzów w rodzinie polskiej nie trzeba. Polską należy się szczycić i nie tylko tą Polską, która mieści się w Państwie Polskim, ale także tą, która jest tam, gdzie są Polacy.

2. Stąd wypływa zasada druga. Winiśmy wszyscy w sobie wyrabiać p r z y w i ą z a n i e do tej ziemi, na której żeśmy się zrodzili i wychowali. Jak żołnierzowi nie wolno zejść z posterunku, tak żadnemu Polakowi nie wolno opuszczać terenu swego zamieszkania. Drogą silnego związania się z własnym terenem, uporem i wolą w utrwaleniu się tam, nie tylko nie będziemy osłabiali własnych pozycji, lecz przeciwnie— wzmacniali je i zdobywali nowe. Nie jest dowodem miłości Ojczyzny opuszczanie wyznaczonego sobie posterunku, by pracować dla Polski w granicach jej politycznych. Przeciwnie, taka ucieczka jest dowodem braku zrozumienia swego obowiązku, jest d e z e r c j ą — a więc objawem, który musi być zwalczany. Przywią-

zanie do terenu zamieszkania, umiłowanie ziemi, z której się wywodzimy, musi na nas kłaść obowiązek czuwania nad zachowaniem wszystkich wartości na niej wytworzonych. Stąd konieczność pielęgnowania na niej tradycji, wydobywania z zapomnienia zwyczajów, przechowywania pieśni i muzyki, czuwania nad pamiątkami przeszłości, utrwalania ich i tworzenia nowych wartości kulturalnych.

3. Praca twórcza wymaga aktywizmu, przedsiębiorczości prowadzącej do zajmowania stanowiska czynnego w życiu społecznym, do stwarzania konkretnych dóbr i wkładów w zbiorowiskach polskich. Pojęcie aktywizmu jest przeciwieństwem do bierności, jaka, niestety, często jeszcze cechuje nasze skupienia. Nie wolno oglądać się na innych, nie wolno oczekiwać pomocy nawet od najbliższych — odwrotnie — obowiązkiem każdego Polaka zamieszkałego zagranicą jest uczestniczenie w życiu zbiorowym i przyjmowanie udziału czynnego we wszelkich poczynaniach, jest inicjatywa i krytyka, ale twórcza, ale gotowa do przyjęcia na siebie odpowiedzialności i pracy, ale mająca na celu zastąpienie słów przez działanie.

4. Zagadnienie krytyki przypomina o konieczności przestrzegania we wszelkich poczynaniach rzeczywistości. W pracy codziennej należy zawsze pamiętać o możliwościach realizacyjnych. Nie dość bowiem postawić sobie pewne zadania do spełnienia, ale jednocześnie należy przewidzieć możliwości ich wykonania. Nie należy się także ograniczać do operowania szumnymi frazesami i zapowiedziami, a raczej wytyczać sobie pewne zakresy działania i ustalać środki realizacyjne.

5. Rzeczywistość nie jest jednak jedynym czynnikiem przy przeprowadzaniu jakiejkolwiek akcji. Towarzyszyć jej winna planowość. Gdy zostaną już ustalone zadania i środki do ich przeprowadzenia, musi być opracowany system ich wykonywania w czasie i przestrzeni. Rzucanie się bez należytego planu działania na przeprowadzenie jakiejkolwiek akcji wywołać musi zamęt i w rezultacie dać może zamiast wyników dodatnich — ujemne. Akcja nieudana daje zazwyczaj rezonans potężny, gdyż zamiast wciągać do działania szersze rzesze zniechęca już działających i wpływa na przygnębienie oraz negatywny stosunek mniej wyrobionych osobników. Dlatego przed przystąpieniem do akcji należy dokładnie ustalić jej plan.

6. Wszelka akcja wymaga wyrobienia tak u tych, którzy nią kierują, jak wśród tych, którzy są kierowani, by posiadali w wysokim stopniu wyrobioną karność. Karność nie musi być ślepa. Nie może ona zabijać czynnika tak twórczego, jakim jest inicjatywa, gdyż mogłaby doprowadzić do mechanizacji. Musi być przestrzegana zasada, że kto chce dobrze rządzić, powinien umieć słuchać. Należy wyrabiać umiejętność podporządkowywania własnej woli woli cudzej — dla dobra ogólnego. Wybujałe ambicje osobiste, tak często zakorzenione, należy tępić z całą stanowczością. Większa ilość nieporozumień wynika z braku zdyscyplinowania, z wygórowanego pojęcia o sobie, z niezrozumienia jak dla interesu ogólnego należy rezygnować z osobistych ambicyjek.

7. Wyrobienie w sobie dyscypliny społecznej doprowadzić musi do wytworzenia również niezbędnego czynnika w pracy społecznej jakim jest solidarność. Czynnik solidarności winien łączyć nie tylko tych, którzy są zorganizowani w jednych związkach, winien on być tak potężny, żeby ogarniał wszystkich Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują. Polak Polakowi — bratem. Wspólny wysiłek ma być kierowany na walkę ze wszystkim, co stoi na drodze do wzmocnienia pozycji polskiej. Nie wolno więc rozpraszać się na jałowe spory wewnętrzne, nie wolno między sobą toczyć walk, lecz harmonijnie i solidarnie współdziałać ze sobą i wspomagać te odcinki, które pomocy wymagają. To wymaga także nie tylko znajomości swego kraju ojczystego, ale i wszystkich terenów zamieszkałych przez Polaków. Stąd więc musimy zapoznawać się ze zdobyczami innych terenów, nie tylko w dziedzinie ich zdobyczy kulturalnych, ale także w dziedzinie pracy społecznej i organizacyjnej.

8. Gdy posiadamy w sobie wyrobione poczucie karności, dążymy jednocześnie do osiągnięcia umiejętności odpowiedzialności za swe czyny. Nauczymy się wówczas działać nie na ślepo, lecz po przemyśleniu i rozważeniu każdej akcji. Wyrobimy w sobie powagę, która spowoduje, że będziemy słuchani nie dlatego, że posiadamy takie czy inne atrybuty władzy, lecz dlatego, że zyskaliśmy sobie zaufanie. Nie ten jest prawdziwym wodzem, kto tyl-

ko posiada cechy władzy, lecz ten, który zyska sobie posłuch i zaufanie za swe zalety wewnętrzne. Do nich przede wszystkim należy odpowiedzialność za ich czyny.

9.Pracy naszej czy indywidualnej, czy też w związkach, organizacjach lub instytucjach winna zawsze przyświecać g o t o w o ś ć s ł u ż e n i a P o l s c e. Musimy sobie jasno zdać sprawę, że nie Polska jest dla Polaków, lecz Polacy dla Polski, a Polska jest wszędzie, gdzie są Polacy. Służyć Polsce należy codzień, w każdej chwili, a można wieloma sposobami i formami. Zwalczanie fałszywych pogłosek o Polsce, nauczanie co to jest Polska i jaka ona jest, nawiązywanie kontaktów z Macierzą dla pracy na polu kulturalnym, gospodarczym i in. może dawać pole do służby dla Polski w każdym działaniu. Nie wolno nigdy czynić nic takiego coby mogło osłabić służbę dla Polski. Winniśmy wyrabiać w sobie zrozumienie wyższości celów, dla których żyjemy, od doraźnych, chwilowych korzyści, pożytecznych może czasami i dla ogólnego interesu, lecz zazwyczaj groźnych w konsekwencjach. Wszelkie bratania się z obcymi mogą wlewać w żyły nasze truciznę, której działania na razie nie dostrzegamy, lecz która w skutkach okaże się śmiertelną.

10. Dlatego wpajać należy w siebie i innych rozumny e g o i z m narodowy. Wszystko co czynimy, musi być zacieśniane do interesu polskiego, do korzyści, jakie osiągnie Polska bezpośrednio, lub pośrednio przez swą zdobycz dla najbliższego społeczeństwa polskiego.

Celowość i planowość działania, rzeczowość i konkretność każdej akcji, solidarność i karność, przywiązanie do ziemi, duma narodowa, gotowość służby w każdej chwili, oraz służba dla interesu polskiego dają nam obraz tych wymagań, jakie stawiamy uświadomionemu Polakowi zagranicą.

Przyświecać nam wszystkim winna wielkość Polski. Przez pracę nad sobą Jej wielkość potęgujemy.

TADEUSZ KOWALSKI

Koło Studentów Polaków „Jagiellonia" w Bukareszcie

W roku 1932-im 3-go lutego, powstało w Bukareszcie z inicjatywy kilku studentów, studiujących na miejscowych wyższych uczelniach, Koło Stud. Polaków pod nazwą „Jagiellonia".

Uchwalony statut przewiduje, iż celem Koła jest: — wychowanie członków na uświadomionych pracowników narodowych dla dobra społeczeństwa polskiego w Rumunii, — praca nad ugruntowaniem stosunków przyjaznych między narodem polskim a rumuńskim, — uzupełnienie wykształcenia członków z uwzględnieniem historii i literatury polskiej, — utrzymywanie ducha przyjaźni między członkami Koła, — niesienie sobie wzajemnej pomocy pod każdym względem.



Koło Stud. Polaków „Jagiellonia".

Towarzystwo składa się z członków czynnych; filistrów — tj. byłych studentów, którzy nie przestają nigdy być członkami Koła, — członków honorowych oraz wspierających.

Czynnym może być każdy Polak, studiujący na wyższych uczelniach w Bukareszcie.

Koło, w lutym b.r. obchodziło swą szóstą rocznicę istnienia. Na działalność „Jagiellonii" składają się zebrania organizacyjne, odczyty, nauka języka polskiego, wieczorki towarzyskie. Jednym z głównych powodów powołania do życia K.St. Pol. „Jagielonia" była chęć przyjścia z pomocą materialną członkom Koła, w formie stypendiów, zapomóg lub pożyczek zwrotnych.

Obecnie „Jagiellonia" posiada bogaty program pracy. Działalność Koła przejawia się w odczytach, przedstawieniach amatorskich itp. przy współpracy jednoczesnej z miejscowymi organizacjami polskimi. W okresie wakacyj letnich, kilku członków „Jagiellonii" wyjeżdża stale do Polski w charakterze praktykantów, gdzie pozostają przez 2—3 miesiące.

PROF. WINCENTY LUTOSŁAWSKI

CO CZYTAĆ NA WYCHODZTWIE?

Poniżej zamieszczamy artykuł sędziwego filozofa polskiego, prof. Wincentego Lutosławskiego. Autor nastawia się głównie na Polonię zamorską, dlatego też pozostawiamy w artykule termin wychodztwo aczkolwiek uwagi odnosić się mogą w równym stopniu i do naszych terenów autochtonnych.

Doceniając w pełni wartość sugestyj i myśli Autora, ze swej strony pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę Czytelników na następujące momenty: czytelników na emigracji trzeba najpierw zachęcić do czytania polskiej książki (czyni to n.p. Rada Międzyorganizacyjna w U.S.A. przez urządzanie różnego rodzaju imprez e.t.c.). Jesteśmy w obawie, że książki, które poleca prof. Lutosławski wielu spośród rodaków naszych nie weźmie do ręki, wielu nie zrozumie. A szkoda byłaby wielka. Dzieła, o których pisze prof. Lutosławski to perły naszej literatury, to książki, które uczą umiłowania Polski i polskości.

Nie opieramy się jedynie na przypuszczeniach. Zapytania, ankiety e.t.c., a więc metody badawcze, jakimi Światowy Związek posługiwał się przy penetrowaniu polskiego rynku czytelniczego głównie za oceanem przekonały nas o tym, że pierwsza faza pracy powinna polegać na zdobyciu czytelnika dla polskiej książki. Uczynić to można przez danie mu do ręki lektury niewybrednej, w miarę sensacyjnej, dostosowanej do gustów szerokich rzesz czytelników amerykańskich. Na tak rozbudowanym fundamencie zainteresowania się książką, pisaną w języku polskim można dopiero układać cegiełki gmachu kultury narodowej na emigracji.

Jesteśmy szczerze wdzięczni prof. Lutosławskiemu za dostarczenie nam artykułu. Do jego cennych i głębokich myśli dorzuciliśmy swoje uwagi, wyrosłe z praktycznego poznania obecnego stanu runku czytelniczego na wychodztwie. Ma się rozumieć, że uwagi nasze nie mogą dotyczyć tych osób żyjących na emigracji czy w krajach przygranicznych, których poziom umysłowy i wyrobienie społeczne dają gwarancję, że dzieła, o których pisze prof. Lutosławski nie znudzą, przeciwnie stanowić będą patriotyczną pożywkę. Skarbów zdobyczy kulturalnych nie zamkną oni sami w sobie. Przetrawione duchowe wartości uprzystępniać będą innym, służąc tym samym najpiękniejszej narodowej idei.

REDAKCJA

Wychodztwo stanowi żywą część narodu, powinno więc przyjmować udział we wszelkich zakresach jego twórczości. Ale, zważywszy wśród jakich warunków wychodztwo zachowuje swą polskość, warto dać jedną ważną wskazówkę, ułatwiającą wybór tego, co czytać należy w oddaleniu od ziemi rodzinnej. Oczywiście, lepiej czytać to, co najlepsze, a miarę wartości pisarzy ocenić możemy dopiero po upływie pewnego czasu, najczęściej po ich śmierci. Więc nie będziemy szerokim kołom wychodztwa zalecać takich najnowszych osobliwości bieżącej literatury, jak „Ferdydurke" Gombrowicza, lub „Cynamonowe Sklepy" Schultza.

Lecz jest jeden niezawodny znak, po którym można z zupełną pewnością poznać dobrego pisarza, takiego, który ma w kraju ustalone uznanie. Tacy jedynie pisarze doczekują się po śmierci zbiorowych tanich wydań swych pism. Znane są dawniejsze zbiorowe wydania pism Sienkiewicza (40 tomów, cena 180 zł.) i Prusa (cena 110 zł.), które w każdym polskim domu, w kraju równie jak i na wychodztwie powinny być czytane. Mamy

też pisma Fredry w 6-ciu tomach wydane przez Ossolineum we Lwowie, w 1926 r. (cena 4,40 zł.).

Najnowsze próby uprzystępnienia na szerszą skalę pism dobrych pisarzy stanowią pisma Jana Lama, wydane w 5-ciu tomach przez księgarnię Trzaska, Evert i Michalski w Warszawie, oraz Pisma Elizy Orzeszkowej w 30-u tomach, wydawane obecnie przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie (cena 110 zł.).

Pisma Lama dają nam pełen humoru obraz życia w dawnej Galicji Wschodniej, a szczególnie we Lwowie. Przedstawiają panowanie austriackie w tej części Polski i walkę o polskość wobec biurokracji austriackiej. Lam jest znanym humorystą wcale nie gorszym niż Mark Twain w Stanach Zjednoczonych. Poznanie takich pierwszorzędnych powieści Lama, jak „Wielki Świat Capowic", „Koroniarz w Galicji", „Głowy do pozłoty" (cena łączna 36 zł.), ukaże naszym zamorskim rodakom świat na pierwsze wrażenie całkiem inny, niż ten, co ich otacza, a jednak mający bardzo wiele z nim wspólnego, bo słabości ludzkie są zawsze i wszędzie te same.

Jeszcze więcej interesujące są pisma Orzeszkowej, dotyczące przeważnie tej samej epoki, ale innej dzielnicy, mianowicie Litwy. Tutaj mamy bardzo oględnie przedstawiony ucisk moskiewski i marnowanie się wielkich majątków przez lekkomyślną rozrzutność ich właścicieli.

Orzeszkowa nie miała tej swobody w pisaniu, co Lam, bo cenzura moskiewska była znacznie ostrzejszą niż austriacka, sprawowana przez Polaków. Orzeszkowa umiała pomimo tych trudności myśl swoją wyrazić tak, żeby być w pełni rozumianą przez czytelników polskich, ale znacznie mniejszy nacisk kładła na głupotę ludzką niż Lam, natomiast piętnowała bezwzględniej nikczemność. U Orzeszkowej znajdujemy więcej typów szlachetnych i przykładów cichego poświęcenia. Lam jest obiektywniejszy i więcej dobroduszny. Chodzi mu raczej o wierne przedstawienie tego, co spostrzegł, niż o śmiałe wieszczenie wielkiej przemiany, mającej rozpocząć nową epokę. Orzeszkowa ma zawsze wzrok ku przyszłości skierowany i chciałaby świat przerobić.

Wyszło dotąd jedenaście tomów pism Orzeszkowej, wśród których cztery zawierają prawdziwe, pierwszorzędne arcydzieła: „Meir Ezofowicz" (cena 3,60 zł.), „Pierwotni", „Mirtala". Poza tym są trzy tomy najwcześniejszych powieści Orzeszkowej od 1866-go roku: „Ostatnia miłość", „W klatce", „Marta" — i cztery tomy, zawierające siedemnaście krótszych nowel: „Z różnych sfer". Odpowiada to pierwszym 18 latom twórczości autorki 1866—1884, po których jeszcze pisała przez 26 lat do 1910-go roku. Już w tych pierwszych jedenastu tomach uwydatnia się wielki talent pisarski Orzeszkowej. Mamy w nich rzeczywisty obraz życia polskiego w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku. Ale życie narodu ma swój stały charakter i pomimo zewnętrznych przewrotów nie ulega zbyt radykalnym zmianom. Więc ta Polska wschodnich kresów z lat 1866-84 jest częścią tej samej wiekuistej Polski, do której i amerykańskie wychodztwo polskie należy. Ideały Orzeszkowej zachowały i dziś swą wartość, i gdy czytamy jej pisma, o ile ulegamy jej wpływowi, stajemy się przez to lepszymi Polakami.

Orzeszkowa niewątpliwie należy do najlepszych pisarzy polskich i odznacza się starannością stylu i języka. Więc czytanie jej pism także pod tym względem korzyść przyniesie, a czyta się te rzeczy łatwo, jakby były napisane niedawno. Choć to nowe wydanie Gebethnera i Wolffa jest nadzwyczaj tanie, tom bowiem kosztuje około pół dolara, druk i papier są w dobrym gatunku, a przypiski na końcu każdego tomu objaśniają, kiedy i gdzie każdy utwór powstał i jak pierwotny tekst autorki, zniekształcony przez redakcje i cenzurę, został przywrócony.

Niezbędnym komentarzem do pism Orzeszkowej są jej listy, które niedawno, w 1937 r. zaczęło wydawać T-wo imienia Elizy Orzeszkowej w Warszawie. Pierwszy tom tych listów zawiera korespondencję Orzeszkowej z Kraszewskim, Miłkowskim, Bałuckim, Konopnicką, Krzemińską, Henrykiem Skirmunttem, Reymontem, i rzuca dużo światła na jej twórczość, a zarazem odzwierciadla epokę, w której ta twórczość się rozwijała. Pisma i listy razem wzięte dają nam wierny obraz bardzo niepospolitej osoby, która przez całe życie usilnie pracując, była podporą polskości na Litwie w czasach najgorszego rosyjskiego ucisku.

Kto ją pozna, ten stanie się jej przyjacielem i znajdzie w niej często wskazówki

właściwego działania w wielu sprawach aktualnych, których sama Orzeszkowa nie mogła przewidzieć. Ale przez to, że ogarniała swym duchem całe życie polskie i patrzyła na życie z polskiego punktu widzenia, rzuciła światło nie tylko na współczesne jej stosunki ale także na wypadki, które miały dopiero nadejść, a które ona przewidywała w przyszłości. Choć była bardzo skrępowana w swobodzie słowa, łatwo w jej pismach znaleźć nadzieję, która ją ożywiała — zmartwychpowstania Polski.

Prócz pism Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Fredry, Lama, w każdym domu polskim powinny być pisma Mickiewicza (cena 15 zł.), Słowackiego (cena 16,40 zł.), Krasińskiego, które także istnieją w tanich wydaniach.

Niedawno zaczęło także wychodzić nadzwyczaj tanie wydanie pism Norwida, których pierwsze cztery tomy kosztują tylko trzy dolary. Mniej przystępne są pisma Wyspiańskiego, wydane w ośmiu tomach przez wydawnictwo Biblioteki Polskiej w Warszawie (cena kompletu — 85 zł.).

Dla związku z Polską ważniejszym jest dla wychodztwa poznanie tych dziesięciu pisarzy powszechnie uznanych, niż daleko większej ilości nowszych autorów, których wartość jest jeszcze nie wypróbowana. Nie to, co najnowsze, bywa najlepsze, a wychodztwo ma czas, w tempie amerykańskim, jeszcze więcej zajęty niż rodacy w kraju, i tylko to, co jest niewątpliwie wyborowe w polskiej literaturze, zasługuje na ich uwagę.

Sięgając po te najsławniejsze dzieła w tanich wydaniach zbiorowych, otrzymujemy zarazem największą ilość interesującej lektury za najmniejszą cenę, co tym bardziej jest pożądane, że na wychodztwie musimy dużo czasu i pieniędzy używać na wydawnictwa i książki w języku obcym, jeśli chcemy się orientować w tym, co się naokoło nas dzieje.

Trzeba zatem z rodzinnej literatury wybierać to, co najlepsze, wypróbowane, uznane, a nie to co najnowsze. Ocena wartości wymaga czasu i udziału wielu ludzi kompetentnych. Polegając na ich sądzie i poznając tych najlepszych pisarzy, których dzieła wyszły w tanich zbiorowych wydaniach, zyskujemy zarazem miarę dla wytrawnego sądu o dziełach najnowszych, które nam wpadną w ręce.

Wśród tych najnowszych żyjących pisarzy jest jedna powieściopisarka, którą można bezwzględnie polecić jako stojącą na równi z najlepszymi dawnymi pisarzami i jedno jej najnowsze dzieło, które powinno trafić do wszystkich domów polskich. Pisarką tą jest Zofia Kossak-Szczucka, podpisująca się w ostatnich czasach nazwiskiem swego ojca, jako Zofia Kossak. A dzieło jej najlepsze i ostatnie — to trylogia z trzech powieści o wojnach krzyżowych: „Krzyżowcy" (cena 17 zł.), „Król Trędowaty" (cena 5 zł.), „Bez Oręża" (cena 10 zł.), razem siedem tomów pełnych ognia i zapału, dających obraz walk o Jerozolimę. Dowiadujemy się z tych powieści wiarogodnie, jak Jerozolimę zdobyto i dlaczego ją utracono, i jak Św. Franciszek z Asyżu bez oręża, siłą ducha swego, osiągał największe zwycięstwa.

Bardzo rzadko można jakąś nową książkę z taką pewnością polecić, jak najnowszą trylogię Zofii Kossak. Ale taki wyjątkowy wypadek nie zmienia zasady, że przede wszystkim na wychodztwie należy szerzyć dawniejsze dzieła znanych pisarzy, i że tego rodzaju wydawnictwa, jak wyżej wymienione, powinny trafić do każdej rodziny polskiej, zarówno w kraju jak i na wychodztwie.

W angielskim języku dzieła wielu najlepszych autorów wydaje się w tanich wydawnictwach. U nas popyt na zbiorowe wydania pierwszorzędnych pisarzy jest daleko mniejszy i dlatego mamy ich znacznie mniej. Emigracja najprędzej może ich doniosłość zrozumieć, mając przed oczyma przykład wydań angielskich. Gdyby powstał na wychodztwie znaczny popyt na takie wydania polskich pisarzy, to dodatni skutek tego dałby się odczuć także i w kraju, a emigracja zyskałaby sobie wielką zasługę.



Wypełniona po brzegi sala obrad Zjazdu.

PIĘĆ MILIONÓW POLAKÓW W U. S. A. POD JEDNYM SZTANDAREM

ZJAZD POLSKIEJ RADY MIĘDZYORGANIZACYJNEJ

Chicago, w maju.

Tegoroczny, III-ci Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w U.S. A. odbyty dnia 30 kwietnia i 1 maja r.b. w Chicago zaliczyć musimy do najbardziej udałych, wydajnych i entuzjastycznych wydarzeń w naszym życiu polskim w Stanach Zjednoczonych.

Poruszono najżywotniejsze zagadnienia, omówiono cały szereg naszych bolączek, przepracowano rozległe tereny wychodztwa polskiego w U.S.A. przeorano gruntownie glebę Polonii Amerykańskiej, a co najważniejsza dało się wyczuć pełne zrozumienie w sprawach zasadniczych, wymagających zbiorowego wysiłku.

Prasa polska, młodzież, współpraca wszystkich organizacji, skonsolidowanie akcji w kierunku wspólnego dobra elementu polskiego na gruncie U.S.A. — oto najbardziej ważne punkty, jakie omawiano na III-cim Zjeździe Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, której nadano nową nazwę, a mianowicie Rady Polonii Amerykańskiej.

Nigdy i nigdzie prasa polska nie była przedmiotem takiego zainteresowania i dyskusji, nigdy i nigdzie nie otrzymano takiej masy życzeń z Polski, ani nie skonstatowano takiego zrozumienia, takiej solidarności, pomimo, iż w wielu wypadkach mówiono sobie prawdę w oczy, padały nawet ostre zdania krytyki.

Powszechną uwagę zwróciły życzenia nadesłane od Kongresu Polaków w Niemczech, jaki się odbył niedawno w Berlinie. Na odpowiedni wniosek postanowiono podziękować Rodakom zamieszkałym w Niemczech, jak i wogóle wszystkim tym, którzy przez nadesłanie powinszowań dali wyraz swego szczerego zainteresowania. Entuzjazm, zainteresowanie ze strony społeczeństwa polskiego w U.S.A. było ogromne, bowiem poza delegacjami setki osób wypełniły wielką salę balową hotelu Sherman.

Zjazdowi przewodniczyła prezeska Związku Polek p. Honorata Wołowska. W obradach brał udział specjalnie przybyły na Zjazd Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefan Lenartowicz. Należy podkreślić wielką pracowitość, energię i oddanie dla sprawy sekretarza Rady red. Józefa Przydatka, który w dużej mierze przyczynił się do rozwoju działalności Rady oraz przygotowania tegorocznego Zjazdu.

Nic dziwnego, że mu reprezentacja Polonii Amerykańskiej ponownie powierzyła szczytne obowiązki sekretarza Rady.

Co konkretnego zrobiono? Niech na to pytanie odpowie suche wyliczenie najważniejszych momentów obrad.

Na wniosek prezesa Sokolstwa Polskiego w U.S.A. dr. T. Starzyńskiego uchwalono zwołać w roku przyszłym Kongres Wychodztwa, który w myśl decyzji odbędzie się w ramach Wystawy Międzynarodowej w New-Yorku w r. 1939, z okazji udziału Państwa Polskiego w tejże wystawie. (Jak wiadomo kosztem rządu polskiego na terenach Wystawy Nowojorskiej wznoszony jest okazały gmach).

Rozszerzono znacznie ramy i zasięg Rady Polonii Amerykańskiej.

Młodzież zyskała reprezentację w Dyrektoriacie.

Fundusz Narodowy został zapoczątkowany w czołowych organizacjach.

Ruch centralizacyjny nie jest objawem przypadkowym, wychodztwo odczuwa konieczność konsolidacji, która zmusza do podjęcia akcji samozachowawczej, do samoobrony — jak wołał w swym płomiennym przemówieniu red. Piotr Yolles z New Yorku.

Radę obdarzono wielką władzą, większym zaufaniem, powierzając jej zajęcie się opracowaniem poszczególnych problemów.

Tegoroczny Zjazd Rady był najbardziej udały, owocny i w wielkiej mierze przyczynił się do wyjaśnienia i „wygładzenia", jeżeli się tak wyrazić można — całego szeregu punktów, które dotychczas były jakby osłonione jakąś tajemnicą, lub też były niezrozumiane.

Cały szereg nowych organizacji zgłosiło swój akces na tym Zjeździe, powiększając w ten sposób nie tylko skład Rady, lecz i jej kasę, co kolejno ułatwi dalszą, planową realizację poczynań Rady na poszczególnych odcinkach jej zbożnej pracy na terenie U.S.A.

Pomyślne załatwienie przez rząd polski sprawy weteranów wywołało nieopisaną radość wśród byłych żołnierzy Armii Polskiej zamieszkałych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Sprawa ufundowania sali Polonii Amerykańskiej we wznoszonym w Warszawie Domu Polaków z Zagranicy również została pomyślnie załatwiona.

Wogóle — pod każdym względem — stało się zadość życzeniu zdrowo i trzeźwo zapatrujących się na każdą rzecz obywateli polskiego pochodzenia w kraju Washingtona, stało się i dzieje i dziać będzie zadość życzeniu wszystkich zainteresowanych stron i czynników, na dobro sprawy polskiej.

WŁADYSŁAW ORZELSKI

R E Z O L U C J A

III-GO ZJAZDU POLSKIEJ RADY MIĘDZYORGANIZACYJNEJ, ODBYTEGO W DNIACH 30.IV I I.V R. B. W CHICAGO

My, przedstawiciele zorganizowanej Polonii w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ożywieni wielką ideą, będącą podstawą siły i wielkości naszej, a wynikającą z plemiennego dziedzictwa pokoleń i ze spuścizny pierwszych pionierów wychodztwa, uchwalamy następujący wspólny wyraz naszych myśli i dążeń:

Tylko silna, zorganizowana, twórcza Polonia może być czynnikiem wartościowym dla Stanów Zjednoczonych i dla Polski.

Rozwój potęgi Macierzy jest źródłem naszej dumy narodowej, jest wspólną podstawą naszych poczynań.

Związani tysiącznymi węzłami wspólnoty duchowej z braćmi naszymi w Polsce i po całym świecie uznajemy, że celem naszych poczynań jest służba narodowa dla dobra całej Polonii Amerykańskiej, obrona dobrego imienia Polski i praca wydatna dla utrzymania przyszłych pokoleń przy polskości.

Polonia Amerykańska śle Rodakom w Macierzy i we wszystkich krajach świata swe serdeczne, bratnie pozdrowienia.

Jako współtwórcy dobra i kultury amerykańskiej stwierdzamy, że praca obywatelska zdobywania wpływów i znaczenia w tym kraju, jest sprawą naszego honoru narodowego i naszego rzeczywistego interesu społecznego.

Apelujemy do całego Wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, aby w roku bieżącym zespoliło wszystkie swe siły nad usprawnieniem organizacji na zasadach karności obywatelskiej, realnych celów i solidarnej pracy. Jesteśmy świadomi wielkich braków i naszych niedomagań, ale też świadomi jesteśmy wielkich zadań, jakie przed nami stoją, i wielkiego niebezpieczeństwa, jakie

nam, jako wychodztwu grozi, jeżeli dzisiaj nie będziemy myśleli o jutrze.

Przychylne załatwienie sprawy niesienia pomocy inwalidom, jak i innych kwestii, tyczących byłych żołnierzy Armii Polskiej we Francji przez władze R. P. za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy III-ci Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej wita radośnie i z uznaniem.

Trzeci Zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej powodując się troską o zbliżenie starszej generacji polskiej w St. Zj. do młodszej, apeluje z racji pierwszej Olimpiady sportowej w Pittsburgu w czerwcu r. b. do wszystkich naszych organizacji i zrzeszeń narodowych, społecznych i sportowych o obesłanie najliczniejsze tej Olimpiady swymi przedstawicielami.

W roku bieżącym, w którym przypada 20-lecie Niepodległości Polski, polecamy Polonii Amerykańskiej uczczenie tej ważnej chwili uroczystymi manifestacjami.

Wzywamy wszystkie osiedla polskie w St. Zjednoczonych, by w dniu 3-ej rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego urządziły odpowiednie akademie.

Uchwalamy wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci wielkiego i szczerego przyjaciela Polski ś. p. pułkownika E. M. Housa.

Z wdzięcznością dowiadujemy się o udziale Polski w Wystawie Światowej w New Yorku i postanawiamy podczas dni polskich na tej Wystawie zamanifestować naszą miłość Ojczyzny.

Stanom Zjednoczonym i ich Prezydentowi Franklinowi Delano Rooseveltowi wyrazy hołdu i pozdrowienia.

Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu wyrazy miłości i przywiązania.

WYCHODZTWO POLSKIE W BRAZYLII PRZEŻYWA CIĘŻKIE CHWILE

Opinia polska od pewnego czasu poruszona jest dochodzącymi z Brazylii wieściami o położeniu tamtejszego wychodztwa polskiego. W świetle ułamkowych doniesień położenie to budzi głęboką troskę o los licznej, bo liczącej około 300.000 rzeszy osiadłych w Brazylii Polaków.

Na podstawie dokładnych danych stwierdzić można, że alarmujące doniesienia mają, niestety, poważne uzasadnienie. Wskutek szeregu zarządzeń rządu brazylijskiego tamtejsze wychodztwo polskie stoi w obliczu niebezpieczeństwa całkowitego zahamowania wszelkiej pracy narodowej, czego nieuniknioną konsekwencją byłoby stopniowe wynarodowienie się całej trzystotysięcznej masy żywiołu polskiego na tamtejszym terenie lub przynajmniej tej jego części, którąby nie zdołała znaleźć ratunku w powrotnej fali reemigracji.

Wspomniane o niezwykłej surowości, zarządzenia odnoszą się nie tylko do wychodztwa polskiego lecz do wszystkich wogóle cudzoziemców a nawet dotykają naturalizowanych obywateli brazylijskich i podyktowane zostały skrajnie nacjonalistycznymi tendencjami obecnego rządu brazylijskiego.

Na wychodztwo polskie spadły liczne zarówno niespodziewane, jak niesprawiedliwe represje władz lokalnych. Już w styczniu dokonane zostały rewizje u działaczy polskich, w marcu zaś zamknięto biura Centralnego Związku Polaków oraz Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich, zawieszając działalność tych organizacji.

Ostatnio zabroniono obchodów 3 maja, przeprowadzono przymusową reorganizację Towarzystwa „Junak", aresztowano dwóch instruktorów tej organizacji — Sadowskiego i Kopczyńską.

Jak widać z powyższych danych, położenie wychodztwa polskiego w Brazylii jest naprawdę ciężkie. Bogaty dorobek narodowy, wywalczony rzetelną pracą jest zagrożony. W tych warunkach najbliższy okres będzie dla Polaków w Brazylii ciężką próbą ich hartu i siły duchowej.

Z przeszłości czerpmy wskazania na przyszłość

Okres międzyzjazdowy dobiega końca. Za rok kraj i cała Polonia Zagraniczna staną wobec momentu nowych decyzji, wobec konieczności dokonania przeglądu swych prac dotychczasowych na polu tworzenia wspólnoty Polaków na świecie, a zarazem wobec nakazu wytyczenia programu pracy na okres następnych pięciu lat. Dzielący nas od dni Zjazdu okres kilkunastu miesięcy, będzie zarówno w Ojczyźnie, w ogniskach pracy na rzecz Polonii Zagranicznej, jak i w pierwszym rzędzie w ośrodkach polskich zagranicą, wykorzystany na podciągnięcie rezultatów pracy i wysiłków do poziomu jaki zakreśliły poprzednie Zjazdy. Problemom tym poświęcić trzeba będzie wiele uwagi.

Równocześnie jednak, przy zbliżającym się momencie nowych decyzji, trzeba spojrzeć za siebie wstecz, w karty tak niedawnej historii.

W okresie dwudziestu lat od odzyskania Niepodległości w życiu Polonii Zagranicznej rozróżnić musimy trzy zasadnicze momenty doniosłe w wymowie swej i skutkach dla Polonii Zagranicznej.

Pierwszym z nich jest fakt powstania Państwa Polskiego. Zdobywając własne Państwo, Naród Polski uzyskał mocną podstawę swego bytu i nieskrępowaną wolę rządzenia się zgodnie z własnymi zamiarami. Dla Polonii z dniem tym otwarły się skarbnice polskiej kultury, z których czerpać mogła nieprzebranie. Równocześnie z bezpaństwowców, ludzi bez swej Ojczyzny na mapie świata Polacy zagranicą stali się reprezentantami Polski, państwa o wielkim znaczeniu na świecie. Siły jednak zarówno Państwa jak Narodu w okresie tym nastawione były w pierwszym rzędzie na zorganizowanie państwowości i obronę Niepodległości. Nic więc dziwnego, że dopiero po dziesięciu latach można było podjąć wysiłki nad ujęciem organizacyjnym polskości na świecie i zrównaniem marszu zarówno Polaków z kraju jak i z zagranicy.

W roku 1927 rzucono hasło zwołania I Zjazdu Polaków z Zagranicy, któryby usankcjonował i utrwalił zarysowujące się tendecje i dążenia. Stał się on drugim przełomowym momentem w życiu Polonii Zagranicznej. Zanim Zjazd ten doszedł do skutku trzeba było pokonać wiele trudności zarówno w kraju jak i zagranicą, wyrównać różnice dążeń i powierzchownie przynajmniej wyplenić waśnie i spory, tę do niedawna nagminną cechę społecznego życia polskiego. Zjazd, który odbył się w lipcu 1929 r. pod protektoratem najwyższych dostojników Państwa Polskiego Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prymasa Polski Jego Eminencji Ks. Kardynała Augusta Hlonda, powziął decyzję powołania do życia Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Była to pierwsza forma organizacyjna całej Polonii Zagranicznej. Zadaniami jej między innymi było: „ułatwianie, wzmacnianie i nawiązywanie kontaktu Polonii Zagranicznej z władzami publicznymi i organizacjami społecznymi w kraju, inicjowanie i współdziałanie w nawiązaniu bezpośredniej współpracy między poszczególnymi polskimi środowiskami zagranicą, przyczynianie się do wzmożenia prac organizacyj społecznych istniejących w Polsce dla współdziałania i pomocy Polakom zagranicznym oraz dążenie do kordynacji wysiłków w tej mierze, ułatwianie współpracy gospodarczej polskich środowisk zagranicznych z Macierzą". By zdać sobie sprawę ze znaczenia faktu powstania Rady Organizacyjnej, trzeba uprzytomnić sobie stan rozbicia organizacyjnego jaki istniał zagranicą, brak koordynacji wysiłków w tej dziedzinie, rozpraszanie najlepszych inicjatyw. Od dnia, kiedy ta pierwsza wyposażona w skromną egzekutywę forma wiązania pracy, rozpoczęła swą działalność, zaczęła się gruntować i umacniać zarówno idea wspólnoty narodowej Polaków, jak i podniosła się świadomość i planowość wysiłków we wszelkich dziedzinach życia, społecznego, gospodarczego, kulturalno-oświatowego, wychowania młodych pokoleń i innych. To dążenie do przemian zarówno organizacyjnych, społeczno-narodowych jak i socjalnych, jakie nastąpiło po stworzeniu Rady Organizacyjnej, nie mogło jednak zamknąć oczu na fakt tymczasowości tej formy organizacyjnej. W umysłach działaczy z kraju i z zagranicy dojrzewać więc zaczęła myśl o stworzeniu formy trwalszej, odpowiadającej dążeniom do zespolenia wysiłków całego Narodu Polskiego.

I oto na Zjeździe Polaków z Zagranicy, który odbył się w Warszawie, w sierpniu 1934 r. pod protektoratem tych samych, najwyższych dostojników Państwa, powołany zostaje do życia Światowy Związek Polaków z Zagranicy jako ostateczna forma organizacyjna Polonii Zagranicznej. Zjazd w uchwalonym statucie Związku wytknął mu za cel „Utrzymanie łączności pomiędzy skupieniami polskimi zagranicą, a także ich łączności z Macierzą — w imię duchowej jedności Narodu Polskiego, organizowanie współdziałania pomiędzy skupieniami polskimi zagranicą w zakresie ich życia narodowo kulturalnego i organizacyjnego, obronę dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych...". Od tego momentu życie Polonii Zagranicznej potoczyło się normalną i ustaloną drogą, pod jednym hasłem wzmacniającym niepomiernie polskość na świecie, pod hasłem wspólnoty wszystkich Polaków, wspólnego interesu narodowego i wspólnych obowiązków. Trudności, niewiara, w niejednym wypadku zła wola zostały pokonane.

Kiedy rozważamy problem najbliższej przyszłości, kiedy w niedługim czasie przystąpimy do zbadania wyników dotychczasowej pracy i planowania zamierzeń na przyszłość, kiedy nadejdzie nowy Zjazd Polaków z Zagranicy, ten krótki szkic historyczny musimy mieć na uwadze. Bo ewolucja naszej pracy iść będzie tymi samymi i niezmienionymi drogami, a zmiany jakie może kiedyś, w ciągu lat zajdą, dotyczyć mogą jedynie powierzchownych form, nigdy zaś wewnętrznej treści i idei reprezentowanej przez Światowy Związek, a pogłębionej przez tyle lat wspólnego wysiłku wszystkich Polaków na świecie.

K. S.



Delegaci alumnów i studentów polskich w Ameryce u Prezydenta Roosevelta. U dołu: popisy taneczne młodzieży i próba zespołu dramatycznego „Młody Las" w Chicago.

PRZYSZŁOŚĆ POLONII W AMERYCE ZALEŻY OD NARODOWEGO UŚWIADOMIENIA MŁODZIEŻY

Najbardziej aktualną sprawą u nas w Ameryce jest bezsprzecznie trudne do rozwiązania pytanie, co się stanie z Polonią w Stanach Zjednoczonych, gdy za lat kilkadziesiąt wymrze starsze pokolenie, które — pod wpływem przywiązania i tęsknoty za Ojczyzną — z ogromnym nakładem pracy i poświęcenia, zbudowało w Ameryce tyle wspaniałych kościołów, olbrzymich organizacyj polskich, słowem stworzyło czwartą dzielnicę Polski.

Trzeba będzie wtedy cały ten dorobek kulturalny i majątkowy złożyć w ręce młodego, dorastającego pokolenia, młodzieży urodzonej i wzrosłej na gruncie amerykańskim. Czy młodzież ta, wychowana w szkołach amerykańskich, w duchu tak bardzo innym od naszego polskiego, doceni i zrozumie dążenie ojców, czy będzie należycie przygotowana do objęcia tej wielkiej spuścizny i czy nie zaprzepaści jej?

Nie chcę zabierać głosu w sprawie tak wielkiej wagi w odniesieniu do całej Ameryki. Ograniczę się zatem do omówienia warunków bytu, pracy i rozwoju umysłowego i kulturalnego w Detroit, gdzie zwartą masą zamieszkuje 300.000-czna rzesza Polaków, a zatem tworząca, po mieście Chicago, drugie największe skupisko Polonii w Ameryce.

Nasuwa mi się na myśl sprawa wychowania młodzieży i jej stosunek do starszych, nawet do własnych rodziców, a przede wszystkim stopień wyrobienia społecznego i udział w życiu społecznym, chociażby amerykańskim.

Przez przeciąg szeregu lat po wojnie światowej nikt ze starszych na młodzież nie zwracał uwagi. Rodzice, pracując nieraz oboje w fabrykach, nie mieli czasu na wychowywanie swych dzieci, zresztą przeważnie nie doceniali wartości wykształcenia i z niecierpliwością oczekiwali dnia, kiedy młodzież pójdzie do pracy i przyniesie „pejdę". Zaledwie nieliczna garść młodzieży korzystała z wyższych uczelni i wybijała się na stanowiska adwokatów, lekarzy, inżynierów itp., którzy jednak władali już słabo językiem polskim i posługiwali się

nim tylko z musu w stosunkach ze starszym pokoleniem.

Amerykańskie szkoły publiczne z natury rzeczy są naszej kulturze i polskiemu swoistemu wychowaniu, zupełnie obce.

Istnieją wprawdzie szkoły przy polskich parafiach, których jest w naszym Detroit kilkanaście, ale poziom nauki i sposób wychowania, oraz pogląd na sprawę polską w każdej szkole jest ogromnie różny. Zależy to od zapatrywań każdorazowego ks. proboszcza, od stopnia uświadomienia narodowego Sióstr nauczycielek, a przede wszystkim od faktu, jak dalece sprawie polskiej przychylnym, obojętnym, lub nawet wrogim jest każdorazowy ksiądz biskup, zwykle irlandzkiego lub niemieckiego pochodzenia.

Nie mogę tu pominąć wykładów języka polskiego w wyższych szkołach publicznych tak zwanych „High School" i sobotnich, prywatnych szkół dokształcających dla dziatwy. W Detroit mamy dwie wyższe, publiczne szkoły z językiem polskim, w Hamtramck jedną, szkół zaś dokształcających prywatnych z trzygodzinymi wykładami w soboty dla dziatwy początkującej mamy sześć. Zasięg jednak tych szkół jest mały. W szkołach publicznych nauka języka polskiego trwa 5 półroczy. Niestety nie budzi ona żywszego zainteresowania i np. w Northeastern High School, która mieści się w dzielnicy polskiej, na około 2,000 młodzieży polskiego pochodzenia, na kurs ten uczęszcza około 100 studentów. Jest to wynikiem małego zainteresowania się młodzieży językiem polskim, a może trudnościami w nauce.

Próbowano wprowadzić język polski do uniwersytetów. Przed kilku laty Polonia w Detroit uzyskała zgodę władz uniwersyteckich na katedrę języka polskiego na jednym z pierwszorzędnych uniwersytetów w Ann Arbor pod warunkiem, że Polacy sami pokryją koszta. Sprowadzono polonistę z Polski prof. Mitanę. Po krótkim czasie katedra upadła z braku studentów. Później na uniwersytecie jezuickim w Detroit otwarto katedrę języka polskiego, lecz i ta wkrótce zginęła, bo na kurs za mało zapisało się studentów.

Dodać tu muszę, że zbiorowym wysiłkiem Polonii, przed pół wiekiem stworzono niedaleko od Detroit wspaniałą uczelnię polską w Orchard Lake. Jest to jednakże Seminarium duchowne i przysposabia młodzież przeważnie w jednym kierunku. Podkreślić jednak należy, że szkoła ta wykonała dużą pracę kulturalną polską.

Poza szkołą decydujący wpływ na rozwój i uświadomienie narodowe młodzieży wywiera dom rodzicielski. Jak już poprzednio wspomniałam, wychodztwo nasze składa się przeważnie z ludu, mało uświadomionego narodowo, pamiętającego swą nędzę w „starym kraju" z czasów przedwojennych i nie znającego obecnej Polski. Trudno wymagać, aby ludzie ci umieli odpowiednio natchnąć młodzież miłością i poszanowaniem wysokiej kultury polskiej, o której sami bardzo często zaledwie słabe mają pojęcie.

Młodzież nasza, przebywając w sferze wpływów dwóch tak różnych kultur, wybiera, to, co jej bardziej imponuje. Amerykanizuje się więc, lekceważy mowę swoich ojców, a także bardzo często i ich samych. Nie można winić młodzieży, że nie jest taką, jakąby chciało ją widzieć starsze pokolenie i że nie czuje tak, jak ono. Aby młodzież naszą natchnąć miłością, podziwem i szacunkiem dla Polski, należałoby jej tę Polskę pokazać w całej wspaniałości, a to jest przecież dostępne tylko dla niewielu.

Aby uratować część młodzieży przed wynarodowieniem, rzucono myśl organizowania jej w kluby sportowe przy przeróżnych organizacjach polskich jak np. Harcerstwo, Związek Narodowy Polski. Jednak i tu rezultaty włożonej pracy i kosztów stosunkowo są nikłe, czy to z braku odpowiednich organizatorów, czy też braku zrozumienia młodzieży przez starszych. Kluby sportowe wreszcie nie wiele wpływają na spolszczenie się młodzieży, która z przyzwyczajenia nawet podczas ćwiczeń chętniej posługuje się językiem angielskim niż polskim.

Zaczęto wreszcie organizować kluby młodzieży szkolnej, lub takiej, która interesowała się bardziej językiem polskim i te wysiłki dały lepsze rezultaty. W Detroit istnieje kilka takich klubów, złączonych w Federację Młodzieży Polsko-Amerykańskiej. Jednym z najmocniejszych pod względem uświadomienia narodowego i wyrobienia społecznego jest klub Filaretów, do którego należy przeważnie młodzież uniwersytecka.

Praca ta stosunkowo jest dość świeża, to też wyniki jej na razie są szczupłe.

Jedno pokolenie częściowo już przepada dla polskości, teraz należy ratować młodszych i w tym kierunku rzuca się w Ameryce hasła do pracy nad młodzieżą.

Pozostaje zatem jedna alternatywa, a to praca i jeszcze raz praca nad budzeniem duszy polskiej i uświadamianiem młodego Polaka w Ameryce przy pomocy tych, którzy mieli szczęście poznać Polskę. Nie mogę tu pominąć już widocznych skutków olbrzymiej pracy w tym kierunku, jaką wykonuje dla nas, młodzieży Światowy Związek Polaków z Zagranicy przez stypendia na Kurs Wiedzy o Polsce. Po spędzeniu roku w Polsce i powrocie do miejsc zamieszkania każdy z młodzieży staje się apostołem szerzenia polskości i umiłowania Ojczyzny naszych rodziców i dziadów — Polski.

Polonia w Detroit, a szczególnie młodzież ma to szczęście, że znalazła prawdziwego przyjacie-

la, opiekuna i doradcę w osobie Konsula Gen. z Pittsburga, p. Dra Karola Ripy. Jemu zawdzięczamy wszyscy bardzo wiele, nawet pomoc finansową. Dzięki inicjatywie p. Konsula Ripy i przy wydatnej pomocy Świat. Zw. Pol. z Zagr. oraz przed rokiem zorganizowanego Tow. Przyjaciół Młodzieży w Detroit, Federacja Młodz. Pol. Am. przystąpiła do otwarcia Świetlicy dla młodzieży. Będzie to zapewne jedyne rozwiązanie problemu młodzieżowego u nas pod warunkiem naturalnie, iż Świetlica taka prowadzona będzie odpowiednio i w duchu na wskroś polskim.

Na zakończenie pozwolę sobie wyrazić opinię, że chociaż znaczny procent młodzieży polskiej w Ameryce odpadnie na rzecz amerykanizmu, część, osiągnąwszy urzędy i stanowiska w świecie amerykańskim, nie będzie się mogła poświęcić sprawom polskim — to jednak przy usilnej pracy zdołamy w młodzieży naszej ożywić dumę narodową i zachować większość dla polskości.

HANNA SKOWROŃSKA

Detroit, w maju 1938 r.

Ludność polska w Czechosłowacji domaga się autonomii

Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Polskich w Czechosłowacji, wobec zapowiedzi rządu praskiego uregulowania spraw mniejszościowych w ramach przygotowywanego statutu mniejszościowego, na posiedzeniu odbytym 9 u. m. w Cz. Cieszynie uchwalił następującą deklarację: „Dla wyrównania strat, jakie ludność polska w Czechosłowacji poniosła w ciągu 20-tu lat istnienia republiki, jak również dla skutecznego zabezpieczenia tej ludności przed dalszym stosowaniem systemu, który te straty spowodował, konieczne jest:

1) przywrócenie ludności polskiej w Czechosłowacji stanu posiadania z r. 1918 i

2) zasadnicza zmiana struktury prawnej, na jakiej życie ludności polskiej dotychczas się opierało".

Rezolucja stwierdza następnie, że jedynym skutecznym sposobem naprawienia krzywd będzie autonomia, która winna ustawowo i organizacyjnie zagwarantować:

1) „Bezpośredni i decydujący wpływ ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną na całym, zamieszkałym przez tubylczy lud polski terenie;

2) pełną autonomię życia kulturalno-narodowego oraz prawo bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej;

3) bezpośredni i decydujący wpływ na organizację i politykę gospodarczą w terenie.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój narodowy wszystkim Polakom w Czechosłowacji także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego".

Wielki wiec Polaków w Karwinie.

W Karwinie na Śląsku Zaolzańskim odbył się imponujący wiec, na którym tysiączne tłumy raz jeszcze zadokumentowały odwieczną polskość tego miasta, jak i całej krainy zaolzańskiej.

Przebieg wiecu w Karwinie nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że lud polski w Czechosłowacji świadom jest swych praw do pełnego rozwoju narodowego i w obronie tych praw niezłomnie walczyć będzie aż do zwycięstwa.

Stanowisku ludu polskiego w Czechosłowacji odpowiada

rezolucja wiecu w Karwinie,

która w sposób jasny i zdecydowany określa potrzeby, które muszą być w całej pełni zaspokojone:

„Zebrani Polacy, obywatele miasta Karwiny, na publicznym wiecu zwołanym przez Związek Polaków w Czechosłowacji w dniu 15 maja 1938 r. w parku „Pracy" w Karwinie stwierdzają, że postawiony przez Związek Polaków i przez Komitet Porozumiewawczy postulat autonomii narodowej na podstawie polskiego stanu posiadania narodowego z czasów przyłączenia tej części Śląska Cieszyńskiego do Republiki Czechosłowackiej, wypływa z przekonań i uczuć całej polskiej ludności w Czechosłowacji i jest postulatem jej całości.

Zebrani oświadczają gotowość do poniesienia ofiar i poświęceń dla urzeczywistnienia tego postulatu...

Zebrani przyjmują uchwałę Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich z dnia 9 maja 1938 r. w tej sprawie z uznaniem do wiadomości i wzywają wszystkich Polaków do solidarnej współpracy ze Związkiem Polaków w Czechosłowacji w celu urzeczywistnienia zgodnie powziętej w Komitecie Porozumiewawczym uchwały o autonomii dla grupy polskiej w Czechosłowacji".

JAK PRACUJE ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ W CHARBINIE

Związek Młodzieży Polskiej, założony już w r. 1921, prowadzi pracę jako sekcja centralnej organizacji kulturalno-oświatowej, tj. stowarzyszenia „Gospoda Polska", skupiającego ogół wychodztwa polskiego. W ostatnich latach działalność Związku doznała poważnego uszczerbku wskutek opłakanych warunków materialnych młodzieży polskiej w Charbinie.

Rok bieżący, mimo, że nie przyniósł poprawy materialnego położenia członków Związku, zachęcił energiczniejsze jednostki do zajęcia się reorganizacją Z.M.P. przez sporządzenie ogólnej rejestracji wszystkich członków, zatrzymanie nadal w ramach organizacji tylko interesujących się pracą społeczną, a wykreślenie t.zw. „martwych dusz", które ze względów rodzinnych lub pewnego zobojętnienia przestały się interesować działalnością Związku. Ruchliwość członków pozostałych w Z. M.P. po reorganizacji wpłynie niewątpliwie w dalszym toku prac na zobojętniałych, a szersza działalność na wewnątrz i na zewnątrz ogarnie swoim zasięgiem i takich, co stoją na uboczu.

Przez uzyskanie większego lokalu na Świetlicę Związkową w domu stowarzyszenia „Gospoda Polska", Związek stara się przyciągnąć tak młodzież, jak i starsze pokolenie do korzystania z czytelni, w której są polskie książki i czasopisma, kącik gier w szachy, warcaby, młynek itp., następnie elektrola oraz radio. W świetlicy są wygłaszane od czasu do czasu dostępne dla wszystkich odczyty, jak niedawno wygłoszony przez prof. gimnazjum polskiego p. Cz. Bobolewskiego p.t. „Literatura polska w dobie dzisiejszej", dalej urządzane są herbatki towarzyskie dla ożywienia życia kulturalno-towarzyskiego, obok tego prowadzone są nadal kursy dokształcające języków polskiego i angielskiego oraz stenografii angielskiej. Prócz działalności kulturalno-oświatowej Z.M.P. wielką ruchliwość wykazuje sekcja sportowa Związku. Na placu sportowym, uzyskanym przez sekcję urządzono w okresie wiosennym i letnim korty tenisowe, siatkówkę, koszykówkę i ping-pong, nadto zorganizowano drużynę piłki nożnej „Lech I", która miała parę zaszczytnych spotkań z miejscowymi klubami rosyjskimi. Sprawnie również rozwija się sport żaglowy. Jacht Z.M.P. „Hel" wyćwiczył w ciągu ubiegłego sezonu dwie załogi, z których jedna brała udział w jesiennych międzyklubowych regatach na rzece Sungari, zdobywając drugie miejsce. W ciągu ubiegłego lata „Hel" zrobił kilka rejsów daleko poza Charbin, a pomyślne ich odbycie świadczy o dobrym wyćwiczeniu załogi, gdyż rzeka Sungari należy do kapryśnych i niezbyt bezpiecznych nie tylko ze względu na żywioł wodny i wiatry, ale i na niebezpieczeństwo spotkania się z chunchuzami pod płaszczykiem spokojnych rybaków...

Największą aktywność wykazała sekcja sportowa Z.M.P. w sezonie zimowym przez wyszkolenie nowo utworzonej drużyny hokeja lodowego, której dotychczas młodzież polska nie posiadała. Ćwiczona w tempie iście amerykańskim przez wytrawnego trenera i swego kapitana M. Antuszewicza drużyna przyniosła barwom polskim wielki rozgłos przez zdobycie pucharu miasta Charbina i pokonanie reprezentacyjnej drużyny rosyjskiej, która przez szereg lat utrzymywała pierwszeństwo w tym sporcie.

Związek Młodzieży Polskiej, liczący obecnie po reorganizacji 80 członków, stara się przez wzmożoną działalność w różnych kierunkach ożywić życie organizacyjne, aby przyciągnąć znaczną jeszcze ilość młodzieży polskiej do Związku, która stoi poza organizacją.

T. SZUKIEWICZ

Korty tenisowe należące do Związku Młodzieży Polskiej w Charbinie.





Zwycięski jacht „Hel" (na lewo) i grupa młodzieży na wycieczce.





ROLNICZA MŁODZIEŻ POLSKA Z BRAZYLII NA KURSACH W POLSCE

Moćkorz, Stasiak, K. Mikowski.

Poniżej zamieszczamy artykuł młodego rolnika polskiego z Brazylii, który kreśli swe wrażenia z pobytu w Polsce na kursie w Szkole Rolniczej na Blichu.

REDAKCJA.

Dzięki staraniom Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przyjechaliśmy do Polski na kursy rolnicze aż z dalekiej Brazylii. Kiedy jechaliśmy do Polski, radowała się w nas dusza, iż nasze najgorętsze pragnienia zostały zrealizowane. Zarówno ja, jak i moi koledzy od dzieciństwa marzyliśmy o pięknej Ojczyźnie, o której opowiadali nam rodzice i przez książki rozmawiali z nami polscy pisarze i wieszcze. Z drugiej strony, patrząc na nasze gospodarstwa, w które wkłada się nieraz wszystkie wysiłki, a wzamian otrzymuje często marne rezultaty, pragnąłem poznać jakąś racjonalną gospodarkę — dającą dochody — współmierne z pracą. Nieraz słyszałem różne zdania o polskim rolniku w Brazylii, które mi dawały dużo do myślenia. „Polak wytrzebi puszczę, wyorze pola i po kilku latach rabunkowej gospodarki, sprzedaje wyniszczoną ziemię Niemcom lub Japończykowi, sam zaś ucieka tam, gdzie jeszcze można rąbać i palić, gdyż inaczej roli uprawiać nie potrafi". Niemiec, nabywszy wyniszczoną ziemię nie martwi się wcale, że to już jałowizna. Przy racjonalnej uprawie osiąga wyniki, które mu opłacają pracę i koszta, jakie wkłada w gospodarstwo. Dlaczegóż tak jest? Otóż prawie każdy Niemiec czy Japończyk, przybywający do Brazylii jako rolnik, posiada ukończoną szkołę rolniczą. Polacy wykształcenia takiego nie posiadają. Pracują na swych gospodarstwach tak, jak pracował ich dziad i pradziad.

Po otrzymaniu wiadomości, że Światowy Związek Polaków z Zagranicy daje wszelkie możliwości ukończenia w Polsce kilku synom polskich kolonistów Kursu Przysposobienia Rolniczego, zgłosiłem się zaraz.

W marcu b.r. przyjechaliśmy — do Szkoły Przysposobienia na Blichu. Szkoła na Blichu dała nam dużo. Wiedza jaką osiągnęliśmy przez jedenaście miesięcy, jest dla nas jak skarb drogocenny. Pomimo, że u nas w Brazylii mamy zupełnie inne warunki gospodarowania, to na podstawie tego co nam dała Szkoła Rolnicza, będziemy mogli robić doświadczenia w swych gospodarstwach, a jestem pewny dobrych rezultatów.

Prócz wiedzy fachowej, jaką nam dała Szkoła Rolnicza poznaliśmy coś więcej. Poznaliśmy naszą Ojczyznę i życie ludu. Poznaliśmy piękno naszej mowy polskiej i zapoznaliśmy się głębiej z literaturą i korzyściami, jakie nam daje dobra książka.

Jeżdżąc z wycieczkami, nie pominęliśmy też Liskowa. Znając historię Liskowa wprost z zdumieniem patrzyliśmy na owoce pracy, prowadzonej umiejętnie w zwartej gromadzie, jedności i zgodzie. Zrozumieliśmy, że tylko drogą spółdzielczości dokonać można podobnych rzeczy. Prócz Liskowa i wędrówek — dla poznania kraju, interesowały nas w Polsce zagadnienia spółdzielcze.

W ciągu roku szkolnego opracowaliśmy kilkanaście referatów o spółdzielczości, o pracy społecznej i o gospodarstwie. Współpracowaliśmy z koleżankami z Żeńskiej Szkoły Rolniczej z Dąbrowy Zduńskiej, by po opuszczeniu szkoły Blichowiak i Dąbrowianka rozumieli się i mogli w pracy na wsi pokrzepiać upadające nieraz siły.

Szybko minął czas pobytu w Polsce.

Ze wszystkich przeżyć pozostały tylko wspomnienia, które z każdym dniem stają się droższe. Zżyliśmy się w Polsce z ludźmi i ziemią, po której chodzili nasi ojcowie. Trudno nam było odjeżdżać.

Z drugiej strony odczuwamy radość, że to, czegośmy się nauczyli i cośmy widzieli będziemy szerzyć wśród naszych emigrantów.

Miłą i niezapomnianą gościnę w Polsce, u naszych braci Polaków pamiętać będziemy, jak długie nasze życie.

Pamiętajcie i Wy o nas.

Na zakończenie, składamy serdeczne podziękowanie Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy, iż za Jego przyczyną ukończyliśmy Szkołę Rolniczą i zwiedziliśmy Polskę, którą szczerze pokochaliśmy.

KAROL MIKOWSKI

O PRZYSZŁOŚĆ MŁODZIEŻY POLSKIEJ ZAGRANICĄ

Problem młodego pokolenia jest w życiu każdego narodu czynnikiem rozstrzygającym o jego losach i rozwoju dziejowym.

Państwo Polskie mające ¼ część swojej ludności poza granicami musi wychowaniem swym objąć i tę młodzież, która zdala od domu wzrasta rodzinnego i wchodzi w życie obcych społeczeństw. Młodzież tę musimy zachować dla polskości w imę wielkich aspiracyj rozwojowych naszego narodu.

Młode pokolenie polskie poza granicami Ojczyzny sięga dziś cyfry półtora miliona. Jest to młodzież zarówno z terenów mniejszościowych jak i emigracyjnych. Ta olbrzymia armia serc polskich musi już od zarania swej młodości znaleźć się w orbicie wpływów polskiego środowiska. Obok domu polskiego, w którym żyć winna polska mowa, polski zwyczaj i obyczaj, wiara ojców, najważniejszym ogniskiem wychowawczym winna być polska szkoła z polskim nauczycielem i polską książką. Harmonijna współpraca tych dwóch czynników daje największą gwarancję zaszczepiania Polski w krew najmłodszych Jej synów.

Są tereny, gdzie te dwa elementy rozwoju polskiego mają pełną swobodę działania. Tam też powinny stanowić one fundament, na którym budować się będzie gmach Narodu polskiego na całym świecie.

Ale im bliższa przestrzeń dzieli naszych rodaków od Ojczyzny tym trudniejsze są warunki i sytuacja w jakich kształtować się może życie polskie. Tu represje zamykają coraz częściej bramę szkół polskich, każąc dziecku polskiemu wypowiadać swe myśli i uczucia w obcym języku. Mimowoli przypominają się czasy, kiedy w Polsce w latach niewoli wygnano ze szkół polskich język ojczysty, pieśń polską i polską czytankę, ale jak niewola nie potrafiła złamać narodu, a łamała tylko jednostki pozbawione prawdy życia wewnętrznego, tak i dziś, gdy widzimy zmagania i codzienną walkę młodego polskiego pokolenia zagranicą, nasuwa nam się wiele analogii. W walce tej odpadać będą ci, którym nie starczy hartu i mocy wytrwania, zostaną silni i ufni w celowość i słuszność sprawy, której służyć przysięgli. Młodzież polska zagranicą podejmuje dziś tradycję walki o duszę narodu polskiego. Stoi za nią cały naród, mający dziś oparcie w odrodzonym Państwie Polskim.

Młodzież polska zagranicą uczestniczyć musi myślą, uczuciem i czynem w życiu Narodu i państwa polskiego. Tylko takie sprzęgnięcie, wytworzy z wszystkich skupień polskich, gdziekolwiek one są, jeden zwarty organizm narodowy. Szczególnie młodzież mająca kierować w przyszłości życiem Narodu, musi rozumieć głęboki sens Jego dziejów, Jego teraźniejszości i Jego linii rozwojowej.

Wchłaniając w siebie bezcenne skarby kultury polskiej oraz potęgując w sobie uczucia narodowe będzie mogła się skutecznie oprzeć procesowi wynarodowienia. Zachowanie i rozwijanie swej odrębności narodowej pozwoli jej niwelować wciskający się na każdym kroku wpływ obcego środowiska.

Do odpowiedzialnej pracy nad wychowaniem młodych pokoleń powołane są wszystkie instytucje i organizacje, skupiające żywioł polski i pracujące dla sprawy polskiej zagranicą. Obok rodziny i szkoły wysuwa się, dziś na plan pierwszy organizacja polska. Jej rola i znaczenie zagranicą wyprzedza daleko rozpiętość działania jej odpowiednika w kraju. Każdy rok niemal rozszerza sferę działania polskiej organizacji. W chwili obecnej jest ona na wielu terenach najważniejszym ogniskiem pracy narodowowychowawczej, uzupełniającym, a często i zastępującym, kurczące się coraz silniej szkolnictwo polskie zagranicą i nie wystarczające często wychowanie narodowe w domu rodzinnym. Istniejące na terenach komórki pracy młodzieżowej muszą posiadać warunki umożliwiające pełnie wyżycia się należącej do nich młodzieży. Musi ona znaleźć w nich wszystko to, co by zaspokoiło jej potrzeby duchowe, materialne czy emocjonalne. Tu też tkwi przyczyna tak wielkiego rozkwitu Harcerstwa polskiego

zagranicą, sięgającego dzisiaj cyfry 100 tysięcy. Harcerstwo bowiem umiało stworzyć zarówno doskonałe formy jak i interesującą i dostosowaną do psychiki młodego człowieka treść.

W ślad za harcerstwem muszą i inne organizacje młodzieżowe rozszerzać stopniowo horyzont swej pracy. Równolegle do pogłębiania poziomu tych prac musi postępować ilościowy rozwój organizacji polskich zagranicą. Zadaniem organizacji polskiej jest trafić wszędzie tam, gdzie nie dociera wpływ szkoły czy rodziny i gdzie trzeba stoczyć walkę o polskość duszy młodzieży.

Obserwując rozwój organizacji młodzieżowych zagranicą możemy z radością stwierdzić, że w parze z ich ideowym krzepnięciem następuje doskonalenie się form organizacyjnych. Staje się to możliwym dzięki planowej akcji, jakiej jesteśmy świadkami na odcinku Polonii zagranicznej od chwili powstania Rady Organizacyjnej Polaków z Zagr. a później Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Te dwie daty stanowią zwrotną chwilę w życiu 8-miu milionów Polaków zagranicą.

Zagadnienie młodzieży od początku podjętych na tym odcinku prac, stanowi problem zasadniczy, wysuwający się na czoło wszystkich innych spraw. W pracy nad młodzieżą polską zagranicą rozpoczyna się nowy okres, który cechuje jednolitość organizacyjna oraz wszechstronność i głęboki zasięg.

W miejsce skłóconych często komórek życia młodzieży polskiej zagranicą rozpoczyna się proces konsolidacji, uwieńczony powstaniem na całym szeregu terenów centralnych organizacji młodzieżowych, ogniskujących całość życia młodzieży na danym terenie i współpracujących z naczelnymi organizacjami terenowymi, reprezentującymi całość skupienia polskiego w danym Państwie. Konsolidacja życia młodzieżowego na terenach, ułatwia zacieśnienie coraz silniej rozwijającego się kontaktu z Macierzą.

Starania Światowego Związku idą w kierunku zapewnienia poszczególnym terenom takich warunków, w których praca młodzieży polskiej miałaby najlepsze szanse rozwoju i rozkwitu. Jedną z największych bolączek jest odczuwany na terenach brak odpowiedniej ilości kadr przodowniczych, któreby potrafiły ożywić życie społeczeństw polskich i nadać im właściwe oblicze. To też problem przygotowania kadry przyszłych kierowników życia polskiego zagranicą jest przedmiotem specjalnej troski Światowego Związku, który od początku swego istnienia organizuje na wielką skalę akcję szkoleniową i wychowawczą w kraju. Cały szereg organizowanych w Polsce kursów ma dostarczyć terenom zaawansowanych, do prowadzenia poszczególnych dziedzin pracy w skupieniach polskich, instruktorów.

Dziś mało jest chyba jeszcze zakątków życia polskiego zagranicą, gdzie nie byłoby choć jednego działacza, który by nie przyniósł swoim najbliższym wiadomości o Polsce, którą widział i w której pokazano mu i nauczono go, jak organizować życie swoich rodaków, żeby podejmowane wysiłki jak najlepiej służyły sprawie polskiej.

Szkolenie w Polsce osób, wyróżniających się na terenach aktywnością pracy społeczno-gospodarczo-narodowej ma olbrzymie znaczenie.

Bezpośrednie zetknięcie się z Macierzą, z Jej przeszłością i teraźniejszością, z całokształtem faktów jakie Polskę Współczesną stanowią, jest potężnym zastrzykiem wiary, entuzjazmu i dumy narodowej, jakie ze sobą młodzież z kraju ojczystego wywozi.

Podjęte wysiłki na odcinku młodego polskiego pokolenia zagranicą, dają coraz lepsze rezultaty, dzięki rosnącemu, zarówno w Polsce jak i na terenach zagranicznych, zrozumieniu wartości i celowości prowadzonych prac.

Młodzież polska zagranicą tworzy dziś już zwarty front, będący zarzewiem odrodzenia narodowego 8-mio milionowej rzeszy Polaków zagranicą.

Władysław Zachariasiewicz.



Kadrówka Młodych Polaków z Zagranicy.



Doceniając wagę zagadnienia wychowania młodzieży, Światowy Związek Polaków z Zagranicy otoczył ją specjalnie troskliwą opieką.

Jednym z przejawów tej troski była chęć stworzenia jej własnego „domu" w Polsce, Ośrodka, gdzie mogłaby się kształcić i bawić, gdzie przez swobodną wymianę wrażeń, spostrzeżeń i doświadczeń z kolegami z innych terenów rozszerzałaby swe horyzonty myślowe, a jednocześnie, poznając Polskę, uczyłaby się głębiej i lepiej ją kochać.

Kadrówka Młodych Polaków z Zagranicy, nawiązując do najpiękniejszych tradycji w historii Polski, ma spełnić wielkie zadanie: nauczyć, że kochać, to nie znaczy sentymentalnie tęsknić i cierpieć, lecz — walczyć.

Warunki dla pracy posiada nasz Ośrodek Obozowy idealne: nowe, w pięknym stylu góralskim utrzymane budynki, obficie zaopatrzoną bibliotekę, radio, boiska sportowe itp., przytym położenie — u stóp Tatr, na szlaku wiodącym w głąb gór, o kilka klm. od Zakopanego.

Tyle o warunkach zewnętrznych.

A wewnątrz obozu musimy wytworzyć nastrój radosny i chętny do pracy, bojowy i jednocześnie beztroski — prawdziwie młodzieńczy!

Bo obóz to nie szkoła w obecnej jej formie. Obóz musi być dla nas jednym wielkim przeżyciem, czymś, co pozostawi niezatarty ślad na całe życie, co w ciężkich chwilach będzie krzepić i umacniać, co w godzinie słabości nie pozwoli włożyć głowy w jarzmo codzienności i wygodnictwa, co każe walczyć i wierzyć w zwycięstwo!

Chcąc jednak wyrobić w naszej młodzieży obok pozytywnego nastawienia uczuciowego dla sprawy, również zrozumienie celu i wartości, o które się walczy, musimy dać jej pewien zasób wiadomości, dotyczących historii i kultury Polski. Zadanie to spełniać będą pogadanki i dyskusje w kilkunastoosobowych zespołach.

Program tych pogadanek czy referatów, o charakterze koleżeńskiej gawędy, obejmuje zagadnienia, dotyczące historii Polski, ze specjalnym uwzględnieniem walk o Niepodległość, literatury dawnej i współczesnej, geografii, sztuki i kultury, zagadnienia ustrojowe, administracyjne i gospodarcze, a ponadto zagadnienia, związane z emigracją, jej historią i stanem obecnym, z organizacją Polonii zagranicznej.

Na terenie „Kadrówki" przewidziane są również Kursy przygotowujące kadry nowych pracowników społecznych, jak np. kurs świetlicowy, który odbędzie się w lecie b. r.

Sporty i zajęcia obozowe wypełniają resztę dnia, dając obok tężyzny moralnej, tężyznę fizyczną, zapas sił i energii.

Wspólne troski, wspólna praca i zabawa, wspólne ogniska i uroczystości obozowe — to wszystko wytworzy w młodzieży poczucie łączności i braterstwa. Da jej krzepiącą świadomość siły, jaką posiada gromada, pozwoli przejść ponad drobnymi różnicami, a wchłonąć i utrwalić w sobie wielką prawdę, że Polak wszędzie jest Polakowi bratem, gdyż posiadają jedną Matkę.

ALINA DOBROWOLSKA

PRASA POLSKA W KRAJU O POLAKACH ZAGRANICĄ

WIEŚCI ZZA OLZY.

W ostatnich czasach, może jak nigdy przedtem, oczy całej Europy zwrócone są na Czechosłowację. Zainteresowaniu temu daje również żywy wyraz prasa w Polsce, śledząc uważnie przede wszystkim poczynania ludności polskiej za Olzą i komentując je jak najobszerniej. Tak więc jeszcze w końcu kwietnia b. r. obiegły prasę liczne artykuły na tematy polsko-czeskie. Na uwagę zasługuje tu artykuł p.t. „Bojkot Czechów — reakcja społeczeństwa polskiego", jaki się ukazał w „Kurierze Porannym", wychodzącym w Warszawie.

„Przez spór z Polską Czesi weszli w ślepą uliczkę" — czytamy tam m. in. — „Przebrała się już miara polskiej cierpliwości. Rozpoczął się w całej Polsce spontanicznie, samorzutnie, bez niczyjej inspiracji bojkot czeski, który trwa na całej linii... Czcimy zasługi szlachetnych Czechów..., ale niechaj Czesi zrozumieją, że starsze pokolenie Polaków jest do nich uprzedzone współżyciem przedwojennym w Małopolsce, praktykami sybirskimi, wstrzymaniem dowozu amunicji dla wojska polskiego, zaś młodsza generacja nie może ku nim wyciągnąć dłoni, kiedy słyszy wciąż o prześladowaniach ludności polskiej za Olzą".

Żądanie ludności polskiej w Czechosłowacji przyznania trzech zasadniczych gwarancji autonomistycznych wywołało zrozumiały oddźwięk w prasie polskiej w Kraju. Wszystkie niemal pisma zamieściły na naczelnych miejscach deklarację Komitetu Porozumiewawczego stronnictw Polskich, witając z uznaniem solidarne i zdecydowane stanowisko całego ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim i podkreślając, że za tym ludem stoi cały naród polski.

ŹLE SIĘ DZIEJE POLAKOM W BRAZYLII.

Krajem, który do niedawna zapewniał swobodny rozwój zamieszkałym na jego terytorium ludom, była Brazylia. Niestety tendencje nacjonalistyczne obecnego rządu brazylijskiego przekreśliły dotychczasowy stan rzeczy, wprowadzając politykę, zmierzającą do wynarodowienia obcych grup narodowościowych. Do Polski dochodzą nieustannie alarmujące wieści o zagrożonym bycie narodowym trzysta-tysięcznej rzeszy rodaków w Brazylii.

Prasa polska w Kraju występuje ostro przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu brazylijskiego, domagając się uszanowania wielkich zasług polskiego emigranta i należnych mu praw spokojnego bytowania na ziemi, którą własnoręcznie wydarł dziewiczym puszczom.

DALSZA KONSOLIDACJA POLONII AMERYKAŃSKIEJ.

Depesze P.A.T-a przyniosły wiadomość o pomyśnym przebiegu tegorocznego zjazdu naczelnej reprezentacji Polonii w Ameryce — Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, która obradowała w dniach 30.IV. i 1.V. w Chicago. Patriotyczna rezolucja zjazdu ukazała się we wszystkich pismach, które zaopatrzyły ją nieraz obszernymi komentarzami, podkreślając, że zjazd był wyrazem coraz dalszej i głębszej konsolidacji rodaków w Ameryce.

DOM WIELKIEJ RODZINY POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Przez prasę polską, wychodzącą na terenie całego Kraju przepłynęła fala artykułów poświęconych budowie Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pisma szczegółowo omawiają koszty i plan budowy, zaznaczając, że, by Dom ten był naprawdę symbolem trwałej i stale pogłębiającej się współpracy Polaków z zagranicy z Macierzą — w budowie tej wziąć musi udział całe społeczeństwo.

Nim zakończę ten pobieżny przegląd głosów prasy krajowej, o rodakach zagranicą, pragnę zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny fakt. Oto coraz częściej uciera się zwyczaj, że każdy niemal polski pisarz czy dziennikarz, wyjeżdżający zagranicę szuka rozrzuconych po świecie skupisk polskich, odwiedza rodaków i pisze o nich. Pojawiają się więc — zwłaszcza na łamach pism warszawskich — liczne korespondencje czy to ze Śląska Cieszyńskiego, jak ostatnio, czy ze Stanów Zjednoczonych i innych państw i krajów, gdzie żyją Polacy.

Równocześnie prasa wita serdecznie każdą książkę poświęconą życiu czy problemom Polonii Zagranicznej, wskazując, że zainteresowanie tymi sprawami w społeczeństwie polskim jest głęboko i żywotne.

H. K.

ECHA

Z POLSKI I O POLSCE

Pamięć Wodza, którego zgon osierocił przed trzema laty Polskę, uczcił cały Naród w głębokim skupieniu i żałobie. W krypcie Wawelskiej pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, przed sercem Wodza na Rossie, na stopniach pałacu Belwederskiego, u stóp pomników Wielkiego Marszałka i wszędzie, gdzie czcią otaczane są historyczne po Nim pamiątki — wspaniałe wieńce, obok skromnych wiązanek kwiecia, były symbolem czci, jaką po wieczne czasy żywić będzie Naród Polski dla Tego, który zwrócił mu zdawna utraconą wolność.

Tragiczną rocznicę obchodzili również Polacy zagranicą. Po raz pierwszy w roku bieżącym mogli oddać jawnie należny hołd Wodzowi nasi rodacy na Litwie. Msze żałobne zostały w tym kraju odprawione bez przeszkód nie tylko w Kownie, lecz również w Poniewieżu, Wiłkomierzu i w innych miejscowościach na terenie Republiki Litewskiej.

*

Z trzecią rocznicą zgonu Wielkiego Marszałka niemal się zbiegła druga rocznica nieprzerwanej pracy dla Państwa obecnego Rządu Rzeczypospolitej, któremu przewodniczy, jako premier, oddany żołnierz Komendanta — gen. br. F. Sławoj-Składkowski. Ten skromy jubileusz pierwszego w Niepodległej Polsce gabinetu, który tak długi okres przetrwał bez zmian, pozwala nam przypomnieć w krótkich słowach jego poważny dorobek. W ciągu tych dwóch lat Polska „podniosła się wzwyż" zarówno w dziedzinie obronności Państwa, jak i na polu gospodarczym i politycznym.

W dziedzinie polityki zagranicznej osiągnięcia obecnego Rządu są niezmiernie doniosłe. Sojusz z Francją został zacieśniony po pobycie w tym Państwie Marszałka Śmigłego-Rydza, przez realizację wielkiej pożyczki francuskiej na polskie cele wojenne i gospodarcze. Wyrazem coraz bardziej serdecznych stosunków z drugim sojusznikiem, Rumunią, są wzajemne wizyty najwyższych dostojników Rumunii i Polski, z królem Karolem II i Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Obecnie bawi w Polsce Premier Rządu Rumuńskiego Patriarcha Miron, którego wizyta stanowi nowy dowód współpracy pomiędzy obu krajami. Pamiętamy również niedawne serdeczne manifestacje, które towarzyszyły przyjazdowi do Polski Regenta Węgier Horty'ego. I ta wizyta miała niewątpliwie doniosłe znaczenie polityczne. A czyż można zapomnieć o nader serdecznym powitaniu, jakie zgotował naszemu sternikowi polityki zagranicznej wódz dzisiejszej Italii, Benito Mussolini? Z naszym zachodnim sąsiadem, Trzecią Rzeszą, stosunki polityczne ułożyły się poprawnie dzięki porozumieniu, zawartemu z Niemcami w sprawie położenia mniejszości narodowych w obu państwach. Skutki tego porozumienia niewątpliwie odczuwają dziś dodatnio przede wszystkim nasi rodacy w Niemczech.

Największym jednak sukcesem obecnego Rządu Rzeczypospolitej w dziedzinie polityki zagranicznej jest unormowanie stosunków pomiędzy Polską i Litwą. Mur obaw i uprzedzeń runął w gruzy. Martwa od lat blisko 20 granica nagle odżyła. Bezpośrednie rokowania doprowadziły już do zawarcia pomiędzy rządami Litwy i Polski konwencji w sprawie otwarcia między tymi państwami komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. W ślad za tym została podpisana w Kownie umowa polsko-litewska w sprawie żeglugi i spławu po Niemnie i innych drogach wodnych. Stopniowo usuwane są również trudności komunikacyjne, paszportowe i walutowe, co ułatwi nawiązanie z Litwą stosunków konsularnych i handlowych. Na Wileńszczyźnie prowadzona jest — kosztem półtora miliona złotych — budowa trzech głównych dróg, wiodących ku granicy litewskiej. Również wzyskano już z Litwą połączenie kolejowe, i uruchomiono pierwsze próbne pociągi. Dalsza współpraca polsko-litewska niewątpliwie zatrze ślady tyloletnich nieporozumień i doprowadzi do polepszenia doli naszych Rodaków na Litwie.

W życiu wewnętrznym Rzeczypospolitej wśród celów, realizowanych wytrwale przez nasz Rząd, na pierwszy plan wysuwa się sprawa obronności kraju.

Celom obronnym służy również zapoczątkowana przez Wicepremiera i Ministra Skarbu obecnego Rządu oraz twórcę Gdyni, inż. E. Kwiatkowskiego rozbudowa gospodarcza kraju. Dzięki osiągnięciu trwałej równowagi budżetowej Państwa, stała się możliwa realizacja wielkiego czteroletniego planu inwestycyjnego. Plan ten, przemyślany i przepracowany z wielkim realizmem wysuwa na pierwsze miejsce stworzenie w całym kraju olbrzymiego ośrodka pracy dla Państwa, t. zw. Centralnego Okręgu Przemysłowego (C.O.P.).

Prace, związane z rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego zwiedził ostatnio Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Po powrocie do stolicy, w rozmowie z przedstawicielem prasy, Pan Prezydent stwierdził, że „Obok inicjatywy państwowej, coraz świetniej realizuje tu swe własne poczynania również inicjatywa prywatna... Zdołano tu zrealizować prawdziwie twórczy entuzjazm pracy, budujący trwałe wartości gospodarcze i społeczne w znaczeniu ogólno-państwowym". K. Gr.



WIEŚCI SPORTOWE z POLSKI

Coraz lepiej! — Te dwa słowa należałoby właściwie umieścić jako motto naszej kolumny, bez obawy, że się coś załamie, że linia wykreślająca sukcesy sportu naszego przestanie piąć się w górę; gdyż naprawdę trudno jest orzec co właściwie należałoby umieścić na pierwszym miejscu, czy wspaniały triumf piłkarzy nad reprezentacją Irlandii, która wyjechałe z Warszawy z wynikiem 6 : 0, czy zwycięstwa Kolczyńskiego w Ameryce, gdzie walcząc jako reprezentant Europy wygrał dwie walki (w tym jedną przez nokaut) i był najlepszym bokserem „Starego Świata".

Jak ten sukces został oceniony, świadczy najlepiej oferta menagerów amerykańskich, kórzy chcieli zaofiarować Polakowi kontrakt na 30.000 dol. za przejście na zawodostwo. Ale Kolczyński chce pozostać amatorem.

Wyjazd do Ameryki poprzedzony był eliminacjami najlepszych bokserów europejskich, które się odbyły w Berlinie. Zaproszonych na nie zostało pięciu Polaków, którzy poza gospodarzami — Niemcami stanowili najliczniejszą grupę „narodowościową".

Niestety jeden tylko Kolczyński w wadze półciękiej uznany został za godnego reprezentowania barw kontynentu, mimo, że Czortek, który pokonał Szweda Kreugera był stanowczo najlepszym piórkowcem berlińskiego turnieju.

Pozostali Polacy — Sobkowiak, Koziołek, Pisarski przegrali swe walki, przy czym Koziołkowi należało się zwycięstwo nad Włochem Sergo.

Pokonani w Ameryce przez Kolczyńskiego Jimmy O'Malley i Tommy Jates są czołowymi zawodnikami w swej wadze.

Poza zwycięstwem nad Irlandią piłkarze odnieśli jeszcze jeden znakomity sukces. Reprezentacja Śląska mianowicie zremisowała z angielskim zespołem Volwerhampton Wanderers 4:4. Jak wiemy, Anglicy są najlepszymi piłkarzami świata.

Następnie wspomnieć trzeba o wynikach międzynarodowych tenisistów.

Na pierwszym miejscu wymienimy mecz z Niemcami, w którym Hebda, Tłoczyński, Spychała, Baworowski i Jędrzejowski wygrali w stosunku 6:1 (!). Jedyny punkt zdobyli goście w grze podwójnej.

Cenne zwycięstwo odnieśli Polacy w pierwszej rundzie pucharu Davisa. Dania przegrała z nami 0:5, zdobywając zaledwie jednego seta. Niestety w drugiej rundzie ulegliśmy Włochom 2:3. Polacy grali w skandalicznych warunkach, przy tak stronniczych sędziach, że zwyciężyć było niepodobna.

Jednocześnie i Jadwiga Jędrzejowska rozpoczęła „sezon letni", zdobywając mistrzostwo Węgier.

Przenieśmy się na teren krajowy.

Rozegrane zostały w Łodzi mistrzostwa bokserskie. Tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze muszej Jasiński (Śląsk), w koguciej — Koziołek (Poznań), w piórkowej — Czortek (W-wa) w lekkiej — Kowalski (W-wa), w półśredniej — Jańczak (W-wa), w średniej Pisarski (Łódź), w półciężkiej Karolak (Pomorze), w ciężkiej Piłat (Śląsk).

Jak widzimy prym dzierży stolica przed Śląskiem , Pomorzem, Poznaniem i Łodzią.

Liga piłkarska ma już za sobą ćwiartkę rozgrywek. Na pierwszym miejscu w tabeli kroczy obecnie Ruch, który zdobył 8 pkt., a dalej: Pogoń 7 pkt.,Warszawianka 6 pkt., A. K. S. 5 pkt.,Warta 5 pkt., Cracowia 5 pkt., Wisła 5 pkt., Ł. K. S., 5 pkt., Śmigły 2 pkt. i Polonia 2 pkt.

Czoło tabeli tworzą trzy kluby — śląski, lwowski i warszawski, potem idzie zbita stawka drużyn, mających po 5 punktów i wreszcie w ogonie wlecze się Śmigły i Polonia. Ale różnice punktowe są tak nieznaczne, że w ciągu dwóch tygodni wszystko może ulec radykalnej zmianie.

Wyniki meczów z ubiegłego okresu: A.K.S. Warszawianka 3:0, Cracovia — Warta 5:2, Pogoń —Śmigły 1:0, Ł.K.S.—Wisła 0:0, Ruch—Polonia 3:0, Śmigły—A.K.S. 3:1, Ruch—Warta 3:2, Cracovia—Wisła 2:2, Warszawianka—Polonia 3:1, Pogoń—Ł.K.S. 1:0, Polonia—Pogoń 1:0, Ł.K.S.—A.K.S. 2:1, Warta—Wisła 6:2, Ruch—Warszawianka 6:2, Cracovia—Śmigły 3:0, Wisła—Ruch 3:1, Ł.K.S.—Polonia 3:2, Pogoń—Warta 1:1, Warszawianka—Śmigły 6:2.

Jednocześnie rozegrana została już pierwsza runda Puharu Polski. Wyniki nie przyniosły niespodzianek: Wilno wyeliminowało Białystok (1:0), Warszawa—Polesie (7:1), Łódź—Zagłębie (4:3), Stanisławów—Wołyń (3:2), Pomorze—Poznań (4:2) i Lwów—Lublin 4:3.

E. G.

Życie polskie na szerokim świecie



Prezes Stowarzyszenia Polonia oraz nauczycielka szkółki wśród dzieci polskich w Iranie.



Skalisty krajobraz Iranu.



Gospodarstwo domowe polskiej rodziny w głuchej wiosce irańskiej.



Min. Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką wśród rodaków w Domu Polskim przy kościele Św. Stanisława w Rzymie.



Dzieci polskie w Nakskov w Danii po przystąpieniu do pierwszej Komunii Św. na śniadaniu w Domu Polskim.



Polskie fale radiowe

AUDYCJE OŚWIATOWE W PROGRAMIE LETNIM

Z początkiem lata program radiowy zmienia swój charakter — staje się bardziej rozrywkowy i przystępny, więcej zawiera muzyki, więcej audycji pogodnych i łatwych do słuchania, stosuje się do wzmożonego w tym okresie zainteresowania turystyką i krajoznawstwem i stara się dostarczyć jak najwięcej pożytecznych wskazówek i wiadomości amatorom wycieczek po naszym pięknym kraju. Mówiliśmy o tym zresztą obszerniej w poprzednim numerze. O programach muzycznych pomówimy wkrótce.

W okresie lata znikają z programu audycje poważne i trudne, o charakterze dydaktycznym, skłaniające słuchaczy do zastanawiania się nad poważnymi zagadnieniami i do rozszerzania swojej wiedzy — słowem, słuchacze mają wakacje. Ale przecież dobrze pojęte wakacje nie polegają na próżniactwie i pustej rozrywce. W okresie letnim radio — choć w formie lekkiej i wymagającej mniejszego wysiłku umysłowego od słuchacza — nie przestaje go kształcić.

Naszych słuchaczy z zagranicy, którzy pragną dowiedzieć się jak najwięcej o Polsce, prosimy o zapamiętanie dni i godzin nadawania następujących audycji: Codziennie (prócz niedziel) audycja południowa od g. 12-tej do 13-tej, przeznaczona dla świetlic robotniczych, które wykorzystują czas przerwy obiadowej na słuchanie radia. Codziennie (prócz niedziel) o g. 16.45—17.00 audycje oświatowe, w postaci pogadanek, felietonów i, cieszącej się wielkim powodzeniem u słuchaczy — „powieści mówionej". We wtorki, środy i piątki o g. 18.00—18.10 — pogadanki na tematy przyrodnicze. We czwartki o g. 18.00—18.10 — przegląd najnowszych wydawnictw naukowych i popularnonaukowych. W poniedziałki o g. 18.30—19.00 Audycje żołnierskie i strzeleckie, przeznaczone dla świetlic.

W dziale audycji literackich nadawane będą 2 razy w tygodniu słuchowiska — w niedzielę o g. 16.30—17.00 i we czwartek o g. 18.30—19.00. Wśród słuchowisk znajdują się oryginalne utwory i radiofonizacje dzieł wybitnych polskich pisarzy np. cały cykl pełnych pogodnego humoru komedii Aleksandra Fredry. We wtorki i środy o g. 18.45—19.00 można będzie usłyszeć fragmenty najlepszej prozy polskiej dawnej i współczesnej w wykonaniu pierwszorzędnych artystów. W sobotę o tej samej porze — „kwadranse poezji", w których znajdą się arcydzieła polskiej twórczości poetyckiej. W niedzielę, o godz. 13-tej warto posłuchać szkicu literackiego, gdzie, obok tematów aktualnych ze świata literackiego znajdą się interesujące cykle, jak: „Książki mojego dzieciństwa" — wspomnienia współczesnych pisarzy o książkach, które wywarły na nich największy wpływ w młodości, „Miłość w życiu pisarzy" — felietony oparte na biografii naszych wielkich pisarzy. W piątki o g. 18.45—19.00 omawiane są „nowości literackie".

Z audycji nadawanych w czerwcu możemy polecić naszym słuchaczom z zagranicy następujące:

We wtorki o g. 16.45—17.00 (do 14 czerwca) — opowieść biograficzną o Janie Matejce, z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego malarza.

12.VI. g. 13.00—13.15 — O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza mówić będzie Artur Górski.

16 czerwca, w dniu Bożego Ciała nadajemy transmisję nabożeństwa i procesji z Krakowa — nasi rodacy z zagranicy będą mogli choć w wyobraźni uczestniczyć w tradycyjnej i cudownie barwnej procesji krakowskiej.

14 i 15.VI. o g. 18.45—19.00 — Dwa fragmenty z „Chłopów" Reymonta („Lato").

16.VI. g. 19.00—19.45 — Słuchowisko pt. „Dni krzyżowe rycerstwa polskiego".

22.VI. i 29.VI. g. 21.10—21.55 — „Opowieść o Chopinie" Witolda Hulewicza, ilustrowana utworami wielkiego kompozytora w wykonaniu znanych polskich pianistów.

23.VI. g. 18.30—19.05 — „Sobótkowe ognie" — słuchowisko obrzędowe.

24.VI. g. 19.40—20.45 — „Wieczór świętojański" — Stanisława Wasylewskiego.

W dniu 29 czerwca obchodzimy Święto Morza i ogromna większość audycji tego dnia poświęcona będzie tematom morskim.

Najważniejszym wydarzeniem muzycznym tego okresu będą Festiwale Muzyki Polskiej, odbywające się na Zamku Wawelskim w Krakowie.

Transmitować będziemy trzy wielkie koncerty symfoniczne, poświęcone wyłącznie muzyce polskiej, w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga i czołowych solistów: 11 czerwca o g. 20-tej, 14 czerwca o g. 20-tej i 15 czerwca o g. 20-tej.

E. H.

Złoty jubileusz Sokolstwa Polskiego w Ameryce

Jedną z najbardziej zasłużonych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych jest Sokolstwo, które w roku bieżącym obchodzi 50-lecie swej działalności.

Warto przy tej okazji przypomnieć patriotyczną postawę w okresie wojny światowej Sokołów polskich, którzy zza oceanu pośpieszyli walczyć o niepodległość Polski.

Dla uczczenia złotego jubileuszu Sokolstwo Polskie w Ameryce organizuje w czerwcu b. r. w Pittsburgu uroczystą olimpiadę.

MIASTO W STANACH ZJEDNOCZONYCH W KTÓRYM POLACY REJ WODZĄ

W wielu miastach Stanów Zjednoczonych Polacy odgrywają wybitną a nieraz zgoła decydującą rolę. Do rzędu takich miast należy Chicopee w Nowej Anglii. Na ogólną liczbę 43 tysięcy ludności Polaków jest około 8.000. Dzięki doskonałemu zorganizowaniu i solidarności rodacy nasi nie tylko zdołali wygrać wybory i wprowadzić swego przedstawiciela na fotel mayora miasta, ale obsadzili również większość stanowisk w zarządzie miejskim.



Przebywający w Stanach Zjednoczonych z okazji Zjazdu Rady Polonii Amerykańskiej, dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefan Lenartowicz, odwiedził w czasie objazdu kraju również Chicopee i oświadczył, że tamtejsi Polacy mogą być wzorem dla środowisk polskich zagranicą. Zdjęcie, które zamieszczamy przedstawia dyrektora Lenartowicza w gronie polskich dygnitarzy miejskich Chicopee.

Pierwszy rząd od lewej do prawej: Dr. Franciszek Burzyński — lekarz B. Żołnierzy, Stefan P. Mierzwa, Adwokat Paweł P. Flak, Stefan Lenartowicz, Antoni Słonina — Burmistrz, Senator Czesław T. Skibiński.

Drugi rząd od lewej do prawej: Jan P. Zaremba Komisarz Wydziału szkolnego, Stefan Z. Zajchowski — Kontroler, Stanisław Martowski—Komisarz Dept. Dobroczynności, Stanisław Sitarz — Komisarz Dept. Wody, Józef Topor — Komisarz Elektryczności.

Trzeci rząd od lewej do prawej: Franciszek Szlachetka — Komisarz Parków, Jan Kustra — Komisarz Dept. Zdrowia, Stanisław F. Ciosek — Rzecznik, Franciszek Godek — Zarządca Dept. Starców, Jan Jamrog — Registrator głosujących.

FILATELISTYKA POLSKA



W dniach 3—8 maja b. r. odbyła się w Warszawie w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego V Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna, która zgromadziła wiele ciekawych eksponatów filatelistycznych. Wartość wystawionych obiektów przekroczyka sumę miliona złotych. Można śmiało określić tę wystawę jako wyjątkowo udaną. W pierwsze dni otwarcia wystawy frekwencja zwiedzających była tak wielka, że od kas tworzyły się ogonki długości kilkudziesięciu metrów.

Szczupłość miejsca nie pozwala na dokładniejsze omówienie wszystkich eksponatów, ograniczymy się więc wyłącznie do podania tych rzeczy, które zostały słusznie nagrodzone złotym medalem. P. Włodzimierz Rachmanow, znany zbieracz i autor wielu cennych prac filatelistycznych wystawił niezmiernie ciekawy i znakomicie ułożony zbiór stempli, kopert i znaczków pocztowych polskich z lat 1770—1870. W kolekcji tej króluje znaczek polski z 1860 r. w wielu egzemplarzach, nieużywanych, używanych, w wielu odcieniach barw i z licznymi błędami kliszy. Dwa doskonale opracowane przez p. Rachmanowa arkusze znaczków II poznańskiego wydania, ze specjalnym wykazaniem wszelkich błędów i usterek, dały możność zapoznania się filatelistom z tym mało jeszcze znanym znaczkiem.

P. Stanisław Rembeliński zaprezentował metodycznie ułożony i doskonale opracowany zbiór znaczków poczty miejskiej w Warszawie z wykazaniem wszelkich odcieni, błędów i usterek oraz szereg falsyfikatów tego znaczka.

Dr. Józef Tislowitz wystawił piękny zbiór znaczków poczt miejskich w Warszawie, Przedborzu, Sosnowcu, Zawierciu i Żarkach, zawierający szereg przejrzyście ułożonych odmian i błędów. Poza tym p. Tislowitz przedstawił bardzo ciekawy zbiór znaczków i przedruków wykonanych w Krakowie oraz znaczek Królestwa Polskiego z 1860 roku w wielu egzemplarzach i z jedynym znanym sześcioblokiem tego znaczka.

Dr. K. Schweikart wystawił b. bogaty i ciekawy zbiór znaczków polskich zebranych w 6 tomach. Na specjalną uwagę zasługuje szczegółowo opracowany dział wszelkich nadruków na znaczkach polskich oraz ułożony w 3 tomach i usystematyzowany zbiór znaczków wydanych przez Komitet Obywatelski w Warszawie. Poza tym dr. Szweikart przedstawił bogaty, specjalizowany zbiór znaczków szwajcarskich, uwzględniający wszelkie odmiany, błędy i usterki.

Ks. pastor Adolf Plamch wystawił badawczy, doskonale opracowany zbiór znaczków litewskich, które zostały zebrane w 5 tomach.

P. Antoni Łaszkiewicz, naczelny redaktor najlepszego katalogu znaczków polskich, wydanego przez f-mę „Ikros" przedstawił b. ciekawy zbiór nadruków polskich na znaczkach austriackich i niemieckich. Zbiór ten był podstawą do opracowania odpowiedniego działu w wymienionym katalogu. Ponadto p. Łaszkiewicz wystawił zbiór całostek polskich oraz badawczy komplet znaczków Litwy środkowej.

P. Marian Niklewski wystawił bogaty zbiór znaczków wydania krakowskiego oraz specjalizowany komplet znaczków „Siewca" wartości 10, 15 i 20 mk. z uwzględnieniem wszelkich odmian klisz, barw, papieru i ząbkowań.

Mjr. Ludwik Steinbach wystawił b. cenny zbiór kopert — kasowników i druków pocztowych, które zostały wydane w Małopolsce w okresie 1772—1850 r. Zbiór ten przedstawia wyjątkowo wysoką wartość historyczną.

Nagroda honorowa p. Ministra Poczt i Telegrafów, w postaci pięknego puharu z bronzu, została przyznana p. Miklewiczowi.

Dla upamiętnienia tej wystawy Poczta wydała specjalny blok, składający się z 2-ch znaczków po 45 gr. (jasno zielony) oraz 2-ch znaczków po 55 gr. (niebieski). Nad znaczkami umieszczono napis w kolorze niebieskim: „Ogólnopolska V Wystawa Filatelistyczna", a pod znaczkami — napis w kolorze zielonym „Warszawa 1938". Bloki te są ząbkowane i nieząbkowane. Rysunek znaczków, w/g projektu art. Borotyńskiego, wyobraża dawną karetę pocztową, mijającą karczmę przydrożną.

Bloki te, wykonane techniką wklęsłego stalorytu, będą prawdziwą ozdobą każdego zbioru filatelistycznego. Z powodu ograniczonego nakładu (50.000), bloki te będą posiadały na rynku filatelistycznym wysoką cenę. Radzimy naszym czytelnikom zaopatrzyć się w te bloki, zanim cena zbyt nie wzrośnie.

PRZEWODNIK OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZY



TREŚĆ:



Nie trzeba chyba zastanawiać się nad tym, jak wielkie wartości wnosi do życia społecznego zwarta, świadoma celu i nastawiona na jego realizację, organizacja. Dopiero życie organizacyjne wzmaga możliwości jednostek, podnosi potencjał ich sił, a rzeczy dla pojedyńczego człowieka nieosiągalne zmienia na łatwe do pokonania. Nakaz więc życia zorganizowanego jest nakazem zasadniczym dla tych wszystkich, przed którymi stoją wielkie cele i wielkie w ich realizacji trudności.

Tak więc i dla młodzieży polskiej organizacja jest nieodzownym warunkiem spełnienia przypadającej jej roli, a zarazem jedyną gwarantką powodzenia podejmowanych wysiłków.

Zanim zastanowimy się bliżej nad formą i treścią organizacyjnej pracy młodzieży, musimy zdać sobie sprawę, że w pojęciu organizacja — znajduje się nie tylko element zrzeszenia się, nie tylko skupienia sił, ale również pracy uporządkowanej, rzetelnej, bez niedociągnięć, opartej o dalekosiężny program, będący wyrazem najgłębszych potrzeb terenowych. Tak właśnie młodzież polska pojmować musi problem organizacji.

Postarajmy się w krótkich słowach podać główne postulaty dobrego zorganizowania młodzieży.

Pierwszym z nich jest niewątpliwie najszerszy zasięg liczbowy zrzeszeń młodzieży polskiej. Organizacja bowiem, dawać musi możliwie największej ilości młodzieży warunki do pielęgnowania uczuć narodowych, możliwości uczenia się życia w gromadzie, karności, poświęcenia dobra indywidualnego dobru wyższemu, dobru zbiorowości, wreszcie wykrzesać winna w duszy ziarna najszczerszego entuzjazmu do pracy narodowej, entuzjazmu, który obejmie wszystkie polskie środowiska zagranicą.

Obok tego zasadniczego postulatu zjawia się drugi — wszechkierunkowość polskiego życia organizacyjnego. Nie może więc na terenie położony być nacisk na jeden tylko kierunek pracy społecznej. Życie kulturalno-oświatowe czy sport oddzielnie wzięte nie stanowią jeszcze wszystkiego. Dlatego też życie organizacyjne obejmować musi równomiernie wszystkie formy pracy. Nie jest to równoznaczne z rozproszkowaniem życia organizacyjnego. Przeciwnie, ideałem jest, by na każdym terenie istniały nieliczne, ale za to obejmujące szerokie masy młodzieży organizacje i stowarzyszenia, wypełnione wszechstronną a bogatą treścią pracy narodowej.

Jeśli mowa o zasięgu, który nazwiemy rzeczowym, równocześnie podkreślić trzeba postulat objęcia działalnością wszystkich bezwzględnie skupisk polskich. Jakkolwiek w pewnej mierze pokrywa się on z hasłem „Każdy Polak w polskiej organizacji", to jednak posiada swoisty cel i wymowę. Zbyt często bowiem spotykamy się na terenach ze zjawiskiem zrzeszania jedynie młodzieży z miast i przyległych miejscowości, gdy równocześnie dziesiątki tysięcy Polaków żyje w dalekich wsiach, pozbawionych możności pracy organizacyjnej i nieumiejących jej samodzielnie zorganizo-

wać. Zadaniem młodzieży polskiej jest właśnie iść do tych dalekich mas polskich z wieścią o Polsce i hasłem życia zorganizowanego.

Wśród szeregu jednak form pracy organizacyjnej młodzieży, wśród dążeń do poznania kultury polskiej, zachowania języka polskiego, utrzymania polskich placówek szkolnych itp., w chwili obecnej na czoło wysunąć się musi hasło tworzenia niezależności gospodarczej Polonii Zagranicznej. Nie trzeba chyba rozwodzić się nad faktem, że od siły gospodarczej zależy siła polskiego życia narodowego. Młodzież polska zagranicą na ten postulat musi zwrócić baczną uwagę, a wychowanie i samowychowanie gospodarcze, przyspasabianie się psychiczne i praktyczne do działalności zawodowej uznać za jeden z głównych swych celów.

Życie w każdej formie we wszystkich czasach napotyka na niezmiernie ważny problem wzajemnych stosunków starszego i młodszego pokolenia. W życiu jednak Polonii Zagranicznej problem ten nie może być rozwiązany przez walkę. Młodzież posiada pewne wartości, niezastąpione w życiu społecznym, jak entuzjazm, nieliczenie się z trudnościami, walka na przekór wszystkiemu i dlatego walka zwycięska, — starsze natomiast pokolenie reprezentuje umiar i doświadczenie. Z kompromisu tych cech, ze wspólnego wysiłku starych i młodych wyrasta dobro gromady polskiej. Stąd, drogą narastania wartości i osiągnięć poszczególnych pokoleń, wzrasta dorobek polskości. O tym pamiętać winni zarówno młodzi, jak i starzy.

Postulaty jednak powyższe nie wyczerpują problemu. Życie bowiem organizacyjne wymaga jednolitego i świadomego celu, kierownictwa. Wtedy tylko wysiłki młodzieży przyniosą pozytywne rezultaty, gdy nad realizacją jej zamierzeń czuwać będzie na każdym terenie centralna terenowa organizacja młodzieży, mająca posłuch i poważanie, możność egzekutywy, i odpowiednie środki pracy. Dzisiaj nie wszędzie jeszcze istnieją tego rodzaju organizacje. Im szybciej jednak zostaną powołane, tym korzystniej odbije się to na życiu organizacyjnym młodzieży. W powołaniu ich do życia istnieje głęboki sens zamknięty w zasadzie samokierowania i samowychowania młodzieży. Rozumieć to winno zwłaszcza pokolenie starsze.

Omówiwszy zasadnicze postulaty ogólne, zastanówmy się nad formami pracy organizacyjnej. Dla poszczególnych grup młodzieży: wiejskiej, miejskiej, rzemieślniczo-robotniczej, czy akademickiej istnieć muszą odrębne niejednokrotnie w treści formy organizacyjne.

Młodzież wiejska skupiać się winna w Kołach Młodzieży Wiejskiej, samodzielnych, lub na terenach mieszanych wspólnie z młodzieżą robotniczo-rzemieślniczą. Koła te podzielone w zależności od wieku członków i ich zainteresowań, obok pracy kulturalno-oświatowej, opartej o świetlice, obok sportu itp. kłaść winny uwagę na przysposobienie rolnicze i przysposobienie zawodowe, we wszystkich działach pracy na roli i na wsi, by w przyszłości w polskiej gromadzie wiejskiej nie brakło wzorowych gospodarzy, producentów rolnych, spółdzielców, majstrów, rękodzielników itp.

Młodzież miejska, żyjąca w innych warunkach, inne winna mieć formy pracy. Nacisk jednak i tutaj położony być musi na przysposobienie zawodowo-gospodarcze młodzieży, a cały wysiłek zmierzać do podejmowania niezależnej inicjatywy gospodarczej, do otwierania własnych, spółdzielczych, czy samodzielnych warsztatów pracy. Należy dążyć by całość tej akcji rozwijała się w oparciu o zrzeszenia zawodowe starszego pokolenia. W pracy wychowawczej młodzieży miejskiej znaleźć winna zastosowanie z reguły forma pracy zespołowej, opartej o zainteresowania członkowskie.

Inne wreszcie formy i inną treść będzie miała praca młodzieży akademickiej. Młodzież ta, wywodząc się z polskich mas wychodźczych, czy przygranicznych, wiedzę swą rozumieć musi nie jako przywilej, ale jako nakaz nakładający wielkie obowiązki w stosunku do całego młodego pokolenia na terenach.

Oddzielną uwagę poświęcić należy Harcerstwu, organizacjom sportowym, a wreszcie kulturalno-oświatowym w czystym tego słowa znaczeniu. Obejmując młodzież wszystkich środowisk, realizując specjalne cele, równocześnie pamiętać one muszą o obowiązkach terenowych i konieczności podporządkowania się dyrektywom centralnej organizacji młodzieży.

Centralne organizacje (jeśli nie ma możliwości stworzenia jednej organizacji na terenie, a możliwość taka zachodzi niezmiernie rzadko) winny być związkami wszystkich organizacji młodzieży, opartymi na statucie, posiadającymi egzekutywę i odpowiednie środki materialne. Ich celem naczelnym jest, by praca rozwijała się według z góry przyjętego programu, zgodnego z potrzebami terenu. Unikać należy wszelkich przerostów i niedociągnięć życia organizacyjnego młodzieży, a w pierwszym rzędzie skierować uwagę na kapitalne problemy zorganizowania młodzieży na terenach jeszcze życiem organizacyjnym nie objętych, na przysposobienie zawodowo-gospodarcze itp. W swej pracy jednak organizacje centralne dbać muszą o utrzymanie posłuchu i karności wśród wszystkich organizacji. Akcja wychowawcza bowiem winna zmierzać do podporządkowania jednostki dobru i interesom narodu.

Organizujemy kursy dla przodowników pracy młodzieżowej

Polonia Zagraniczna — jeżeli ma stać się poważnym instrumentem woli i dążeń Narodu musi być należycie zorganizowana i uświadomiona.

Zamiast rozbieżnych i rozproszonych wysiłków, należy dążyć do łączenia i sumowania inicjatywy i zbiorowej energii w imię nadrzędnych interesów Narodu jako całości. W poszczególnych skupieniach na ten ogólny potencjał składa się wysiłek poszczególnych organizacji i jednostek. Mimo jednak odrębności form, w jakich praca zbiorowa społeczeństwa polskiego jest na codzień realizowana, musi istnieć zawsze świadomość wspólnoty służby i celu.

Organizacje muszą sięgać poza granice patriotyzmu lokalno-podwórkowego, wychowując jednostki, służące całości interesów na danym terenie.

Jak z tego wynika, organizacji polskiej zagranicą stawiamy wysokie wymagania wychowawcze.

Technika organizacyjna jest tylko środkiem do realizowania założeń wychowawczych.

Organizacja polska, która ma ambicję wychowywania młodych pokoleń, musi na 1-ym miejscu postawić zagadnienia programowe i planowo je realizować.

Treść pracy winna być wyrazem potrzeb i zainteresowań młodzieży oraz interesów wychowania narodwego.

By nie prowadzić identycznej pracy w kilku organizacjach, rozwijających swą działalność w tej samej miejscowości — należy dążyć wszędzie do racjonalnego i harmonijnego podziału terenów pracy i przepracowywanych tematów.









Na obozach w Polsce.

Już z tych kilku pobieżnych stwierdzeń widzimy aż nadto dobitnie, ile umiejętności i odpowiedzialności wymaga należyte kierownictwo pracami organizacji polskich zagranicą. Nie ulega wątpliwości, że poziom ideowy i organizacyjny naszych skupień pozostaje w ścisłej zależności od liczebności odpowiednio przygotowanej kadry kierowniczej.

Dążąc do podnoszenia naszych organizmów narodowych zagranicą — musimy zatem zwrócić baczną uwagę na planowe szkolenie i przygotowanie przodowników i kierowników życia polskiego.

Element ten musimy starannie wyłuskiwać z poszczególnych komórek prowadzonej pracy i poddawać go bacznej opiece oraz kierować odpowiednio jego przygotowaniem.

Gromady naszej młodzieży potrzebują kierowników i przywódców, którzy do młodego pokolenia należą, a przez to najlepiej znają jego potrzeby i zainteresowania.

Akcja szkoleniowa, rozpoczęta w Polsce niemal równocześnie z podjęciem prac nad zorganizowaniem milionowych mas polskich zagranicą, przyniosła jak dotąd poważne rezultaty, oddając do dyspozycji terenów jednostki przygotowane do działalności w różnych dziedzinach pracy społeczno-narodowej .

Zadaniem kursów jest głównie przygotowanie kierowników. Od uczestników wymaga się znajomości elementów teoretycznych jak i praktycznych z dziedziny, którą mają w Macierzy pogłębiać.

Ze względu na krótki okres trwania tych kursów, uczestnicy nie są zaznajamiani z warunkami pracy na terenach (w tym powinni się już orientować) poza pewnymi ogólnymi nastawieniami. Otrzymują natomiast zasób konkretnych i fachowych wiadomości z danej gałęzi pracy kulturalno-oświatowej, aby w zależności od warunków terenowych, w mniejszym lub większym stopniu u siebie je wykorzystać.

Przygotowanie podstawowe — elementarne musi młodzież otrzymać na terenach zamieszkania.

Będą to kursy na szczeblu przodowników. Kierownikami tych kursów winny być w pierwszym rzędzie te jednostki, które przeszły jakiekolwiek kursy czy przeszkolenia w Polsce.

W tej chwili istnieje już poważny zastęp tych ludzi.

Tereny winny przeprowadzić dokładną ich ewidencję i wykorzystać do wymienionej akcji.

Tam, gdzie ilość absolwentów kursów stanowi pokaźniejszą cyfrę — byłoby rzeczą wskazaną tworzyć z nich zespoły — nie stanowiące jeszcze jednej organizacji, a raczej środowisko, nadające ton ideowy i organizacyjny życiu młodzieży.

Nie wspominam tu o współpracy w akcji szkoleniowej nauczycielstwa i młodzieży akademickiej, bo uważam to za samo przez się zrozumiałe.

Organizowanie kursów na terenach musi wyjść nareszcie poza papierowe i ustne projekty.

Na terenach europejskich właściwie tylko harcerstwo rozwiązało dotąd należycie problem szkolenia 1-go stopnia.

Akcję szkoleniową na terenach winna poprzedzić poważna i gruntowna analiza stanu posiadania i potrzeb danego skupienia.

Znając te elementy, winniśmy dążyć do systematycznego nasilenia konkretnych odcinków pracy narodowej przodownikami, stojącymi na odpowiednim poziomie.

Ważnym jest również nasilanie planowo całego terenu, a nie jak to często bywa, tylko niektórych większych skupień.

Z dziedziny pracy kulturalno-oświatowej wchodzą w grę kursy dla przodowników świetlic, chórów, teatrów amatorskich itp.

Specjalną uwagę należy zwrócić na należytą obsadę świetlic, jako platformy, gdzie koncentruje się praca ideowo-wychowawcza całego zespołu młodzieży bez względu na przynależność do tej czy innej organizacji.

Odcinek sportowy i wychowania fizycznego reprezentuje duże bogactwo form, wymagające również ludzi przygotowanych do prowadzenia poszczególnych działów jak: piłka nożna, lekka atletyka, gry sportowe, sporty wodne, sporty zimowe itp.

Niezależnie od tych kursów przygotowawczych „małych" specjalistów do pewnych określonych dziedzin wchodzą w grę kursy, przygotowujące kierowników mniejszych komórek organizacyjnych (filie, oddziały).

Tutaj program musi obejmować te zagadnienia, które dana organizacja w swej pracy realizuje lub winna realizować.

Kursy te będą miały charakter bardziej ogólny, obejmując niezależnie od spraw, związanych ściśle z pracą w komórkach lokalnych — zagadnienia ogólnoterenowe i to zarówno społeczno-organizacyjne, jak gospodarcze i polityczne. Zadaniem ich będzie dać sumę niezbędnych wiadomości, potrzebnych przodownikowi choćby małej komórki organizacyjnej, ale obejmującej, w pewnym oczywiście pomniejszeniu, całość zagadnień.

Od pracownika na szczeblu przodownika wymaga się już samodzielności i inicjatywy.

Na granicy kursów i konferencji stoją t. zw. o d p r a w y kierowników kursów i przodowników pracy na danym terenie. Zwoływanie tego rodzaju odpraw, będących jakby przeglądem prac dokonanych i ustaleniem generalnego programu i jednolitych wytycznych na przyszłość — należy do zadań centralnych organizacyj młodzieżowych, lub czynników kierujących pracą wśród młodzieży na danym terenie.

W młodym sercu i w młodym oku
przyszłość najjaśniej świeci.

Narcyza Żmichowska

KURSY WIEDZY O POLSCE DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

Utrzymanie łączności duchowej między Polonią Zagraniczną a Macierzą należy do tych oczywistych, bezspornych dla szerokiej opinii polskiej problemów, których wagę i doniosłość zbytecznym podkreślać. Wiemy wszyscy dobrze, ile należy włożyć wysiłku, ile trudności przezwyciężyć na poszczególnych terenach, by duszę polskiego dziecka zachować przy Polsce, by nasz stan posiadania na obczyźnie nie uległ pomniejszeniu, lecz krzepł i rozwijał się z każdym dziesięcioleciem coraz wyraźniej. Praca ta, niezmiernie wdzięczna z punktu widzenia ideowego, musi być z istoty rzeczy obliczoną w czasie na długą metę, musi obejmować szereg następujących po sobie pokoleń — a o jej rezultatach decydować będzie w pierwszym rzędzie liczba zorganizowanej i należycie uświadomionej młodzieży polskiej.

Dla młodego Polaka, który swą polskość odziedziczył z krwią ojca i matki, ale nie widział nigdy kraju ojczystego, a w szkole obcej o Polsce niewiele się dowiedział, Polska jest czymś równocześnie bliskim i dalekim — czymś nieuchwytnym, nieskonkretyzowanym, czymś — co się więcej odczuwa, niż rozumie. Szczęśliwą inicjatywę powziął Światowy Związek Polaków z Zagranicy, by rok rocznie skupiać w Warszawie grono młodzieży akademickiej z najrozmaitszych krajów świata i pozwolić jej własnymi oczyma oglądać ziemię rodzinną, osłuchać się z mową ojczystą — a w pracy codziennej nabyć niezbędne o Polsce wiadomości, któreby podniosły ogólne wykształcenie słuchaczów i pogłębiły ich światopogląd ideowy w sensie narodowym.



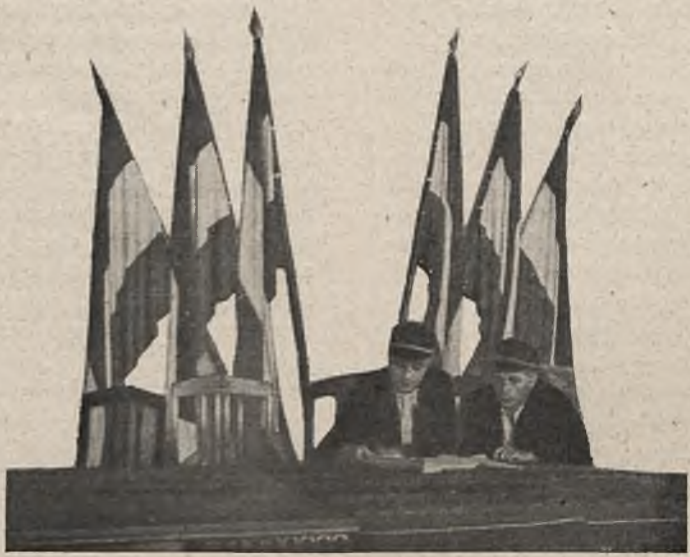
Wycieczka tegorocznego Kursu pod pomnikiem Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Wydawać by się mogło z pierwszego wejrzenia, że nie da się wytworzyć w szybkim czasie zwartego zespołu, zdolnego do twórczej pracy, z ludzi, nieznanych sobie wzajemnie, pochodzących z różnych państw, co więcej — różnych części świata, o różnym, niestety, stopniu wykształcenia, różnych metodach pracy i różnych zainteresowaniach osobistych. A jednak na podstawie doświadczenia stwierdzić mogę jak najbardziej kategorycznie, że tkwiąca w tej młodzieży polskość jest tak silną, iż w sposób wprost zdumiewający łamie i pokonywa wszelkie przeszkody i trudności. Jak szybko ta młodzież zżywa się i z krajem ojczystym i z sobą wzajemnie, niechże dowodem będą sceny pożegnania po całorocznej pracy przy odjeździe na swoje tereny, sceny — naprawdę — wzruszające.

Kursy Wiedzy o Polsce od szeregu lat prowadzi Wolna Wszechnica Polska. Program kursów obejmuje historię, literaturę i geografię polską — oraz wiadomości ze wszystkich dziedzin życia Polski współczesnej — spodarczej, ustrospodarczej, ustrojowej i ogólno-kulturalnej. Na podstawie złożonych egzaminów słuchacze otrzymują dyplomy ukończe-

nia Kursu. Liczne wycieczki po Warszawie oraz trzy wycieczki po dni 10, obejmujące całą Polskę, stanowią cenne uzupełnienie materiału teoretycznego, otrzymanego na Kursie. Niechże mi wolno będzie jako kilkoletniemu kierownikowi Kursów zakończyć tych słów kilka uwagą natury osobistej. Staje mi w pamięci często ok. 200 osób, z którymi miałem możność współpracy. Wspominam rozmowy z tą wartościową ideowo młodzieżą, często bardzo szczere i otwarte. Korzystam dziś z miłej okazji, aby ich wszystkich i każdego z osobna jak najgoręcej uścisnąć i pozdrowić. Ale chciałbym równocześnie, by każdy z absolwentów Kursu czytając, „Polaków Zagranicą", na chwilę wniknął w samego siebie; sięgnął pamięcią do swego pobytu w Warszawie, do tych obietnic, jakie dawał, i nadziei, jakie budził — i by w swoim własnym sumieniu rozstrzygnął, czy wszystko, co doń należało, spełnił godnie wobec Polski.

HENRYK PASZKIEWICZ



Dwie nowe książki o Polakach w Brazylii

Właśnie w chwili, gdy ostra fala nacjonalizmu ogarnęła Brazylię, zakłucając spokojny dotychczas byt tutejszej emigracji polskiej — ukazały się dwie książki Bohdana Pawłowicza: „Wojciech Mierzwa w Paranie" i „Wyspa Świętej Katarzyny". (Nakładem Książnicy-Atlas w Warszawie).

Autor kreśli w nich wierny obraz życia Polaków w Brazylii, oparty na osobistych przeżyciach i spostrzeżeniach. I ta właśnie prawdziwość jest zasadniczą zaletą obu książek, wyróżniającą je dodatnio z pośród stosu t. zw. „egzotycznej" literatury, tworzonej bez znajomości opisywanych krajów.

Ciekawa treść obu powieści, piękne i obrazowe opisy bujnej roślinności brazylijskiej i bijące ze wszystkich kart serdeczne zrozumienie doli i psychiki emigranta polskiego w Brazylii stwarzają, że czyta się je ze szczerym zainteresowaniem.

Weźmie je chętnie do ręki zarówno czytelnik, szukający w książce nowych wrażeń, jak i ktoś, komu sprawy Polonii Zagranicznej są szczególnie bliskie.

W chwili obecnej, gdy rodacy nasi w Brazylii przeżywają ciężkie chwile, książki ukazujące ich bezsprzeczne zasługi, ogrom włożonej w ziemię brazylijską pracy i lojalność wobec przybranej ojczyzny — przychodzą w samą porę.

ROLA POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ ZAGRANICĄ

Strukturę narodu doskonale charakteryzuje do niedawna zapoznany, lecz wielki poeta C. K. Norwid w następujących słowach: „Naród składa się z tej sfery dolnej, która g o r ó ż n i o d d r u g i c h. I z tej górnej, co ł ą c z y g o z d r u g i m i. Ale łączy g o, a nie siebie".

Z tego układu warstw, składających się na naród wypływa misja, którą ma do spełnienia inteligencja. Jest to misja odpowiedzialna, rola niezwykle ważna, zadanie wzniosłe i pociągające. Poznać i zgłębić zdobycze ogólnoludzkiej cywilizacji, oddać je na użytek własnemu narodowi, dając mu możność korzystania z tych przywilejów, którymi obdarza nauka i wiedza. A jednocześnie z najgłębszych tajników kultury ludowej wyciągnąć pierwiastki, które przetopione na diademy wartości duchowych i kulturalnych stanowią niezniszczalny i niezastąpiony skarb narodów.

Utarte powiedzenie, że młodzież to przyszłość narodu, streszcza odwieczne i niezmienne prawo natury. Młodzież akademicka w układzie społecznym zajmuje stanowisko wyjątkowo zaszczytne, obarczające ją dodatkową odpowiedzialnością.

Walka o ducha narodowego, o polskość trwa wszędzie, gdzie się znalazła mniejszość polska lub emigracja. Nie jest to walka łatwa. Zwycięża zaś w tej walce nie siła materialna, nie pieniądz, lecz wiara we własne siły, w niepożyte siły narodu własnego. W walce tej rola czołowej kadrówki — młodzieży akademickiej — jest pierwszorzędna. Ta właśnie młodzież posiada umysł bardziej wyostrzony i krytyczny, tej młodzieży nie zaimponują w wiadomy sposób ukute argumenty i fakty, których treść daleko mniej jest pełnowartościowa, niż na pierwszy rzut oka się wydaje. Młodzież akademicka, uzyskująca wyższe wykształcenie, przez swe przywiązanie do własnego środowiska narodowego daje dobry przykład szerokim warstwom społecznym, utwierdzając je w przekonaniach narodowych i tradycjach.

Polska młodzież akademicka gdziekolwiek się znalazła utrzymywać winna kontakt z szerokimi warstwami społecznymi.

Gdziekolwiek się wytworzyło środowisko polskiej młodzieży studiującej — wśród mniejszości czy na emigracji: w Czechosłowacji, Niemczech, Łotwie czy w Ameryce i Francji — wszędzie młodzież ta wyszła niemal wyłącznie z warstwy ludowej lub robotniczej. Jest to więc młodzież w naturalny sposób związana i zespolona z najszerszymi warstwami społeczeństwa polskiego w środowiskach zagranicznych. To fakt ogromnej wagi i doniosłości, stwarzający naturalny pomost między ludem polskim a inteligencją. Pochodzenie polskiej młodzieży akademickiej nie chroni jej przed falą wpływów obcych, daje jednak do ręki wielki atut prężności i mocnego charakteru, wyciosanego w trudnych warunkach materialnych, w codziennej pracy i walce już o samą egzystencję. Własne organizacyjne środowisko narodowe ma młodzież akademicką uniezależnić od wpływów obcych i poddać ją narodowym wpływom polskim.

Poczucie przynależności do wielkiego Narodu Polskiego i utrzymanie łączności z Macierzą — to najelementarniejszy, nieodzowny i sam przez się zrozumiały rys, który ma cechować akademika polskiego zagranicą. Od młodzieży akademickiej Naród oczekuje twórczego uczestnictwa w rozbudowie polskiego stanu posiadania, w pomnażaniu wartości duchowych, intelektualnych i społecznych.

Obojętność narodowa, która wytwarza wielką pustkę duchową nie powinna mieć dostępu do akademika polskiego. Wyzwolenie tkwiących w duszach zasobów patriotyzmu, mimo pozorów zobojętnienia, apostolstwo prawdy, że polskość to wielka i niezastąpiona wartość, której nie można oddać dla żadnych korzyści i wygód materialnych — to zadanie polskiej młodzieży akademickiej.

Przyszły architekt lub lekarz, chemik czy matematyk, adwokat lub ekonomista, obok zdobywania wiedzy fachowej, powinien dążyć do całkowitego opanowania języka polskiego, do poznania polskiej kultury, która go uprawnia do najbardziej zaszczytnego tytułu i najbardziej honorowej godności Polaka.

Młodzież akademicka ma stanowić najczynniejsze kadry pracowników kulturalno-oświatowych. Prelegent, kierownik świetlicy, organizator i inspirator wszelkich zorganizowanych poczynań społecznych — to przede wszystkim student. Obok szkoły fachowej trzeba przejść przez szkołę organizacyjną, przez wszystkie szczeble i klasy, by z tym większym doświadczeniem w przyszłości zająć czołowe miejsce w społeczeństwie. Przez czynny udział w życiu społecznym akademik likwiduje szkodliwy dystans, który go dzieli od młodzieży niewykształconej.

W. W.



Kształcenie i dokształcanie zawodowe

warunkiem poprawy bytu Polonii Zagranicznej

Jeśli teraz a nie kiedy indziej poruszamy na tym miejscu zagadnienie kształcenia zawodowego, nie jest to rzeczą przypadku. Właśnie teraz — pod koniec roku szkolnego — gdy przed niejednym staje pytanie: co robić dalej? — chcemy uwagę was, młodych, zwrócić na pozytywne możliwości.

Jeśli pragniemy, by akcja narodowa, kulturalna i wychowawcza, prowadzona w środowiskach polskich zagranicą, dała pozytywne rezultaty, nie wolno nam zaniedbywać odcinka gospodarczego. Czyż z praktyki nie wiemy o tym, że zależność materialna, brak pracy, bieda są najgorszymi wrogami powodzenia akcji narodowej?

Jakie mogą i powinny być drogi, którymi dążyć należy do rozwoju ekonomicznego Polonii Zagranicznej?

Warunkiem zasadniczym jest rozbudzenie wśród społeczności polskiej na obczyźnie pędu do własnych warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych czy rolniczych.

Na gruncie, przygotowanym za pośrednictwem odczytów i specjalnych pogadanek, należy podjąć akcję kształcenia młodych i dokształcania już pracujących. Wysiłki te okażą się jednak tylko wtedy owocne, jeśli podejmowane będą planowo, po rzeczywistym uwzględnieniu potrzeb terenowych. Bo przecież wbrew zdrowym intencjom, mającym na celu podniesienie gospodarcze, byłoby np. kształcenie młodych krawców tam, gdzie już istniejące warsztaty krawieckie ledwie wegetują, lub szkolenie kupców w tych miejscowościach, w których rozdrobnione nadmiernie sklepy wykazują niedostateczne obroty.

Polonia Zagraniczna musi przejść z roli gospodarczo pasywnej do działania aktywnego.

Dla przeszkolenia pewnych zbiorowisk polskich zagranicą konieczny jest przede wszystkim odpowiedni materiał instruktorski, przygotowany w kraju lub zagranicą. Kształcenie młodych bowiem winno być powierzane jedynie fachowcom, którzy okazują zrozumienie ciążącej na nich odpowiedzialności.

Dalszym warunkiem jest zorganizowanie nowoczesnych wzorowych warsztatów pracy, w których praktykowaliby młodzi, a starsi zapoznawali się ze zdobyczami techniki i wiedzy.

Jakimi środkami winniśmy realizować powyższe wytyczne?

ROLNICTWO.

Warunkiem poprawy bytu jest uprzemysłowienie gospodarstw rolnych przez podniesienie obecnego stanu rolnictwa i stworzenie dodatkowych źródeł dochodu (ogrodnictwo, hodowla drobiu, mleczarstwo itp.).

Droga do poprawy prowadzi przez oświatę t. j.:

1. doskonalenie zawodowe,

2. organizowanie zespołów rolniczych (przysposobienie rolnicze).

3. rozwój istniejących i zakładanie nowych kół samokształceniowych (kółka rolnicze).

Przez racjonalne stosowanie zdobyczy nauki właściciele drobnych gospodarstw rolnych winni starać się podnieść ich poziom i wydajność a nie szukać zarobków jako robotnicy najemni. Dodatkowymi źródłami dochodu może stać się przemysł ludowy, domowy i zajęcia chałupnicze (tkactwo, hafciarstwo, koszykarstwo itd.).

Pamiętajmy, że każdy utracony kawałek ziemi zmniejsza stan posiadania polskiego.

KUPIECTWO.

Warunkiem poprawy bytu jest zdobycie umiejętności racjonalnego prowadzenia sklepu, dbałość o jego urządzenie, racjonalną reklamę, odpowiedni stosunek do klienta i jego wymagań itp.

Środkami, które do tego prowadzą, są:

1. dokształcanie zawodowe (kursy w/g branż: spożywcze, włókiennicze, albo w/g specjalności: dla akwizytorów, dekoratorów, korespondentów),



2. działalność organizacyjno-zawodowa (organizacje samokształceniowe — koła młodych kupców: referaty społ. zawod., wycieczki na wystawy, pokazy, współdziałanie ze starszymi itd.).

RZEMIOSŁO

W Berlinie odbywa się obecnie Międzynarodowa Wystawa Rzemiosł, w której bierze również udział Polska. To porównanie naszych osiągnięć z innymi napewno nie jednego z nas nauczy, mimo, że niektóre nasze wyroby rzemieślnicze mają ustaloną sławę.

Warunkiem samoistnej egzystencji w rzemiośle jest produkcja, przystosowana do wymagań klienta, solidna robota, słowność, taniość, grzeczna obsługa — oto system zwalczania konkurencji w rzemiośle.

Wskazane tutaj jest:

1. unowocześnienie warsztatów rzemieślniczych,

2. dokształcanie zawodowe (kursy specjalne np. kalkulacji w przedsiębiorstwie i branżowe: dla krawców, stolarzy itd.),

3. zakładanie organizacyj jedno lub ogólnobranżowych zależnie od ilości rzemieślników w danej miejscowości (zrzeszenie szewców, związek rzemieślników polskich — koła młodzieży),

4. kasy samopomocy dla rzemieślników.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

jest ruchem, który ma ogromne znaczenie konsolidacyjne i wychowawcze. Przez spółdzielczość można rozwiązać wiele zagadnień i trudności na terenach zagranicznych, to też zasady spółdzielczości należy jak najpowszechniej krzewić. Zależnie od potrzeb i możliwości terenu winna być rozwijana spółdzielczość rolnicza, spożywcza, kredytowa (kasy Stefczyka, banki ludowe) itd.

W akcji z zakresu rolnictwa, kupiectwa, rzemiosła i spółdzielczości należy dążyć do wyszkolenia przodowników, którzyby podjęli szerzej zakreśloną działalność na terenie.

W walce o poprawę ekonomiczną wychodztwa polskiego musimy pamiętać o tym, że jako mniejszość narodowościowa mamy gorsze aniżeli inni warunki. Tym bardziej więc winniśmy dbać o poziom zawodowy i jakość produkcji.

IRENA WIECZORKÓWNA



Polska drużyna „miękkiej piłki" w Chicago zdobyła mistrzostwo okręgu parków chicagowskich.



JAK WYDAWAĆ I JAK REDAGOWAĆ POLSKIE PISMO MŁODZIEŻOWE ZAGRANICĄ?

Każdy ośrodek młodzieżowy pragnie mieć swoje własne pismo. Wychodzą więc najrozmaitsze jednodniówki, miesięczniki, dwutygodniki o wspaniałych tytułach i słabej treści. Z codziennych tych faktów powstawania i upadania wciąż nowych czasopism młodzieżowych wyciągnąć można jeden bardzo ważny dla naszych rozważań wniosek. Oto młodzież pragnie widzieć swoje odbicie w piśmie, chce dać wyraz swoim ambicjom i chce podnieść poczucie własnej wartości przez możność wypowiadania się w drukowanym słowie. Stąd też pisma ogólno-młodzieżowe cieszą się mniejszym proporcjonalnie powodzeniem niźli wszystkie pisemka danych środowisk.

Zatem jeśli te ogólne zasady przeniesiemy na życie Polactwa*) zagranicą, to stwierdzimy, że najlepiej spełnią rolę te pisma młodzieżowe polskie, które wydawane będą na danym terenie specjalnie dla terenu.

Pismo młodzieżowe na terenie musi być doprawdy wyrazem ambicji młodego pokolenia we Francji, Łotwie, Czechosłowacji, czy Litwie. Pismo to bowiem spełnia na terenie polskim zagranicą wielką rolę wychowawczą. Im piękniejsze pismo młodzieżowe, tym większe poczucie własnej wartości wśród młodzieży. A jeśli się uda polskiemu pismu młodzieżowemu prześcignąć w nowoczesności i w piękności układu graficznego pisma obce, wychodzące na danym terenie to zdobędziemy wspaniały środek wychowawczy. Oczywiście, że potrzebny do tego jest rozmach nie tylko redaktora, ale i wydawcy.

Za okazałą formą zewnętrzną iść musi odpowiednia treść. Redaktor pisma młodzieżowego winien pamiętać przede wszystkim o tym, że młodzież kocha się w wielkości, i że ukazywanie wielkości Narodu Polskiego jest pierwszym i naczelnym zadaniem takiego pisma. W piśmie młodzieży polskiej z zagranicy nie tylko, że nic złego nie może być o Polsce, ale również nic przeciętnego, średniego, zwyczajnego. Wszystko musi być wielkie a prawdziwe. Młody Polak zagranicą winien stale wśród obcych świateł oddychać bezsprzeczną wielkością własnego Narodu. Oczywiście, że z tego powodu redaktorem pisma młodzieżowego musi być człowiek młody, zapalony, wierzący, nie zaś stetryczały staruszek piszący wyrozumowane propagandówki. Młodzież bowiem zdobywa się nie propagandą wykalkulowanych historyjek, ale poprostu przyjacielskim a wierzącym sercem.

Dalej w młodzieżowym piśmie nie może być negatywizmu małostkowej krytyki. Młodzież musi być przyzwyczajana do myślenia kategoriami pozytywnymi. Młody powinien odczuć, że najpierw musi się nauczyć budować a dopiero wtedy może coś burzyć. Zarazem pozytywne nastawienie uczy odpowiedzialności społecznej.

Jednym z najważniejszych zadań pisma jest nawiązanie stałego kontaktu z czytelnikami. Zatem w młodzieżowym piśmie musi istnieć dział korespondencji z czytelnikami i niezwykle obszerny dział sprawozdań. Jest rzeczą redaktora i organizacji społecznych, aby do pisma napływały stale korespondcn-

---

*) Termin używany przez Polaków w Niemczech.

cje ze wszystkich zebrań i uroczystości młodzieżowych. Urozmaicenie sprawozdań fotografiami jeszcze mocniej związuje czytelnika z pismem. Sprawozdania powinny zajmować co najmniej jedną trzecią numeru, a nawet połowę. Wówczas dopiero wytwarza się w młodych czytelnikach świadomość współtworzenia pisma a z tym — uczucie dumy. („Moje pismo!").

Pismo młodzieżowe musi przy tym uwzględniać wszystkie organizacje młodzieżowe, jakie istnieją na terenie. Każdej organizacji bez wyjątku poświęcona powinna być od czasu do czasu strona czy dwie, żadna organizacja nie może być specjalnie wyróżniana. W ten sposób pismo staje się nie tylko czynnikiem jednoczącym, ale z czasem staje się przez nadawanie wspólnego kierunku ideowego całej młodzieży, rozproszonej po różnych organizacjach, autorytetem niezwykle na terenie pozytywnym.

Aby pismo ogarnęło całą młodzież na danym terenie, musi je cechować przede wszystkim prostota języka. Nie wolno zatem używać słów obcych, zdań trudnych, stylistycznie skomplikowanych. Natomiast pismo winno korzystać z pięknych staropolskich wyrazów, żyjących dotąd w gwarze ludowej na danym terenie. Zwraca się bowiem językowi przez to nie tylko zapomniane już w literackim języku słowa, ale czytelnikowi używającemu tych słów daje się poczucie wartości używanej przez niego mowy. Prostota zaś języka pozwoli na to, że artykuły czytać będzie z przyjemnością nie tylko akademik czy uczeń gimnazjalny, ale że zrozumie te artykuły, co najważniejsze, również prosty chłopak wiejski czy młody rzemieślnik, robotnik czy górnik. W ten sposób najlepiej zasypie pismo owe przepaści społeczne, które by nam mogły dzielić młodzież polską na klasy, partie czy stany wykształconych i nieuczonych. Wspólnota wychowania przez jedno pismo pozwoli bez żadnych uprzedzeń na wspólną pracę społeczną młodego Polaka-robotnika z młodym Polakiem-akademikiem czy rzemieślnikiem. Wszyscy jesteśmy Polakami a Polak Polakowi bratem.

EDMUND OSMAŃCZYK

„W nas jest wielkość! Nie w czasie! Nie w czasie, ni w przestrzeni.
W sercach młodych, walczących cały świat się płomieni!"



Manifest Młodych podczas Kongresu Polaków w Niemczech
w Berlinie 6 marca 1938 roku.

Znajomość przepisów prawnych w pracy kulturalno-oświatowej

Prawo tworzenia organizacji jest zastrzeżone obywatelom państwa w każdej nowoczesnej konstytucji, gdyż jest ono słusznie uważane za jedną z zasad ustroju demokratycznego. Z drugiej jednak strony ustawodawca, zdając sobie dobrze sprawę ze znaczenia organizacyj w życiu publicznym, normuje sposób tworzenia tych organizacyj i sposób ich pracy w specjalnych przepisach prawnych. W okresie powojennym życie organizacyjne przybrało znacznie na intensywności. Różnolitość zagadnień związanych z życiem organizacyj zaczęła rozsadzać ramy ustaw przedwojennych. Dlatego też ustawy te ulegają stałemu uzupełnianiu, i dziś zbiór przepisów prawnych, wyczerpujących sprawy życia organizacyjnego stanowi już poważny tom wiedzy prawniczej.

Praca społeczna na polu kulturalno-oświatowym, racjonalnie prowadzona, wymaga bezwzględnie dokładnej znajomości wszelkich odnośnych przepisów prawnych, normujących życie organizacyj. Pracownik kulturalno-oświatowy bez tych wiadomości powoduje w organizacji chaos, naraża ją na różne nieprzyjemności jak dochodzenia administracyjne i sądowe, a często i na szkody materialne, tym więcej o ile w organizacji tej zajmuje odpowiedzialne stanowisko.

Już przy kolebce danej organizacji kulturalno-oświatowej, t. j. w momencie jej zawiązania okazuje się znajomość odnośnych ustaw koniecznością. Statut bowiem, od którego ułożenia organizacja rozpoczyna zwykle swoją pracę, musi w treści swej zawierać pewne ściśle w ustawie (stowarzyszeniowej) określone i wyliczone punkty. Braki w treści statutu powodują często nawet kilkakrotne odrzucenie jego zatwierdzenia przez kompetentne władze administracyjne i narażają organizację na niepotrzebne wydatki za należytości stemplowe i czynności urzędowe. Ale i puszczona już w ruch maszyna organizacyjna wymaga od tych, którzy nią kierują dokładnej znajomości ustawy o stowarzyszeniach. Sprawy zgłaszania członków zarządu do kompetentnych władz, przedkładanie sprawozdań z czynności, noszenie mundurów, odznaki, organizowanie wszelkiego rodzaju imprez itp. są bowiem ujęte w ściśle normy, których nieznajomość tamuje tylko bieg pracy w danej organizacji.

Znaczna część pracy w towarzystwach kulturalno-oświatowych polega na urządzaniu wszelkiego rodzaju zebrań, zgromadzeń, wieców, pochodów itp. Na terenach mniejszościowych rozwijanie właśnie tego rodzaju działalności nie cieszy się zwykle sympatią władz obcej państwowości, które też często z formalnych powodów nieprzestrzegania pewnych norm zakazują urządzania takich imprez lub rozwiązują organizację. Znajomość przepisów prawnych o zgromadzeniach okazuje się więc niezbędną.

Wreszcie ze względu na to, że towarzystwa kulturalno-oświatowe używają zwykle do swych celów pośrednio lub bezpośrednio prasy, druków, biuletynów itp. jest również niezbędną znajomość przynajmniej zasadniczych postanowień przepisów prasowych.

Luki w ustawach dotyczących organizacyj uzupełniają władze przez wydawanie wszelkiego rodzaju rozporządzeń policyjnych, posiadających nierzadko znaczenie o wielkiej doniosłości. Spada więc tym samym na kierowników pracy kulturalno-oświatowej żmudny obowiązek notowania i prowadzenia ewidencji tego rodzaju policyjnych przepisów.

Znaczenie poruszanej tu sprawy znajomości przepisów prawnych w pracy kulturalno-oświatowej jest, niestety, na ogół niedoceniane. Wskazuje się zwykle bezradnie na to, że nie można od pracowników kulturalno-oświatowych wymagać, aby opanowali obszerny i trudny materiał prawniczy. Tej biedzie jednak dałoby się zaradzić, gdyby każdy teren postarał się o wydanie w formie przystępnej również dla ludzi niewykształconych przystosowanego do potrzeb miejscowych, popularnego podręcznika przepisów prawnych dla organizacyj kulturalno-oświatowych.

DR. FRANCISZEK BAJOREK



WKŁAD MŁODYCH DO KULTURY NARODOWEJ

Tyle się mówi i pisze o tym, że młode pokolenie polskie zagranicą ulega wynarodowieniu, że obca kultura pochłania całe zastępy zdolnych umysłów, gorących serc i dusz. Najwartościowsze jednostki z pośród starszego pokolenia silą się, aby wynaleźć sposób, jak młodych zainteresować kulturą rodzimą, jak zbliżyć ich do polskości.

Niedawno fala artykułów na tematy młodzieżowe obiegła prasę polską w Ameryce, zawadziła o Francję. Nie brak w nich słów krytyki pod adresem młodzieży.

Dlatego pragnę dziś zatrzymać wzrok na stronach jasnych życia młodzieży polskiej zagranicą.

„Młodość — to taki ptak, który zza najgrubszych chmur jeszcze się słońca dopatrzy i choć z ołowiem na skrzydłach, jeszcze ku niebu wzbijać się próbuje" — mówi Eliza Orzeszkowa. Czyżby młodzieży naszej zagranicą brak było polotu i nieustępliwej wiary we własne siły? — Czyż obce byłyby jej szlachetne dążenia ku pięknu i dobru?

Otóż napewno nie. Wystarczy spojrzeć chociaż na kilka fragmentów życia młodych Polaków poza granicami Kraju, aby się przekonać, że siła tradycji i kultury narodowej nie traci mocy oddziaływania, chociaż płynie czasami innym niż dotychczas łożyskiem. A do tej kultury dorzuca nowe zdobycze właśnie młodzież.

Zdawałoby się, że do zagrożonej amerykanizacją młodzieży polskiej na ziemi Waszyngtona słowa te nie dadzą się zastosować. A jednak i w Ameryce młodzież sięga coraz uparciej do źródeł kultury ojczystej, a zwłaszcza do motywów rodzimej muzyki i sztuki. Z pnia bowiem chłopskiej emigracji za oceanem wyrasta mnoga ilość utalentowanych artystów, którzy z reguły niejako szukają natchnienia w oryginalnej twórczości polskiej.

Z myślą o krzewieniu polskiej kultury teatralnej, marząc o wznowieniu stałego teatru polskiego w Ameryce, — młodzież organizuje własny zespół dramatyczny w Chicago pod nazwą „Młody Las". Podobny teatr powstaje w Nowym Yorku. Akademicki Klub Artystyczny w Chicago organizuje zespół baletowy, którego ambicją jest budzenie zamiłowania do tańców polskich wśród młodzieży i propagowanie piękna naszej sztuki rodzimej wśród publiczności amerykańskiej. Od lat już działają na gruncie amerykańskim, skupiając wielką ilość młodzieży, Związek Polskich Klubów Literacko-Dramatycznych i Polski Klub Artystyczny. Są wreszcie talenty indywidualne, które umiłowanie do sztuki polskiej spotęgowały przez studia w Kraju. — Młoda śpiewaczka polska z Ameryki, p. Kay-Kuczyńska powiększyła w Kraju swój repertuar o cały zasób polskich pieśni. Jako stypendystka Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbyła kilkoletnie studia w Polsce zdolna pianistka p. Adelina Preissówna. Studiował tu również jako stypendysta dyrygent chórów p. Zdzisław Skubikowski. Trudno wyliczyć wszystkich, którzy aż zza oceanu dotarli do źródeł rodzimej kultury i tych co ją tam wśród obcych pomnażają.

A na kontynencie europejskim? — Raz po raz do uszu naszych dobiega wiadomość, że gdzieś w Nancy, w Louneville czy innej miejscowości Francji grupa polskiej młodzieży odniosła wielki sukces, popisując się narodowymi tańcami, że młodzieżowe chóry polskie w Czechosłowacji czy w Łotwie wystąpiły na koncercie wykonując polskie pieśni. W Danii mamy utalentowanego skrzypka nazwiskiem Wandy Tworek, syna emigranta z Małopolski.

Na Śląsku zaolzańskim w Czechosłowacji polski ruch literacko-artystyczny młodzież ujęła w swe silne dłonie. Na straży gwary, obyczajów i kultury śląskiej stanęli wyrośli z tej ziemi młodzi literaci, artyści malarze, muzycy, skupieni w Śląskim Związku Literacko-Artystycznym z siedzibą w Czeskim Cieszynie.

Cieszące się powodzeniem wieczory autorskie, wystawy i wreszcie pierwszy tomik własnych wydawnictw w postaci zbiorku poezji Pawła Kubisza p.t. „Przednówek" — oto dorobek młodej placówki kulturalnej za Olzą. Zwłaszcza „Przednówek" swym twardym jak cios kilofa językiem górników wdarł się zdecydowanie do naszej literatury, pobudzając do pochlebnej oceny wielu krytyków literackich.



Wślad za Kubiszem, którego ochrzczono nawet mianem Tetmajera

gwary śląskiej, przemówił drugi poeta młodego pokolenia polskiego zagranicą, także Ślązak, ale z opolskiego Edmund Osmańczyk. Tom poezji Osmańczyka „Wolność jest słoneczna" buchnął płomieniem patriotyzmu, który nie tylko Śląsk Opolski oświetlił swoim blaskiem, ale i na inne kraje spadł stosem iskier, co niecą wiarę w potęgę młodości.

Bo jeśli nawet nie wszędzie stać naszą młodzież na wyskok poza granice przeciętności, to jednak wszędzie przejawia się ku temu dążenie. Szkoda tylko, że tak ogromnie mało wiemy o twórczej pracy naszej młodzieży zagranicą. Tylko ułamkowe, niepełne wieści dolatują do Kraju, który chciałby jak najwięcej wysiłków skupić w ognisku kultury ojczystej. Zresztą nie czas jeszcze na sumowanie dorobku młodego pokolenia polskiego zagranicą. To pokolenie dopiero wkracza w czynne życie. Niechże mu towarzyszą jak najszczytniejsze dążenia i nadzieje.

HALINA KARNICKA.



O utrzymanie polskości wśród młodzieży naszej zagranicą

Niezmiernie żywotnemu problematowi wychowywania młodzieży naszej , rozrzuconej po szerokim świecie, poświęcona jest nowe wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, książka Wiktora Ambroziewicza p. t. „Dobre dziecko nie zapomni o matce".

Słusznie podkreśla autor, że na wszystkich terenach, gdzie żyją Polacy, toczy się zaciekła walka o duszę polskiego dziecka. Obce państwa chcą jego polskość osłabić i z sobą związać jak najmocniej. Imają się przeróżnych środków, dobrowolnych czy przymusowych, łagodnych lub brutalnych, służących zawsze jednemu celowi tj. wynarodowieniu. W związku z tą niezwykle ciężką sytuacją kreśli Ambroziewicz typ nowego Polaka spoza Polski, jako człowieka czynu i silnej woli; człowiek pracy, podwójnej pracy: musi być on obywatelem państwa, w którym żyje — a oprócz tego otwiera się przed nim druga, obszerna dziedzina — wysiłku twórczego dla Polski.

Na każdym terenie wobec odmiennych warunków politycznych, gospodarczych czy kulturalnych należy indywidualnie rozwiązywać zagadnienie w jaki sposób młodzież nasza ma zachować więzy z Polską. Istnieje jednak cały kompleks zagadnień, powtarzający się wszędzie — i te właśnie momenty powszechne i ogólne stara się autor w książce swojej omówić.

Na Zjeździe Polaków z Zagranicy wysunięto zasadę, że szkoła polska jest koniecznym warunkiem i podstawą dla wszelkich naszych poczynań kulturalno-oświatowych i społecznych zagranicą. Trafnie wskazuje Ambroziewicz, że ma ona oprócz wiedzy ogólnej dać dzieciom zasób wiadomości z historii, literatury i geografii polskiej a nadto — co najważniejsze — ma dać praktyczną znajomość języka polskiego. Z całą siłą podkreśla autor wagę i znaczenie opanowania mowy ojczystej przez dzieci polskie i pod tym kątem widzenia wysuwa szereg postulatów natury pedagogicznej: jeśli dzieci nie mogą chodzić do polskiego przedszkola, niech się lepiej wychowują w domu; dzieci polskie zagranicą muszą mieć odpowiednio dostosowane do ich potrzeb elementarze, podręczniki i in. pomoce szkolne. Zgodnie z zasadą, taka szkoła, jaki nauczyciel, staje niezmiernie doniosły problem wyszkolenia i doboru pracowników szkolnych i oświatowych dla Polonii zagranicznej.

Licząc się z warunkami praktycznymi, trudnościami finansowymi czy politycznymi, rozpatruje autor i inne możliwości nauczenia poza normalną szkołą; wskazuje zwłaszcza na wagę kursów języka i ogólnej kultury polskiej; a gdy i tego nie ma, na rolę i znaczenie samouctwa.

Nie ulega wątpliwości, że dla każdego, ktokolwiek interesuje się problemem nauczania i wychowywania nowych pokoleń Polonii zagranicznej praca Abramowicza stanowić będzie punkt wyjścia dla dalszych, bardziej szczegółowych rozważań. Przebija z niej doświadczenie wytrawnego pedagoga i gorącego przyjaciela młodzieży.

Dla naszych Czytelników zagranicą, do następnego numeru dołączamy książkę W. Ambroziewicza „Dobre dziecko nie zapomni o matce"

KLUBY MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

Młodzież polska z zagranicy, zwłaszcza z terenów przygranicznych, w dużej liczbie przybywa do kraju ojczystego na studia uniwersyteckie lub kursy względnie przeszkolenia specjalne.

Młodzież ta, po ukończeniu studiów w Polsce, wraca na tereny zagraniczne, by tam na odpowiedzialnych często stanowiskach pracować na polu społecznym wśród miejscowego społeczeństwa polskiego.

Oprócz więc studiów specjalnych młodzież polska z zagranicy, przebywająca w kraju, powinna uzyskać przygotowanie do pracy społecznej. Powstała zatem myśl zorganizowania klubów Młodzieży Polskiej z Zagranicy w ośrodkach, gdzie przebywa większa grupa polskich studentów z zagranicy.

Pierwsze próby zapoczątkowano w 1934 r. w Warszawie, po czym w 1936 w Krakowie, a następnie w innych środowiskach: we Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

W obecnej chwili w tych wszystkich miastach pracują stale Kluby Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Grupują one około 300 członków z 15 terenów europejskich i pozaeuropejskich, posiadają własne lokale, czytelnie i biblioteczki. Działalność klubów jest nastawiona z jednej strony na pogłębienie zagadnień terenowych, z drugiej na wyrobienie ideowe i organizacyjne członków.

Po okresie organizacyjnym — główny nacisk został położony na wewnętrzną pracę w klubach. W tym celu Kluby powołują do życia cały szereg sekcji, jak: terenowe, artystyczne, sportowe i prasowe; zadaniem tych ostatnich jest wydawanie wspólnego biuletynu prasowego. Praca samokształceniowa w Klubach posiada wielkie znaczenie dla przygotowania młodzieży do przyszłej działalności na terenach, jest dla niej prawdziwą szkołą pracy społecznej.

Klub taki jest płaszczyzną, na której wszyscy się spotykają, gdzie Polak z Niemiec czy Francji, Czechosłowacji lub Rumunii porozumie się z Polakami z Brazylii — Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Anglii, gdzie wszyscy współżyją jakby w jednej rodzinie.

I tutaj w tym zbiorowisku rozpoczyna się wielka praca wychowania karnego, świadomego i odpowiedzialnego Polaka. Praca na tym odcinku jest niezmiernie ważna, gdyż jedynie w oparciu o zdrowo myślącego Polaka można myśleć o wynikach późniejszej jego pracy w terenie, kiedy będzie zmuszony walczyć o polskość.

Akcja bibliotekarsko-czytelniana jest ważnym czynnikiem przyczyniającym się do pogłębienia wiedzy młodzieży polskiej z zagranicy, do zaznajamiania jej z naszą bogatą literaturą, z naszą przeszłością i współczesnością. Uzupełniają ją organizowane często wieczory literackie.

W pracy Klubu winno się zwrócić uwagę na polską muzykę. Zaleca się organizować zespoły muzyczne i chóralne, które zajmą się żywiej naszą muzyczną twórczością, których członkowie rozpowszechnią zamiłowanie do rodzimej muzyki w środowiskach polskich zagranicą. Swojska melodia bowiem łączy nieraz silniej z Macierzą, niż najmądrzejsze słowa i nakazy.

Podobna rola przypada w udziale pieśni polskiej, połączonej często z obrzędami ludowymi, odtwarzającymi nasze tradycyjne zwyczaje i obyczaje, oraz wielkie ukochanie ziemi, rodziny i kraju.

Nie należy również zapominać o pewnych rozrywkach, które przyczynią się do skupienia w Klubie jak największego grona młodzieży polskiej z zagranicy.

Marszałek Józef Piłsudski powiedział, że „obok materialnych wysiłków niezbędna jest przy przechodzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie. Bez tego niewiele zrobić można. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamiemy". (28 sierpnia 1922 r.). Słowa te powinniśmy zrozumieć i zapamiętać.

Wartości moralne muszą być w nas tak duże, ażeby nie pozwoliły nam ugiąć się przed żadnymi wpływami i trudnościami. Prace w Klubie jeszcze raz podkreślam, są szkołą życia i uświadomienia społeczno-obywatelskiego.

Prace w Klubie powinny stać się iskrą, która zapali nasze młode dusze płomieniem dumy i zdecydowanej energii, która wykrzesze to, co dla nas wszystkich jest drogie i najcenniejsze — miłość do Ojczyzny.

Nowym niezapisanym kartom historii Narodu Polskiego mamy dać treść my, młodzi. Treść ta powinna wypływać z wielkiego zrozumienia, czym dla nas wszystkich jest Polska — Polak — Polskość.

St. W.

Akcja letnia Światowego Związku

Rola organizacji polskich na terenach zagranicznych jest decydująca w utrzymaniu świadomości narodowej. Toteż należy nie szczędzić wysiłków i poświęcić dużo czujności, by organizacje polskie na obczyźnie spełniały całkowicie swe zadania. Praca ich nie może ograniczyć się tylko do skupiania choćby największej ilości członków, trzeba bowiem położyć silny nacisk na pogłębienie życia organizacyjnego i zapewnić członkom możność rozwoju indywidualnych zdolności i zamiłowań.

Powstaje więc zagadnienie wzbogacenia treści życia społecznego. Nie wystarczy tu najlepsza choćby struktura organizacyjna terenu, spełniająca tylko rolę formy, którą winna uzupełnić głęboka treść. Walka więc o wysoki poziom życia organizacyjnego jest podstawowym zagadnieniem i od należytego rozwiązania tego problemu zależy przyszłość Polonii Zagranicznej.

Organizacjom terenowym przychodzi tu z wydatną pomocą Światowy Związek Polaków z Zagranicy, który doceniając w pełni znaczenie poruszonego zagadnienia, organizuje w letnim okresie szereg kursów dla kierowników pracy kulturalno-oświatowej.

Wychodząc ze słusznej zasady, że przyszłość należy do młodych, Światowy Związek stara się zgrupować na kursach głównie element młody, łatwo przyswajający sobie nowe wartości, elastyczny jeszcze i podatny na oddziaływania wychowawcze.

Przez organizację kursów dla kierowników pracy: świetlicowej, teatralnej, chórowej, oświatowej lub sportowej, prowadzonych przez wybitnych specjalistów, w miłej atmosferze koleżeńskiej, Światowy Związek przygotowuje kadry kierownicze pracy organizacyjnej.

Element przeszkolony w Polsce wnosi do życia społecznego Polonii Zagranicznej nowe wartości, wzbogaca znacznie jego treść, przyczynia się do wzmożenia tętna pracy.

Każdy pracownik oświatowy, o ile nie ma popaść w rutynę, winien co pewien okres czasu odświeżyć swe wiadomości, wzbogacić o nowe wartości swą psychikę, poddać kontroli dotychczasowe metody pracy. Pozostawiony sam sobie w codziennym trudzie wyjaławia się; stąd konieczność przejścia co pewien czas specjalnego przeszkolenia. Z tych to przyczyn rola kursów letnich jest bardzo doniosła, powinna więc spotkać się z pełnym zrozumieniem na terenie. Ze względu na duże koszta, jakie pociąga za sobą organizacja masowych kursów, przeszkolenie w Polsce może przejść stosunkowo niewielka liczba pracowników oświatowych. Dlatego też dobór kandydatów na kursy letnie winien być dokonany ze szczególną starannością i na tej podstawie, by na kursach Światowego Związku znalazł się element najzdolniejszy i najwartościowszy, który w całej pełni wykorzysta swój pobyt w Kraju.

Kursy letnie w Polsce są przeznaczone, jak już wskazuje sama ich nazwa (n.p. „Kurs instruktorów świetlicowych" lub „Kurs kierowników teatru kukiełkowego") dla instruktorów którzy w dotychczasowej pracy wykazali swe zdolności kierownicze, a po powrocie na tereny poprowadzą samodzielnie pracę w obranej dziedzinie.

Absolwenci kursów Światowego Związku powinni przy poparciu organizacji terenowych urządzać terenowe kursy przeszkoleniowe, przeznaczone dla elementu młodszego, mniej jeszcze wyrobionego w pracy kulturalno-oświatowej. W ten sposób zasób nowych wartości, zdobytych na kursach w Polsce, stanie się własnością nie indywidualną względnie małej grupy osób, lecz własnością zbiorową. Dzięki temu stale narastać będzie bogactwo treści wewnętrznej życia organizacyjnego Polonii Zagranicznej.

Ziarno, rzucone w Kraju ojczystym, wyda stokrotne plony, siła polskości na terenach zagranicznych wzrośnie niepomiernie, a kultura ojczysta stanie się najgłębszą własnością wszystkich Polaków, rozsianych po całym świecie.

Z. M.





Uczestnicy kursów Światowego Związku na wycieczce w górach.

HARCERSTWO POLSKIE ZAGRANICĄ

Wszędzie tam, gdzie są większe skupienia Polaków, istnieje dzisiaj harcerstwo. Nawet w krajach, gdzie, zdawałoby się, nie ma warunków do tworzenia organizacji młodzieży polskiej — powstają drużyny harcerskie. Jeśli powstają oddziały młodzieży nawet pod inną nazwą i nie mające niejednokrotnie danych do tworzenia oddziałów harcerskich, to coraz częściej zdarza nam się obserwować, że pracują one metodą harcerską czy zuchową i nawiązują kontakt z harcerstwem w Polsce.

Młodzież polska pracuje metodą harcerską na terenie siedemnastu państw (z Polską włącznie). Na terenie zagranicznym harcerstwo polskie posiada w 11 krajach organizacje samodzielne, w 5 natomiast krajach młodzież polska należy do skautowych organizacji krajów zamieszkania, korzystając z mniejszej, lub większej samodzielności organizacyjnej. Prócz wyżej wymienionych, w Stanach Zjednoczonych A.P. działają 4 polskie samodzielne organizacje harcerskie, 5 wchodzi w skład skautowej organizacji amerykańskiej na zasadach autonomii, część wreszcie młodzieży polskiej w Ameryce tworzy osobne drużyny w łonie organizacji amerykańskiej. Niektóre z organizacyj wyżej wymienionych skupiają młodzież męską i żeńską, inne zrzeszają wyłącznie młodzież jednej płci.

W sumie 25 harcerskich organizacyj zagranicznych bądź jednoczy wyłącznie młodzież polską, bądź młodzież tę posiada w swych szeregach.

W krajach europejskich harcerstwo obejmuje blisko 18 tysięcy młodzieży. W krajach pozaeuropejskich — blisko 60 tysięcy młodzieży. W sumie blisko 80 tysięcy młodzieży (bez Kół Przyjaciół) zorganizowanej jest w harcerstwie poza Polską.

Harcerstwo na terenie zagranicznym, w oparciu o silny związek macierzysty, stanowi najliczniejszą i często jedyną, zorganizowaną siłę społeczną polskiej młodzieży. Rozrasta się ono liczebnie i powstaje w coraz to nowych środowiskach polskich. Tej ekspansji towarzyszy nieustanna praca nad wzrostem liczbowym harcerstwa na wszystkich terenach (z wyjątkiem chyba kilku jak b. Austrii, Holandii i Węgier).

Zasługuje na podkreślenie fakt, że na terenach przygranicznych (autochtonicznie polskich), gdzie w ostatnich czasach bez wyjątku stosowany jest ogromny nacisk, zmierzający do wynaradawiania, harcerstwo nie tylko nic nie traci na liczebności, ale w tych najcięższych warunkach pracy potężnieje i rozrasta się.

Trzy są elementy siły i wartości harcerstwa, poza jego założeniami i metodami:

Jednym z nich jest to, że harcerstwo w kraju i zagranicą tworzy ruch niezwykle zwarty i sobie nawzajem bliski. Jedna jest Polska w duszach wychowanków harcerstwa i jedno jest dla nich harcerstwo — to samo w kraju ich zamieszkania co i w Polsce. Jednolite są założenia ideowe. Częste wizyty instruktorów z kraju i częste odwiedziny w Polsce choćby tylko kierowników pracy zagranicznej, ta sama literatura i czasopiśmiennictwo, żywa korespondencja tocząca się między młodzieżą — to tylko kilka tych elementów, które czynią, że harcerstwo jest rzeczywiście jednolitym ruchem całej młodzieży polskiej: w kraju i zagranicą.

Z pierwszym elementem łączy się drugi. Z tej wspólnoty ruchu wynika szeroka pomoc harcerstwa w kraju na rzecz pracy zagranicznej. Wystarczy jeśli wspomnę, że w ciągu roku około 200 instruktorek i instruktorów z kraju oddaje bezpłatnie swoją pracę w formie prowadzenia kursów, odbywania dojazdów instrukcyjnych itp. — dla harcerstwa zagranicą.

W wyniku akcji propagandowej i uświadamiającej niemal wszystkie szeregi harcerskie i cały korpus instruktorski Związku Harcerstwa Polskiego jest już dzisiaj zaznajomiony z zagadnieniem Polonii Zagranicznej wogóle a harcerstwem w szczególności. Dzięki temu ruch harcerski zagranicą ma silne oparcie w całym Związku dla swoich prac.

Wreszcie specjalnie podkreślić trzeba wartość kadry kierowniczej harcerstwa zagranicą. Praca ostatnich lat wytworzyła niezwykle zżyte, zwarte i mocne grono kierownicze, które odznacza się odpowiedzialnością, dużą samodzielnością, wyrobieniem organizacyjnym, wytrwałością, oraz wielką ideowością i ofiarnością w pracy.

Jeśli chodzi o zamierzenia na przyszłość, to harcerstwo podejmuje pracę nad realizacją dwóch postulatów. Pierwszym z nich jest konieczność ułatwienia jak najszerszym masom młodzieży zagranicznej poznania Polski. Każdy młody Polak powinien choć raz Polskę odwiedzić i z tej wizyty musi wynieść wielki potencjał uczuć. Zorganizowanie masowych wycieczek młodzieży do Polski, które mają dać jej uczestnikom wielkie przeżycie — jest rzeczą bardzo trudną, niemniej już w okresie nadchodzącym będą poczynione próby rozwiązania tego problemu.

Drugą pracą, której próby harcerstwo już obecnie podejmuje, jest masowe przygotowanie kierowników pracy z dziećmi 7—11 lat. Jest to wiek, kiedy dziecko z pod wpływu domu przechodzi pod wpływ obcego otoczenia (obcej szkoły, ulicy). — Dlatego też objęcie go oddziaływaniem wychowawczym polskiej organizacji już w tym wieku ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju świadomości narodowej i to tym więcej, że rodzice ze względów utylitarnych często sami popychają dziecko drogą, zmierzającą do wynarodowienia. Polskie organizacje dziecięce muszą być liczne, a ponieważ harcerska metoda zuchowa jest niezaprzeczalnie predystynowana do spełniania zadania utrzymania dziecka w polskiej organizacji, czynione są przygotowania do kształcenia kierowników pracy zuchowej nie tylko na użytek harcerstwa, ale i dla wszystkich innych stowarzyszeń, które zainteresowane są tą pracą.

Głównym akcentem naszej pracy harcerskiej poza granicami kraju jest uodpornienie polskiej młodzieży przeciw wpływom dążącym do jej wynarodowienia. Praca nasza musi harmonijnie zespolić tendencję wychowania młodego człowieka w wysokim napięciu jego uczuć narodowych z tendencją kształcenia jego charakteru, umysłu i woli w myśl ideałów harcerskich.

Po kilku latach systematycznej i szeroko rozbudowanej pracy na terenie harcerstwa zagranicznego, można o nim mówić już nie pod kątem widzenia naszych dążeń i pragnień, ale można je oceniać na podstawie rzeczywistości, która pozwala stwierdzić, że harcerstwo dobrze pełni swoją służbę dla Narodu Polskiego.

HENRYK KAPISZEWSKI.

Młodzież polska z Ameryki na kursach wakacyjnych w Polsce



Co roku organizowane są w Polsce Kursy Wakacyjne dla cudzoziemców.

Wiedzę o Polsce zdobywa na nich zazwyczaj także znaczna grupa młodzieży polskiej z Ameryki, która w Kursach bierze liczny udział.

Na zdjęciu widzimy grupę uczestników Kursów przed zamkiem w Kórniku pod Poznaniem. Stoją w pierwszym rzędzie panie (od lewej strony): p. Stanisława Jurjewicz, Cleveland Ohio (sędzia), p. Maria Różycka, New Jersey, studentka, p. Helena Supińska, New Jersey, studentka p. Wanda Rozmarkowa, Kingston, Pa. nauczycielka; p. Maria Sokołowska, Nanticoke, Penna, sędzia (p. Colette Gatelete — Francuska); p. Maria Smykła, New Jork, nauczycielka, p. Irena Antośkiewicz, Bayonne N. J. nauczycielka; p. Helena Warowicz, New Jork, nauczycielka.

W drugim rzędzie (od lewej strony): p. Gerard Tomalla — Polak z Francji; p. Marjorie Hayes, New Jersey (Amerykanka); p. F. S. Whitefield, Penna (Amerykanin); p. Wiliam Ciołko, New Jork, adwokat; p. Zygmunt Kalbanowski, Kenosha Wis, student; p. Helena Rutecka, Cambridge Springs, Pa, bibliotekarka.

Słuchacze Kursu Wiedzy o Polsce mówią o wynikach swej całorocznej pracy

Praca na tegorocznym Kursie Wiedzy o Polsce dobiega kresu, czas więc zrobić bilans strat i zysków, uświadomić sobie z czym młodzież powróci na tereny zagraniczne.

C z y w z r o s ł o j e j p o c z u c i e p r z y n a l e ż n o ś c i n a r o d o w e j ?

To pytanie ciśnie się pierwsze pod pióro. Pozwólmy odpowiedzieć na nie samym słuchaczom Kursu Wiedzy o Polsce. Jeden z nich pisze:

„Poznałem Polskę i stwierdziłem, że Naród Polski jest społecznością, która chce żyć i dąży do życia. Czeka Go wielka przyszłość. Jestem dumny, że należę do Niego. Dla nas, Polaków z zagranicy, Polska jest źródłem kultury i realnej idei narodowej, a z każdą chwilą mego pobytu tu, na ziemi dziadów, wzrasta we mnie poczucie odpowiedzialności narodowej".

A inny:

„...najważniejszą rzeczą, którą stawiam na pierwszym miejscu, to mocne uświadomienie narodowe, które należy rozbudzić wśród mas, społeczeństwa polskiego..., a gdy to się stanie, wtedy będziemy się czuli jedną wielką rodziną, której nie rozerwą żadne, choćby najstraszniejsze i najbardziej nam wrogie czynniki".

Trzeci znowu podkreśla:

„Pierwszym i najważniejszym zadaniem każdego społecznika, działającego wśród Polonii niemieckiej, jest i będzie nadal: praca nad uświadomieniem narodowym tych braci i sióstr, którzy do dziś dnia stoją jeszcze poza życiem polskim.

Aby realizować te dążenia, trzeba być nie tylko przekonanym o wartości głoszonych haseł, ale trzeba być zahartowanym, mieć głęboką wiarę w zwycięstwo i dać tę wiarę swemu bratu-bliźniemu".

Ze słów tych przebija już nie tylko silne uczucie narodowe, ale także zrozumienie swego zasadniczego obowiązku: walki nieubłaganej o utrzymanie polskości na terenach zagranicznych.

Wstępuje więc w serca otucha, że trud całoroczny nie jest stracony, boć przecież od nastawienia uczuciowego absolwentów Kursu zależy w dużej mierze powodzenie ich ciężkiej pracy wśród Polaków zagranicą.

Dla zilustrowania mocy duchowej, jaką daje zetknięcie się z ziemią ojczystą, przytoczę następujące słowa:

„Znalazłem się na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, przede mną pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, dalej Mogiła Nieznanego Żołnierza. Na straży stoją dwaj szeregowcy, przy wiecznie palących się zniczach. T u p r z e ż y ł e m n a j ś w i ę t s z ą c h w i l ę m e g o ż y c i a, g d y z g ł ę b i s e r c a c h c e s i ę w o ł a ć do rodaków rozsianych po całym świecie: w s z y s t k o d l a P o l s k i !"

Czy każdy powróci zagranicę z równie głębokimi przeżyciami?

Zależne to jest od siły odczuwania, od bogactwa psychiki poszczególnych jednostek. Jednakże ogół słuchaczy Kursu wyjedzie z Polski wzmocniony na duchu, utwierdzony w dumie narodowej. I to jest pierwsza i może najwyższa korzyść ich pobytu w ojczyźnie.

A druga — to zapoznanie się z tysiącletnim dorobkiem kultury polskiej oraz ze stale wzrastającym dorobkiem Polski dzisiejszej. Zapewne, że w ich wiedzy o Polsce pozostaną duże braki, że w stosunkowo krótkim czasie nie zdołali przyswoić sobie wszystkich potrzebnych wiadomości.

To prawda, jednakże najważniejszym jest nie zapas zdobytych wiadomości, ale fakt, że dzięki pracy na kursie zrodziło się w nich głębsze zainteresowanie zagadnieniami kultury, chęć jej poznania, co jest koniecznym warunkiem dalszej już samodzielnej pracy nad sobą, by wejść w krąg kultury ojczystej, jako pełnowartościowi jej członkowie. I dobrze jest, że słuchacze tegorocznego Kursu zdają sobie sprawę ze swoich braków, czemu dawali wyraz w licznych ze mną rozmowach. Nieraz nawet mówili do mnie z pewnym niepokojem, że za mało się nauczyli, że nie opanowali do gruntu tej lub owej dziedziny kultury. Z niecier-

pliwością młodości, chcieliby wszystko objąć jednym zamachem, jednym wysiłkiem. Świadomość własnych braków, połączona z silnym postanowieniem ich uzupełnienia, jest podstawą dalszego samokształcenia się, w imię lepszego doskonalenia i bogacenia własnej psychiki.

Danie więc podstawowych wiadomości z całokształtu kultury ojczystej, rozbudzenie pewnego niepokoju wewnętrznego, oraz wskazanie drogi dalszego samokształcenia się, to druga wielka zdobycz, jaką wywiozą ze sobą słuchacze Kursu Wiedzy o Polsce.

A dalsza — to przygotowanie się do pracy oświatowo-kulturalnej. Podczas swego pobytu zapoznali się z celami i metodami pracy oświatowej. Zrodziło się w nich skutkiem tego zrozumienie, że wiele rzeczy należy po powrocie na tereny zmienić, wiele wnieść nowych, twórczych pierwiastków w życie organizacji polskich na obczyźnie. A przystąpią do tej pracy pełni poczucia odpowiedzialności, stawiając wymagania innym, przede wszystkim jednak sobie samym:

„Jesteśmy skłonni do zwalania winy za słabe wyniki swej pracy na wszystko i wszystkich z wyjątkiem siebie; raz winna tu ogólna demoralizacja, jako pozostałość wojny światowej, to znowu antagonizmy religijne i partyjne, kiedy indziej znowu brak uświadomienia narodowego ogółu itp.; słowem winno tu wszystko, winni tu wszyscy, tylko nigdy — my sami".

„To właśnie poczucie obowiązku winno w nas dojrzeć, skrystalizować, stać się zasadniczą cechą charakteru. Kiedy się to stanie, będziemy do pracy przygotowani. Pozostaje nam potem wytrwać. Wytrwać nawet za cenę krwi i życia".

Te szczere słowa, pełne zapału pozwalają wierzyć, że w pracy społeczno-narodowej młodzież ta nie ustanie. W życie organizacji wzniesie nowe pierwiastki, martwe uczyni żywym, napełni treścią to, co puste.

Może nie wszyscy spełnią pokładane w nich nadzieje, może niektórzy wśród trudów i przeciwności załamią się, opuszczą bezradnie ręce. Może niejeden nie potrafi dostosować nabytej sprawności w pracy społecznej do potrzeb terenu, zniechęci się i zamknie się w granicach jednostkowych zainteresowań. Tak, to prawdopodobne. Większość jednak zwalczy przeszkody, nie podda się słabości, wykaże swą siłę charakteru. A sprawi to ukochanie sprawy, ten zapał do pracy dla dobra Narodu i Państwa Polskiego.

Taka misja do spełnienia czeka młodzież polską na obczyźnie, od niej zależy los Narodu:

„Przyszłość narodu leży w nas samych. Bogaci w doświadczenia, czerpane z błędów przeszłości, nie zasklepiajmy się w ciasnej skorupie prywaty, ale podajmy sobie szczerze bratnie dłonie i ramię przy ramieniu zdobywajmy świat dla Polski — by stała się mocna i wielka, jak za czasów Jagiellońskich, dobra i miłująca, jak matka — dla swych obywateli, a groźna i niebezpieczna dla wrogów"*).

ZBIGNIEW MIRTYŃSKI

*) Słowa ujęte w cudzysłów wzięte są z prac słuchaczy Kursu Wiedzy o Polsce p. t. „Jak sobie wyobrażam pracę po powrocie na teren".

Prof. Coleman o młodzieży polskiej w Ameryce

W Dniu Szkoły Polskiej prof. dr. A. P. Coleman wygłosił w Domu Narodowym w New Yorku dłuższe przemówienie na temat młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych.

„Mimo wszystkich pozorów — zaznaczył m.in. prof. Coleman — żadna narodowość, twórząca społeczeństwo amerykańskie, nie posiada tak licznej i zdolnej młodzieży jak właśnie Polacy. Kłopot jest ten, że kiedy starsze pokolenie jest silnie związane z Polską i bez kontaktu z nią nie może żyć— młode pokolenie należy skierować na drogę większego zainteresowania sprawami polskimi.

Mówiąc o metodach pracy wychowawczej nad młodzieżą w duchu polskim, profesor podkreślił: „Nauczałem kilku języków nowożytnych w trzech kolegiach i uniwersytetach, lecz nigdy nie miałem przedmiotu, któryby odpowiadał tak dobrze celom wychowawczym i przedstawiał większe możliwości dla zainteresowania młodzieży polskiego i niepolskiego pochodzenia, jak język polski".

JAK MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU

Język ojczysty powinien być dla nas przedmiotem szczególnej troski. O jego czystość należy dbać zawsze. Tymczasem zdarza się, że obce wpływy atakują nasz język, co gorsza, w nas samych znajdują swych sprzymierzeńców, jak gdyby brak nam było umiłowania swojskości. Tak wiele bowiem mamy wyrażeń z obcego języka wziętych. Częściej jeszcze rodacy nasi zagranicą posługują się wyrażeniami tego środowiska, wśród którego żyją. Wyrażenia te, przeszczepione do języka polskiego, zabierają tu tylko miejsce, wypierając wyrazy rodzime, jasne, ogólnie zrozumiałe i od wieków używane. Ponadto wyrazy obce dostają się do gazet i książek, na których wszak nieraz kształci się Polak zagranicą.

W walce o język ojczysty winniśmy unikać obcych zwrotów. Poniżej postaramy się omówić kilka przykładów wpływów obcych dla polszczyzny zbytecznych i zgoła niepożądanych.

Wypada tu zaznaczyć, że o usuwaniu z języka polskiego wyrazów przyswojonych w ciągu wieków życia historycznego — nie może być mowy. Stosunki Polaków z sąsiednimi narodami uprawniły do przejmowania od nich różnych nazw wraz z nabywanymi przedmiotami. Nazwy w ten sposób przyswojone stały się już własnością języka. Usuwać ich dziś już nie należy. I nie o to nam tutaj chodzi. Chcemy natomiast wskazać na te nowe wyrazy pochodzenia obcego, które w naszym języku są zbyteczne, gdyż bogate słownictwo polskie ma własne wyrazy, rodzime, swojskie, zrozumiałe. Im też należy się pierwszeństwo przed przybyszami obcymi.

Tak np. jest z wyrazem wszystkich nas obchodzącym: e m i g r a c j a. Czyż nie mamy zamiast tego wyrazu (z łac. — emigrare = wynosić się skąd) własnego, równie dobrze oddającego jego treść — w y c h o d z t w o? Tu jednak wielu z nas nie wie dobrze, jak wyraz ten wymawiać i jak go napisać: wychodźctwo, wychodźtwo, wychodztwo, czy wychodźstwo. Dwa pierwsze przykłady są błędne. Właściwa postać prawidłowa — to w y c h o d z t w o — oraz dopuszczalna, starsza — wychodźtwo — utworzone od pierwiastka chód — zrozumiałego i znanego z wielu wyrazów pochodnych jak: chodzić, wychodzić, rozchód itp.

W prasie polskiej w Ameryce spotykamy często wyraz powszechnie przez naszych rodaków za oceanem używany, jak gdyby w języku polskim nie miał odpowiednika. To wyraz l e a d e r, który równie dobrze oznacza przewódcę, wodza, przewodnika. Mamy więc aż kilka wyrazów rodzimych, zrozumiałych, do wyboru, o różnym odcieniu i różnym stopniowaniu. Może, jak mówi Kryński — „tylko chęć albo raczej naiwna chętka obudzenia w kim podziwu wyrazem angielskim pobudzić może piszącego do oszpecania wyrażeń polskich takim wtrętem, który dla ogółu czytelników jest niezrozumiały i postacią swoją przedstawia szereg martwych liter, jakąś łamigłówkę nie do rozwiązania bez pomocy obcego słownika". Ma się tu na myśli czytelników polskich już nie z Ameryki, bo dla nich to słowo nie może być „łamigłówką nie do rozwiązania" — ale Polaków z innych terenów, a nawet z Polski, którym owa gazeta wpadnie kiedy do ręki. Może to tylko brak woli dobrania wyrazu powoduje, że rodak nasz zagranicą chętniej obce wyrazy stosuje.

Słyszy się także dość często słowo — p a r t y c y p o w a ć — zamiast poprostu brać udział, uczestniczyć, albo „b y z n e s" na oznaczenie interesu. Zwłaszcza w ostatnich czasach wyraz ten spotyka się często w pismach polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. Swojskie wyrazy bywają niesłusznie zaniedbywane.

Często też przez nas używany, wyraz k o n t a k t w znaczeniu łączności, styczności, a nawet porozumienia — przyjął się w języku polskim. Dawniej wyraz ten znany był w fizyce, gdzie dotąd nazwa ta określa zetknięcie się dwu przewodników elektrycznych. Z dziedziny naukowej przeniósł się do mowy potocznej, do literatury i prasy. Oczywiście współdziałał tu przykład języków obcych, zwłaszcza francuskiego. Zczasem zaczęto go nadużywać, posługując się nim niewłaściwie. Czyż nie lepiej użyć zdania: „nie chcemy być pozbawieni żywej łączności z Macierzą" — zamiast „...żywego kontaktu z Macierzą"?

Tak zastąpić da się prawie każdy wyraz obcy, który nieopatrznie dostał się do języka polskiego. Wyliczymy kilka: aplauz = poklask, cug = przeciąg, gruba = kopalnia, kafejka = kawiarnia, konstatować = stwierdzać, kuratela = opieka, profesionista = zawodowiec, kontest = konkurs albo współubieganie się o nagrodę za jakąś pracę i szereg innych żywcem z angielskiego, francuskiego, niemieckiego języka wziętych. Są wśród nich wyrazy, które się w mowie i piśmie przyjęły i trudno je dziś zmieniać, niemniej jednak powinniśmy w miarę możności posługiwać się tylko wyrazami swojskimi.

Niewolnicze tłumaczenie obcych wyrazów stwarza tylko wyrażenia sztuczne, niewłaściwe językowi polskiemu.

I. Z.

Ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Dom Polaków z Zagranicy w Warszawie

DZIAŁO SIĘ
W STOŁECZNYM GRODZIE WARSZAWIE, W DNIU ŚWIĘTEGO JÓ
ZEFA, DZIEWIĘTNASTEGO MARCA ROKU PAŃSKIEGO TY
SIĄCZNEGO DZIEWIĘĆSETNEGO TRZYDZIESTEGO ÓSMEGO,
A DWUDZIESTEGO ROKU ODRODZONEGO PAŃSTWA POLSKIE
GO, ODBUDOWANEGO WOLĄ NARODU POD WODZĄ JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO,
KIEDY PREZYDENTEM NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ
BYŁ PROFESOR, DOKTÓR, INŻYNIER IGNACY MOŚCICKI,
MARSZAŁKIEM POLSKI EDWARD ŚMIGŁY RYDZ, PRYMASEM
POLSKI J.E. KSIĄDZ DOKTÓR KARDYNAŁ AUGUST HLOND, PREZESEM RADY MI
NISTRÓW GENERAŁ FELICJAN SŁAWOJ SKŁADKOWSKI, MINISTREM SPRAW
ZAGRANICZNYCH JÓZEF BECK, PREZESEM ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW
Z ZAGRANICY BYŁ WOJEWODA WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ, A PREZYDEN
TEM WARSZAWY STEFAN STARZYŃSKI
GWOLI UTRWALENIA I PRZEKAZANIA PRZYSZŁYM POKOLENIOM PAMIĘCI O
NIEUSTAJĄCYM TRUDZIE TRWAJĄCYCH W WIERNOŚCI NARODOWYM IDEA
ŁOM MILIONOWYCH RZESZ POLAKÓW PO CAŁYM ZIEMSKIM GLOBIE ROZPRO
SZONYCH, A ZNOJEM SWYM I CZYNEM UDOWADNIAJĄCYCH JEDNOŚĆ POLA
KÓW W MIŁOŚCI DLA MACIERZY, KTÓREJ TO JEDNOŚCI WIDOMYM WYRA
ZEM JEST ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY, SIEDZIBĘ SWĄ MA
JĄCY W STOLICY NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ, A WIĄŻĄCY W BRA
TERSKIEJ WSPÓŁPRACY ZESPOLONE ŚRODOWISKA POLSKIE, WE WSZYST
KICH NIEMAL KRAJACH ŚWIATA ISTNIEJĄCE,
DLA DANIA WYRAZU JEDNOŚCI WSZYSTKICH CÓR I SYNÓW POLSKICH Z MA
CIERZĄ, PO PRZEZ TYSIĄCLECIE STANOWIONĄ W GLORII CNOTĄ, MĄDROŚ
CIĄ, PRACĄ I MĘSTWEM POKOLEŃ, I Z WIARĄ, ŻE W PRZYSPARZANIU SŁA
WY IMIENIOWI POLSKIEMU W ŚWIECIE BRACIA I SIOSTRY, ŻYJĄCY POZA GRANICA
MI RZECZYPOSPOLITEJ, NIEUSTANNY A GORĄCY BĘDĄ BRAĆ UDZIAŁ –
W WYKONANIU UCHWAŁY II-GO ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY, ODBY
TEGO W ROKU MCMXXXIV, OFIARNOŚCIĄ CAŁEGO NARODU STAJE W STOLI
CY RZECZYPOSPOLITEJ
DOM POLAKÓW Z ZAGRANICY
ABY ZAŚ ZWIĄZAĆ GO Z PAMIĘTNYM PO WSZE CZASY CZYNEM NIESTRU
DZONEGO BUDOWNICZEGO POLSKI ODRODZONEJ, TEGO, KTÓRY OJCZYZ
NĘ Z MROKÓW NIEWOLI W SŁOŃCE WOLNOŚCI WYPROWADZIŁ, A W SIŁY NARO
DU WIERZĄC, NA NIM MOC PAŃSTWA FUNDOWAŁ, ZBROJNYM RAMIENIEM RY
CERSKICH SZEREGÓW NIEPRZYJACIELSKĄ NAWAŁĘ ROZGROMIŁ, KTÓRY BYŁ
I PO WSZE CZASY POZOSTANIE, WZOREM GORĄCEJ MIŁOŚCI OJCZYZNY I
NIEZMOŻONEJ PRACY DLA NARODU – DOMOWI TEMU NADANO MIANO
DOM POLAKÓW Z ZAGRANICY IMIENIA MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE
Z TEJŻE PRZYCZYNY W DNIU ŚWIĘTEGO JÓZEFA SPISANY ZOSTAŁ I PODPISA
MI OPATRZONY NINIEJSZY
AKT ERECKYJNY

W dniu 5 maja r. b. na akcie erekcyjnym budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie złożył swój podpis p. Minister Spraw Zagranicznych płk. Józef Beck. Podpisy dwóch protektorów honorowych budowy Domu — p. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i p. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej zostały złożone na akcie erekcyjnym 19 marca, w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akt erekcyjny widzimy na zdjęciu.

Kurs dla opiekunów zespołowych.

W dniach 4—7 maja b.r. odbył się w lokalu Światowego Związku kurs dla opiekunów zespołów wychowawczych w Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy.

Kurs miał na celu zaznajomienie słuchaczy z ich obowiązkami, programem i organizacją obozu oraz zapoznanie ich z pracą, jaką prowadzi Światowy Związek Polaków z Zagranicy na terenach. Na kursie wygłoszono m. in. referaty na tematy Polonii Zagranicznej (rozmieszczenie, stan organizacyjny), młodzieży polskiej na terenach mniejszościowych i emigracyjnych, akcji sportowej, prasowej, filmu, radia i książki.

Poza tym, opracowano i przedyskutowano sprawy programowe przyszłego obozu, rozdzielając pomiędzy uczestników zagadnienia, które będą omawiane na obozie w czasie codziennych pogadanek.

Delegacja Polonii Amerykańskiej na Zamku w Warszawie.

Zjednoczenie Polsko-Narodowe, organizacja skupiająca ponad 50 tysięcy Polaków w Brooklynie, uchwaliła nadać godność członka honorowego swej organizacji P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacemu Mościckiemu.

Wręczenie dyplomu i honorowej odznaki Związku P. Prezydentowi Rzeczypospolitej odbyło się w dniu 14 u. m. na Zamku Królewskim w Warszawie, przez delegację Zjednoczenia Polsko-Narodowego w osobach prezesa Russyna, ks. kapelana Buranta i viceprezeski Burskiej.

Prezes Russyn wręczając P. Prezydentowi dyplom podkreślił, że Polonia Amerykańska żywi najgłębszą cześć i najżywsze uczucia dla P. Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego za pracę dla Ojczyzny.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podziękował w serdecznych słowach członkom delegacji, spędził dłuższy czas na rozmowie, żywo interesując się pracami organizacji oraz wyrażając zadowolenie z możności osobistego zetknięcia się z przedstawicielami Polonii Amerykańskiej. P. Prezydent Rzplitej złożył na ręce prezesa Russyna pozdrowienia dla wszystkich Polaków, przebywających w Stanach Zjednoczonych.

Kurs Spółdzielczości Kredytowej.

W maju odbył się w Warszawie jednomiesięczny kurs spółdzielczości kredytowej dla Polaków z zagranicy, zorganizowany staraniem Światowego Związku.

Program Kursu obejmował wykłady i zajęcia praktyczne z zakresu historii i ideologii spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, odnośnych przepisów prawnych, rachunkowości, samokształcenia spółdzielczego, metod propagandy spółdzielczej itp.

Niezależnie od uczęszczania na wykłady uczestnicy kursu zwiedzili szereg instytucji spółdzielczych w Warszawie i odbyli praktykę w kilku wzorowych spółdzielniach.

Można być dobrym Amerykaninem, nie przestając być dobrym Polakiem

Wychodzące w Stanach Zjednoczonych A. P. pismo polskie „Nowa Anglia" porusza problem amerykanizacji młodego pokolenia polskiego za oceanem.

„Wychodztwo polskie w Stanach Zjednoczonych — czytamy w tym piśmie — zwłaszcza młode pokolenie dziś bardziej może niż kiedykolwiek poczuwa się do swego pochodzenia narodowego.

Młodzież polska w Stanach Zjednoczonych nie wynaradawia się, lecz amerykanizuje się, a to już wielka różnica. Można ulec amerykanizacji, a pozostać wiernym swojej grupie narodowej. Amerykanizująca się szybko młodzież polska w Stanach Zjednoczonych wychodzi z założenia, że można być dobrym Amerykaninem, nie przestając być dobrym Polakiem. Bowiem jest rzeczą niewątpliwą, że aby zostać dobrym obywatelem amerykańskim, należy poznać kulturę swego narodu. I ten właśnie moment musi być obecnie uwzględniony w pracy narodowej wśród Polonii Amerykańskiej.

Celem, do którego dążyć musi starsze pokolenie polskie w Stanach Zjednoczonych, jest — zapoznanie młodzieży z kulturą i historią polską, wpajanie w nią uczuć narodowych, pogłębianie jej świadomości i godności narodowej".

Kronika Polonii Zagranicznej

ARGENTYNA.

Polki w Argentynie garną się do organizacji.

Ruch organizacyjny wśród kobiet w Argentynie budzi się do życia. Powstają przy Tow. Polskich Koła Pań, zadaniem których jest ścisła współpraca z zarządami poszczególnych Tow. nad rozwojem organizacji społecznych i opieką nad dorastającą dziatwą polską. Z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Oświatowego, organizuje się w ramach organizacyj kobiecych harcerstwo żeńskie. Fakt organizowania młodzieży żeńskiej w drużyny harcerskie jest dużym krokiem naprzód w kierunku intensywnej pracy nad podtrzymaniem ducha narodowego i podnoszeniem poziomu moralnego młodego pokolenia na wychodztwie.

Akcja oświatowa w Argentynie rozwija się.

Ogólnopolski Komitet Oświatowy w Argentynie zaczyna się wysuwać na czoło polskich placówek społecznych.

Pożyteczna działalność Komitetu obejmuje wszystkie środowiska emigracyjne w Argentynie tak w stolicy, jak i na prowincji. Po zorganizowaniu kursów języka polskiego, przystąpiono do kwestii fachowego dokształcania młodzieży. W tym zakresie Komitet odwołał się do pomocy powstających teraz Kół Pań przy towarzystwach. Wśród szeregu projektów ujawnionych na ostatniej sesji Wydziału Wykonawczego należy wymienić zwołanie konferencji działających na terenie Argentyny zespołów sztuki teatralnej oraz gościnne występy w Buenos Aires polskich Kółek amatorskich z Cordoba i Rosario. Zamierza się zakupić komplet strojów regionalnych i zaprezentować je z okazji publicznego wystawienia sztuk ludowych. Do Komitetu garną się ludzie dobrej woli ofiarujący chętnie swoją wiedzę i czas na rzecz pracy narodowej.

ŁOTWA.

Obchód 20-lecia najstarszej harcerskiej drużyny polskiej na Łotwie.

W Dyneburgu, w dniu 8 maja r. b. 34 polska drużyna harcerska, pracująca w ramach łotewskiej Organizacji Skautowej, obchodziła jubileusz 20-lecia swego istnienia i swej pracy. Jest to najstarsza drużyna na Łotwie. Założona na wiosnę 1918 roku nie ustawała w pracy przez cały ten okres i mimo trudności jakie musieli jej członkowie pokonywać rozwijała się pomyślnie. W ciągu tych 20 lat przez drużynę przeszło 1200 chłopców. 90 obecnych członków tej drużyny, urządzając piękną uroczystość, wykazało wielkie przywiązanie do tradycji i wiele inicjatywy i pomysłowości w wykonaniu pokazów uświetniających imprezę.

FRANCJA

Zjazd Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji.

Całe wychodztwo polskie we Francji było reprezentowane na Zjeździe Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, który odbył się dnia 15 b. m. w Douai, dając w ten sposób dowód potrzeby i żywotności tej centralnej organizacji polskiej.

W Zjeździe tym wzięli udział delegaci i przedstawiciele Związku nie tylko wychodztwa na północy, ale także wschodniej, środkowej i południowej Francji. Z władz polskich byli obecni p. radca emigracyjny Kara, konsul R. P. w Lille — Kawałkowski i konsul Sławiński oraz konsul R. P. w Strasburgu — Nagórny.

Ze sprawozdań odczytanych na Zjeździe wynika, że w skład Rady Porozumiewawczej wchodzi 28 związków, posiadających 2.350 towarzystw i około 95.000 członków. Obrót kasowy tych związków wyniósł w roku ubiegłym 3 mil. 225 tys. franków.

Na Zjeździe sekr. gen. Kalinowski wygłosił referat p. t. „Wytyczne prac w polskim życiu organizacyjnym", w którym szeroko omówił stan życia organizacyjnego na wychodztwie, wysuwając na końcu 5 „prawd emigracyjnych": 1) Konieczność istnienia biura centralnej organizacji, 2) duża ilość towarzystw w koloniach, 3) prosta forma towarzystw, 4) w organizacjach muszą rządzić działacze a nie czynniki postronne, 5) prasa jest wyrazicielem opinii, nie może jednak ani rządzić organizacjami ani cokolwiek im zarzucać.

Drugi referat na temat reorganizacji Rady, jako centrali wychodztwa wygłosił prezes Szymanowski. Na zakończenie uchwalono rezolucję, która składa podziękowanie prezydium Rady, za dotychczasową pracę, potępia ataki sił wywrotowych na zorganizowane wychodztwo, wzywa do prac w dziedzinie rozwoju szkolnictwa, przedszkoli i oświaty dorosłych, wyraża uznanie dla prasy, która zajęła zdecydowane stanowisko wobec akcji komunistycznej. Rezolucja kończy się ślubowaniem

obecnych, że do służby narodowi polskiemu zaprawiać będą młode pokolenia emigracyjne, które pod ich kierunkiem i opieką wychowują się pod sztandarami narodowych organizacji młodzieżowych.

Zjazd Rady wykazał, że silne jest przekonanie o konieczności wspólnego działania i zharmonizowania wysiłków pracy społecznej wychodztwa polskiego we Francji.

MANDŻURIA

Polski hufiec harcerski w Mandżurii

Dość liczna emigracja polska w Charbinie (Mandżuria) posiada cały szereg narodowych stowarzyszeń i związków. Obok Stowarzyszenia Gospoda Polska, istnieje tam również od roku 1921 Związek Młodzieży Polskiej oraz Hufiec Harcerski. W skład hufca harcerskiego wchodzą: drużyna im. Pułaskiego (męska) i drużyna im. Królowej Jadwigi (żeńska). Harcerstwo polskie w Charbinie liczy w sumie przeszło 60 członków.

NIEMCY

Polacy w Niemczech do Polaków w Stanach Zjednoczonych

Związek Polaków w Niemczech, spełniając wolę I-go Kongresu z dnia 6 marca r. b. przesłał III Zjazdowi Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Stanach Zjednoczonych A. P., obradującemu w dniach 30 kwietnia i 1-go maja w Chicago, uchwalone na Kongresie Polaków w Niemczech 5 prawd Polaków wraz z braterskimi pozdrowieniami.

„To my w pierwszym rzędzie, Polacy w Ameryce i Niemczech — takimi słowami zwracają się Polacy w Niemczech do Polaków w Ameryce — mamy ten wielki obowiązek dać blask wspaniały słowom: „Jesteśmy Polakami", czuwać, aby wiara ojców była wiarą naszych dzieci, pilnować, aby w naszym życiu narodowym nie dzielili się ludzie na partie, klasy bogatych i ubogich, ale aby zawsze i wszędzie każdy Polak był każdemu Polakowi bratem, udawadniać wytrwałą pracą, że codzień Polak narodowi służy, wreszcie w każdej dziedzinie i w każdej chwili pamiętać, że Polska matką naszą, a o matce nie wolno mówić źle. Znamy Was Bracia, jako odważnych i ofiarnych, toteż jesteśmy głęboko przekonani, że zadania nasze wspólnie wykonamy".

RUMUNIA

Jubileusz „Ogniska" w Czerniowcach

Z okazji piętnastolecia istnienia Stow. Ak. Pol. „Ognisko" odbyła się w Czerniowcach w sali Domu Polskiego uroczysta akademia. W drugim dniu jubileuszu odbyła się w Domu Polskim zabawa, połączona z przyjęciem, na którym wygłoszono szereg przemówień, podkreślając w nich cały rozwój organizacji oraz owocną działalność kulturalno-oświatową „Ogniska".

Dla naszych Czytelników zagranicą dołączamy do bieżącego numeru broszurkę „Jedziemy do Polski"

Przedruk dozwolony za podaniem źródła **Printed in Poland**

SZEF BIURA PRASOWEGO
Światowego Związku Polaków z Zagranicy
JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR
WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA
ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Ceny ogłoszeń w miesięczniku „Polacy Zagranicą": Cała strona zł. 250, 1/2 strony 130, 1/4 strony zł. 70
PRENUMERATA: w kraju — rocznie zł. 7, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.75
zagranicą — rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, TEL. 666-04. KONTO PKO. 13.414

Zakłady Graf.-Intr. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.